

KRONIKA WARSZAWY

Pozycja ukazała się dzięki pomocy finansowej Miasta Stołecznego Warszawy

NA OKŁADCE: Kamienica przy ul. Marszałkowskiej 56 z 2005 r., fot. Krzysztof Sadza, i z lat 1937-1938, Zarząd Miejski m.st. Warszawy, Wydział Planowania Miasta, Ref. Gabarytów, sygn. 1313

WYDAWCY: Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Krzywe Koło 7, 00-270 Warszawa, tel. (022) 831-37-31; Stowarzyszenie Przyjaciół Archiwum Państwowego m.st. Warszawy

ISSN 0137-3099

© Copyright by Stowarzyszenie Przyjaciół Archiwum Państwowego m.st. Warszawy i Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, 2006

OPRACOWANIE TECHNICZNE: Wydawnictwo DiG

REDAKCJA: Agata Jastrzębska, Beata Wieczorek

KOMITET REDAKCYJNY: Ryszard Wojtkowski – redaktor naczelny, Aleksandra Sołtan-Lipska – sekretarz, Małgorzata Sikorska

RADA PROGRAMOWA: prof. Andrzej Rottermund – przewodniczący, Joanna Wojciechowska, prof. dr Janusz Durko, Hanna Faryna-Paszkiewicz, prof. dr hab. Ryszard Kołodziejczyk, prof. dr hab. Jerzy Lileyko, Jerzy Majewski, Andrzej Jonas, prof. Andrzej Karpiński, prof. zw. dr hab. Jan Maciej Chmielewski, prof. dr hab. Julian Auleytner

Nakład 500 egz.

Druk: Zakład Poligraficzny „Primum” s.c.
Kozerki 17a, 05-825 Grodzisk Mazowiecki

2

129

2006

KRONIKA WARSZAWY

Archiwum Państwowe m.st. Warszawy
Stowarzyszenie Przyjaciół Archiwum Państwowego
m.st. Warszawy
PL ISSN 0137-3099

SPIS TREŚCI

Od Wydawców	5
Artykuły i materiały	
<i>Rola, kondycja, oddziaływanie i perspektywy warszawskich towarzystw naukowych i społecznych – dyskusja redakcyjna</i>	7
<i>Maria Wiśniewska, Wspomnienie „Strażaka” Antoniego Ożoga z batalionu „Zaręba”-„Płomień”</i>	23
Sprawozdania	
<i>Inspiracje Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości dla współczesnej opieki nad zabytkami (na przykładzie trzydziestoletniej działalności Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Opieki nad Zabytkami) – Witold Straus</i>	31
Z działalności warszawskich archiwów	
<i>Ryszard Wojtkowski, Sprawozdanie z działalności Archiwum Państwowego m.st. Warszawy w 2005 r.</i>	43
<i>Paweł Wespiański, Zarys historii kartografii warszawskiej 1761-1946</i>	54

Recenzje

- Maria Wiśniewska, *Tablice poświęcone Powstaniu Warszawskiemu w dokumentacji Stanisława Ciepłowskiego* 65
- Sokrates Starynkiewicz, *Dziennik 1887-1897*, Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, Warszawa 2005, ss. 271 – Marian M. Drozdowski 69
- Sokrates Starynkiewicz, *Dziennik 1887-1897*, Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, Warszawa 2005, ss. 271 – Jolanta Niklewska 76

Bibliografia varsavianów

- Hanna Macierewicz, *Varsaviana* 80

Kalendarz warszawski

- Kalendarz warszawski październik – grudzień 2005* – Aleksandra Sołtan–Lipska 87

OD WYDAWCÓW

W mijającym roku setną rocznicę istnienia obchodzą Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości, Towarzystwo Miłośników Historii, Polskie Towarzystwo Heraldyczne i Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Z tej okazji zorganizowaliśmy w siedzibie redakcji dyskusję redakcyjną, której zapis publikujemy w niniejszym zeszycie. Wzięli w niej udział także przedstawiciele innych towarzystw społecznych i naukowych, których działalność jest związana z Warszawą. Uczestnicy dyskusji rozmawiali m.in. o tym, czy takie towarzystwa mają rację bytu w dzisiejszych czasach, jaka jest siła ich oddziaływania, czy problemy, z którymi borykają się na co dzień, dają szanse na ich przetrwanie.

W tym numerze zamieszczamy także podsumowanie działalności Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Opieki nad Zabytkami w minionym trzydziestoleciu autorstwa Witolda Strausa.

Ponadto: wspomnienia Antoniego Ożoga pseudonim „Strażak”, pełniącego w czasie Powstania Warszawskiego obowiązki strażaka w Śródmieściu Południowym oraz napisane przez Pawła Wespiańskiego omówienie najważniejszych dzieł i prac kartograficznych powstałych w latach 1761-1946 obrazujących przestrzeń Warszawy.

Archiwum Państwowe m.st. Warszawy

*Stowarzyszenie Przyjaciół
Archiwum Państwowego m.st. Warszawy*

ARTYKUŁY I MATERIAŁY

ROLA, KONDYCJA, ODDZIAŁYWANIE I PERSPEKTYWY WARSZAWSKICH TOWARZYSTW NAUKOWYCH I SPOŁECZNYCH

DYSKUSJA REDAKCYJNA „KRONIKI WARSZAWY”
W SIEDZIBIE ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO M.ST. WARSZAWY
W DNIU 4 LIPCA 2006 R.

Ryszard Wojtkowski:

Witam serdecznie na dyskusji zorganizowanej przez redakcję „Kroniki Warszawy”.

Impulsem do jej zorganizowania jest obchodzone w tym roku 100-lecie powstania zasłużonych dla ochrony polskiego dziedzictwa kulturowego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości, Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, Towarzystwa Miłośników Historii, Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, których przedstawiciele mamy zaszczyt gościć.

Wśród nas są także przedstawiciele towarzystw działających od lat w Warszawie i zajmujących się problematyką stolicy, np. Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Opieki nad Zabytkami. Zaprosiliśmy również na to spotkanie prezesa Towarzystwa Etnologii Miasta, które w porównaniu z innymi towarzystwami powstało stosunkowo niedawno, ale zajmuje się też problematyką Warszawy i innych miast.

Chciałbym serdecznie powitać na tym spotkaniu pana prof. Andrzeja Rottermunda przewodniczącego Rady Programowej „Kroniki Warszawy”, pana prof. Stefana K. Kuczyńskiego, pana dr. Mariana Sołtysiaka, pana dr. Andrzeja Stawarza, pana dyr. Andrzeja Sołtana.

Dzisiejsze spotkanie poświęcone jest roli, kondycji stowarzyszeń, zarówno tych działających w wymiarze ogólnokrajowym, jak i regionalnym. Myślę, że warto zastanowić się nad funkcjami stowarzyszeń w dzisiejszej rzeczywistości, możliwościami oddziaływania na społeczeństwo w wymiarze ogólnopolskim, regionalnym oraz na środowiska, z których się wywodzą, pozyskiwaniem środków finansowych na

działalność, ilością członków oraz ich aktywnością. Ważną sprawą jest poruszenie problemu perspektyw i możliwości współpracy towarzystw z władzami lokalnymi. Zanim oddam głos panu prof. Andrzejowi Rottermundowi z prośbą o poprowadzenie spotkania, chciałbym postawić pytanie o przyszłość: „Quo vadis towarzystwa”? Panie profesorze proszę o poprowadzenie dyskusji.

Prof. Andrzej Rottermund:

Proponuję, by dyskusję nad działalnością współczesnych stowarzyszeń naukowych i społecznych poprzedzić przypomnieniem roli, jaką odgrywały one w dziejach polskiej nauki i kultury. Wydaje mi się, że obok ich podstawowego zadania, jakim była pomoc w rozwoju nauki i kultury, stwarzały one warunki do prowadzenia w miarę swobodnej dyskusji nad istotnymi problemami społecznymi i politycznymi, jak też reprezentowały na zewnątrz interesy nauki i kultury. Ta ostatnia funkcja była szczególnie ważna i pozostaje ważna do dzisiaj. Towarzystwa tworzone, jak już pan dyrektor powiedział [dyr. Ryszard Wojtkowski], na poziomie ogólnokrajowym i na poziomie lokalnym. Ale istniały też towarzystwa związane z jedną, specjalistyczną profesją, jak też towarzystwa i stowarzyszenia o charakterze międzynarodowym. Te ostatnie odgrywały ważną rolę, zwłaszcza w sytuacjach, kiedy ze względów politycznych ograniczano w naszym kraju swobodę wypowiedzi czy dostęp do szerszej informacji. Dzięki, na przykład, takim organizacjom o charakterze stowarzyszeń międzynarodowych, jak Międzynarodowa Rada Muzeów (ICOM) czy Międzynarodowa Rada Ochrony Zabytków (ICOMOS), mieliśmy w latach PRL-u bezpośredni kontakt ze światem.

Pamiętajmy też, że stowarzyszenie nie jest „instytucją” stworzoną w XIX czy w XX w., sięga bowiem swoimi korzeniami bardzo odległych czasów. Wiemy, że w końcu XV w. zawiązywano w Polsce towarzystwa, a więc potrzeba tworzenia tego typu „instytucji” istniała już u schyłku średniowiecza.

Na szczególną jednak uwagę zasługują towarzystwa powstałe w wieku oświecenia, a przede wszystkim późny owoc tej epoki, Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Warszawie, założone w 1800 r. Było to wydarzenie przełomowe w polskich dziejach tych organizacji. Przełomowy charakter Towarzystwa polegał przede wszystkim na tym, że swą działalność oparło na mecenacie społecznym. W okresie niewoli właśnie ten typ stowarzyszenia stał się wzorem do naśladowania. Wyróżniał się też niezwykle żywotnością. Zlikwidowane po powstaniu listopadowym Towarzystwo Przyjaciół Nauk odrodziło się w Paryżu jako Towarzystwo Literackie, a później jako Towarzystwo Historyczno-Literackie. Ostatecznie odrodziło się w Warszawie w 1907 r. W przyszłym roku obchodzić więc będziemy jego stulecie. Prawdziwą eksplozję zakładania stowarzyszeń i towarzystw przeżywaliśmy w okresie międzywojennym. Powstało wtedy m.in. Stowarzyszenie Historyków Sztuki, z którym jestem osobiście bardzo związany. Oczywiście najtrudniejsze i najważniejsze zadania spoczywały na barkach towarzystw w okresie niewoli i w latach ograniczonej suwerenności. Towarzystwa stawały się w Polsce, a w Warszawie szczególnie, jedynymi polskimi instytucjami o naukowym i społecznym charakterze. Nie mogły one korzystać z dotacji państwowych i dlatego korzystały wyłącznie z prywatnych źródeł

finansowania. Sytuacja ich przypomina w tym względzie sytuację ówczesnego polskiego muzealnictwa. Położenie polskich instytucji kulturalnych różni się w sposób zasadniczy od położenia tego typu instytucji w pełni suwerennych krajach europejskich. Znaleźć można natomiast pewne analogie ze Stanami Zjednoczonymi, gdzie dla towarzystw, podobnie zresztą, jak dla muzeów i innych instytucji kulturalnych, jedynym oparciem było społeczeństwo obywatelskie. Podobnie było w XIX w. w Polsce. Towarzystwa stawały się instytucjami samopomocy społecznej. Podejmowały działalność związaną z obroną i z rozwijaniem zakazywanych przez zaborców wątków naszej historii i kultury. Często przyczyniały się swą aktywnością do rozwoju gospodarczego kraju. Podam Państwu przykład towarzystwa działającego na polu sztuki. Na tym obszarze ogromną rolę odegrało Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie. Wśród tysięcy obrazów i rzeźb, które były pokazywane na organizowanych przez to towarzystwo wystawach, dominowały przede wszystkim tematy „ku pokrzepieniu serc”, zaczerpnięte przeważnie z dziejów naszego państwa. Część z nich była tak sugestywnie przedstawiana, że kolejne pokolenia Polaków do dziś widzą niektóre sceny z historii Polski poprzez te artystyczne wizje. Kończąc tych kilka wstępnych uwag, raz jeszcze chciałbym podkreślić ważną rolę towarzystw jako instytucji samopomocy społecznej oraz ich zasługi w podejmowaniu dyskusji na tematy zabronione przez władze. W XIX w. były one załączkami profesjonalnych i zawodowych towarzystw, które w pełni rozwiną się w XX w.

Dyr. Andrzej Sołtan:

Chcę zwrócić uwagę na rolę rewolucji 1905 r., która spowodowała rozluźnienie gorsetu politycznego ucisku i eksplozję, cały wysyp różnego rodzaju towarzystw politycznych, społecznych, kulturalnych, naukowych. Obok wspomnianego wcześniej Warszawskiego Towarzystwa Naukowego, powstały Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Polskie Towarzystwo Heraldyczne, Towarzystwo Miłośników Historii w Warszawie. Część tych towarzystw rychło została rozwiązana i zaprzestała działalności, gdyż zaostrzyła się sytuacja polityczna. Ale te, które wymieniłem, przetrwały i położyły później kolosalne zasługi przy organizowaniu opieki nad dziedzictwem narodowym. Przejęły opiekę nad pomnikami historii narodowej podczas I wojny światowej, a później, w okresie niepodległości, współdziałały w tworzeniu się i organizowaniu życia naukowego oraz instytucji naukowych. Nie tak dawno poświęciliśmy ich działalności specjalny panel „Razem w trosce o dziedzictwo”, zorganizowany z inspiracji Towarzystwa Opieki nad Zabytkami. Wzięły w nim udział pokrewne towarzystwa, takie jak Towarzystwo Miłośników Historii w Warszawie, Polskie Towarzystwo Heraldyczne, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, będące spadkobiercą PTK. Dorobek ich jest olbrzymi. I nadal stowarzyszenia te, pokazuje to zresztą codzienność, mają rację bytu.

Dyr. Ryszard Wojtkowski:

Dziękuję bardzo. Jedną z przyczyn powstania towarzystw, oprócz tych wcześniej wymienionych, była też chęć działania społecznego ludzi dla wspólnego dobra. Czy dzisiaj możemy taką chęć zaobserwować?

Prof. Stefan K. Kuczyński:

Chciałbym podkreślić, że towarzystwa są czwartym filarem rozwoju nauki w Polsce. To znaczy, że oprócz wyższych uczelni, placówek naukowych PAN oraz instytutów resortowych istnieje żywy ruch towarzystw naukowych, który przynosi bardzo znaczące osiągnięcia i to we wszystkich regionach Polski. Myślę, że jest to bardzo pocieszające. Tutaj można podać przykład Towarzystwa Naukowego Płockiego, szczególnie mi bliskiego, które jest niezwykle aktywne. Wychodzi ono daleko poza granice Płocka i Mazowsza, rozwijając znakomicie swą działalność. Takich towarzystw jest w Polsce wiele.

Reprezentowane przeze mnie Polskie Towarzystwo Heraldyczne, założone w 1906 r. we Lwowie i reaktywowane w 1988 r. w Warszawie, liczy obecnie blisko 340 członków i posiada 4 oddziały. Oddział Warszawski jest skupiony wokół Zarządu Głównego, mamy też oddziały w Krakowie, Lublinie i w Toruniu. Ostatnio nastąpiło wielkie ożywienie badań genealogicznych i heraldycznych i te zainteresowania znajdują swoje ujście w pracach Towarzystwa Heraldycznego. Udało nam się reaktywować wydawany przed wojną „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”. Wydaliśmy już 7 tomów w ciągu 18 lat działania reaktywowanego Towarzystwa Heraldycznego. Opublikowaliśmy 22 pozycje książkowe, napisane głównie przez członków, wydane i współwydane przez Towarzystwo. Uczestniczyliśmy w wielu imprezach międzynarodowych, zorganizowaliśmy kilka krajowych sesji naukowych oraz międzynarodowe kolokwium heraldyczne w Krakowie w 1995 r., które skupiło 70 badaczy z Europy i z innych części świata. To są bardzo znaczące osiągnięcia. Wydajemy „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, który informuje o bieżącej działalności, podczas gdy „Rocznik Towarzystwa” przeznaczony jest dla publikacji naukowych. W 4 oddziałach naszego towarzystwa odbyliśmy ponad 350 zebrań naukowych, cieszących się dużym zainteresowaniem. Przy czym należy zauważyć, że Towarzystwo Heraldyczne działa lepiej w mniejszych ośrodkach. W Warszawie jest wielu członków-amatorów, którzy chcą się dowiedzieć czegoś o heraldyce i genealogii, natomiast stosunkowo mało jest samodzielnych pracowników naukowych. Wiadomo, że większe miasta mają wiele innych forów do wypowiedzenia się. I może dlatego tutaj działamy na poziomie popularnonaukowym, natomiast oddziały Towarzystwa w Lublinie, Krakowie i Toruniu mają charakter ściśle akademicki. Na przykładzie Towarzystwa Heraldycznego mogę powiedzieć, że jego reaktywowanie spowodowało napływ nowych prac, nowych rozwiązań. Wzmogło się zainteresowanie heraldyką. Powstają prace doktorskie i habilitacyjne z zakresu genealogii i heraldyki, prowadzone albo pisane przez naszych członków. Myślę, że jest to bardzo pożyteczne działanie i mam świadomość tego, o czym powiedziałem na początku. Dobrze prowadzone towarzystwa mogą i powinny być tym czwartym filarem rozwoju nauki.

Na koniec warto zauważyć, że w tym roku Rada Towarzystw Naukowych przy Prezydium PAN w celu wzmocnienia roli, znaczenia i prestiżu tych towarzystw opracowała projekt ustawy o towarzystwach naukowych. Ustawa ta byłaby znacznie korzystniejsza dla towarzystw naukowych niż obecnie obowiązująca ustawa „Prawo o stowarzyszeniach” z 7 kwietnia 1989 r., która spowodowała obniżenie ich rangi.

Prof. Andrzej Rottermund:

Jestem przekonany, że towarzystwa naukowe powinny zachować charakter, jak to określił prof. Kuczyński, filaru dla badań, na którym wznosi się gmach nauki. Inaczej jednak będzie się, moim zdaniem, rozwijał i przekształcał model towarzystwa o charakterze społecznym. Te towarzystwa, które w okresie niewoli lub ograniczonej suwerenności podejmowały pewne tematy i dyskusje, niemożliwe do publicznego prezentowania, będą zmieniały swój charakter w nowych warunkach politycznych, kierując się w stronę modelu znanego w świecie zachodnim. Obserwujemy dwa warianty tego modelu. Pierwszy to towarzystwo działające jako grupa nacisku. Funkcjonują one głównie w obszarze ekologii lub ochrony zabytków jako wyrażaciele opinii społecznej. Są to często bardzo silne grupy. Potrafią nawet wstrzymać niechciane lub szkodliwe inwestycje, ochronić budynek zabytkowy przeznaczony do rozebrania lub generalnej przebudowy. Zajmują się też ochroną cennych enklaw przyrodniczych. Drugi wariant to towarzystwo działające jako grupa wsparcia finansowego. Są to najczęściej towarzystwa ulokowane przy instytucjach o charakterze elitarnym. Przynależność to takiego towarzystwa dodaje prestiżu i zaspokaja potrzeby towarzyskie. Członkostwo w nim kosztuje, a zebrane tym sposobem środki wspomagają instytucję publiczną – muzeum, teatr itp. Towarzystwa działające jako grupy nacisku na pewno będą w przyszłości funkcjonowały, ponieważ są społeczeństwu potrzebne. Los towarzystw wsparcia finansowego zależeć będzie od kondycji finansowej społeczeństwa. W którym kierunku pójdziemy w Polsce? Wydaje się, że towarzystwa naukowe utrzymają swój charakter i podtrzymywać będą gmach nauki, pomogą rozwijać się badaniom naukowym. Natomiast towarzystwa społeczne będą ewoluowały w kierunku modelu zachodniego.

Dr Marian Sołtysiak:

Ja zajmę się problemami występującymi w towarzystwach naukowych, ponieważ mają one odmienne zadania. Choć wszystkie towarzystwa pełnią funkcję popularyzatorską, to w tej dziedzinie towarzystwa naukowe odgrywają najważniejszą rolę. Natomiast jeśli chodzi o społeczne organizacje, akurat jubileusz Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości jest bardzo dobrym przykładem na wzajemne przenikanie się działalności społecznej z naukową. Właśnie tam po raz pierwszy na taką skalę udało się połączyć najwyższy poziom merytoryczny ze społeczną działalnością. Przypomnę, że z tego grona wywodził się pierwszy Generalny Konserwator Zabytków w Polsce, a prof. Jan Zachwatowicz przez 10 lat kierował Wydziałem Konserwatorskim. Działali tu więc najwybitniejsi uczeni, architekci, konserwatorzy. A jednocześnie była to ogromna otoczka społeczna, były to tysiące ludzi, którzy

kierując się wskazówkami elity, potrafili działać bardzo szeroko. Muszę powiedzieć, żeby oddać sprawiedliwość, że rezultaty pracy tamtego Towarzystwa, jego w końcu nie tak długiego okresu działania, są wręcz niezrozumiale wielkie. Tym bardziej że oni nie tylko inwentaryzowali zabytki, nie tylko je wizytowali, wypełniając faktycznie rolę służby konserwatorskiej, której wtedy nie było w Królestwie, ale prowadzili także konkretne prace konserwatorskie przy wielu obiektach. Poza tym potrafili też żyć „życiem im współczesnym”. Dla mnie osobiście najbardziej wzruszającym przykładem jest koncepcja członków Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości zaplanowania przebiegu pierwszej linii metra w Warszawie, czyli całkowicie współczesna im sprawa. Mnie się wydaje, że to właśnie jest sygnał, co powinniśmy robić dzisiaj.

Jak to wygląda współcześnie? W tematach, które zaproponowano nam do tej dyskusji, jest też strona finansowa – pod tym względem „oni” mieli znacznie łatwiej. Po prostu korzystali z własnych pieniędzy. Edward Krasieński, gdy chciał zrealizować swoje fantastyczne cele, włącznie z Teatrem Polskim, sprzedał swoją posiadłość. Muszę powiedzieć, że pod tym względem jest tutaj rzeczywiście duża różnica. Natomiast myślę, że dzisiejsze zadania towarzystw, takich jak nasze Towarzystwo Opieki nad Zabytkami, są jak gdyby podwójne. Z jednej strony musimy być formułą transmisji pomiędzy środowiskami fachowymi a społeczeństwem. Tak jak to nazwał prof. Gieysztor, pomiędzy elitami a ludźmi najbliższymi zabytkiem związanymi, poprzez miejsce zamieszkania lub miejsce pracy. I rzeczywiście chyba o to chodzi. Ale drugie zadanie, nie wiem, czy pan dyr. Sołtan, prezes oddziału największego towarzystwa, zgodzi się z tym, ale mnie się wydaje, że szalenie ważną jest sprawa samokształcenia w ramach tych towarzystw. To jest też problem, o którym wspominał prof. Rottermund, że czasami te grupy nacisku wykraczają poza pewne granice. Dotyczy to głównie ekologii, w mniejszym stopniu może zabytków, ale jednak jest coś takiego i dlatego pozwolę sobie na taką ogólniejszą uwagę. Sądzę, że coś się wydarzyło w naszym kraju, że zostały gdzieś zagubione kryteria estetyczne i przeciętny Polak mniej potrafi odróżnić rzecz piękną od niepiękną, niż to było kiedyś. Myślę, że to wina systemu kształcenia, ale chyba nie młodzieży, a raczej systemu kształcenia nauczycieli. Wobec tego nasze zadania organizacji społecznych mają tutaj ogromne pole do aktywności. Mogę powiedzieć konkretnie, że Towarzystwo Opieki nad Zabytkami starało i stara się być takim miejscem, taką platformą porozumienia największych autorytetów z ludźmi, którzy po prostu kochają zabytki, a reprezentują zupełnie inne zawody. Zarówno pan profesor miał kiedyś spotkanie w towarzystwie, jak i prof. Rottermund też kilkakrotnie uczestniczył w takich spotkaniach. A najbardziej cieszy, że właściwie obie strony, tzn. i elity intelektualne, i ci zwykli miłośnicy zabytków, wynosiły z tych spotkań, jak to wynikało z różnego rodzaju rozmów, jakieś rzeczy interesujące.

Chciałbym wspomnieć jeszcze o jednej rzeczy. Mianowicie w Towarzystwie Opieki nad Zabytkami dość często mówimy o tym, że interwencja jest dzisiaj działaniem spóźnionym. Właściwie wtedy kiedy zaczynamy interweniować, bo coś się złego dzieje z obiektem, z rejonem, z miastem wreszcie, jakieś urbanistyczne historie, jest to w gruncie rzeczy reakcja spóźniona. My w tej chwili staramy się bar-

dzo o to, żeby społecznicy, niekoniecznie nasi, niech to będą osoby z innych organizacji, ale żeby ci społecznicy uczestniczyli wcześniej w dyskusjach. Już wtedy kiedy powstaje koncepcja na przykład adaptacji jakiegoś obiektu, ponieważ to jest ten dylemat w ochronie zabytków, jak znaleźć kompromis pomiędzy wprowadzeniem ogromnej masy obiektów do naszej współczesności i zapewnić im normalny byt, a jednocześnie uchronić wartości historyczne, które często ta nowa funkcja próbuje zacierać. Jak już wspomniałem, zmieniło się spojrzenie na rzeczy piękne, to dotyczy niestety wszystkich. Bardzo często również naszych inwestorów, którzy nie do końca wiedzą, jak być powinno, a często jest to wynik oszczędności lub po prostu braku pieniędzy.

I na koniec już ostatnia uwaga. Przypominam sobie rozmowę z prof. Rottermundem o Towarzystwie Opieki nad Zabytkami, kiedy miałem takie marzenie, żeby w Towarzystwie znalazło się 100 tys. ludzi w całej Polsce. Muszę powiedzieć, że gdy wspomniałem o tym osobom działającym od dawna w Towarzystwie Opieki nad Zabytkami, to popatrzyli na mnie z pewną dezaprobatą. Rzeczywiście jest to po prostu niemożliwe z różnych względów. Ale myślę, że jednak jest w tej chwili jakiś ruch, który powiększa nasze szeregi. Na przykładzie naszego Towarzystwa możemy tutaj z dyr. Sołtanem powiedzieć, że w ciągu 8 lat mojej prezesury podwoiła nam się ilość oddziałów. Jest inną sprawą, że w tych oddziałach działalność jest różnie prowadzona, jedne są bardziej aktywne, inne mniej. To zależy od bardzo wielu czynników. Sama statystyka wskazuje, że jest coraz większe zainteresowanie. Natomiast problemy są coraz poważniejsze i dlatego w naszych działaniach staramy się docierać do tych ludzi, którzy mogą tę wiedzę, te pomysły nieść dalej. Powiem szczerze, że z bieżącego roku najbardziej podoba mi się jedna nasza niewielka akcja. Mianowicie warsztaty dla administratorów obiektów zabytkowych w Warszawie. Fakt, że ci ludzie, którzy pracują w tej dziedzinie, nagle odkrywali rzeczy zupełnie im nieznanne i że się nimi zainteresowali, zmusza nas do tego, aby próbować to rozszerzyć i poprowadzić takie zajęcia także w innych miastach. Można powiedzieć, że jest szansa, że tych 20 czy 30 administratorów może nie popełni jakiegoś większego błędu wtedy, kiedy będą mieli jakieś plany związane z administrowanym przez siebie obiektem. Optymistyczne jest chyba to, co miałem okazję oglądać niedawno w Zamku, a potem w Pałacu Kultury i Nauki. Chodzi mi mianowicie o to, co się dzieje wśród naszej młodzieży. Pokazała to ta wystawa i różne fantastyczne historie, kiedy młodzież szkolna potrafi zrobić na przykład inwentaryzację kilkudziesięciu kapliczek, przyulicznych czy przydomowych na Pradze, sprawować nad nimi opiekę, czasami doprowadzić do przeprowadzenia remontu. I tych młodych ludzi jest naprawdę coraz więcej, mają różnorodne zainteresowania i to jest nasza nadzieja, że są to być może przyszli członkowie naszych towarzystw społecznych.

Prof. Andrzej Rottermund:

Pan dr Sołtysiak poruszył kilka istotnych spraw. Jedną z nich jest brak w naszym społeczeństwie nawyków uczestniczenia w życiu kulturalnym, w tym nawyku odwiedzania muzeów, oglądania wystaw artystycznych czy zwiedzania zabytków. W tym kontekście mówił też o braku wyrobionego smaku artystycznego, braku

poczucia estetyki. Musimy sobie jednak zdać sprawę, że w sytuacji, kiedy odchodzi się od tradycyjnych wartości, a dominuje relatywizm w ocenie zjawisk artystycznych, bardzo trudno o akademicką arbitralność w tej dziedzinie. W trakcie dyskusji nad nowelizacją ustawy o muzeach postuluje się, by w definicji muzeum zrezygnować ze sformułowania mówiącego, że jednym z jego zadań jest kształcenie postaw estetycznych. Podobnych pojęć, które ukształtowane były jeszcze w wieku oświecenia, jest oczywiście znacznie więcej, i one są obecnie szeroko podważane.

Drugim problemem, z którym borykają się dzisiaj niemal wszystkie towarzystwa naukowe i społeczne, są sprawy finansowe. Chcielibyśmy, by towarzystwa były, przynajmniej częściowo, dotowane przez państwo. Pamiętajmy jednak, że może to pozbawić towarzystwa niezależności w formułowaniu swoich opinii. Uważam, że niezależność finansowa pozwala im działać bardziej efektywnie.

Dyr. Ryszard Wojtkowski:

Jak panowie postrzegają, jako przedstawiciele towarzystw, swoje kontakty z władzami lokalnymi? Czy władze, poszczególni urzędnicy, są skłonni współdziałać, mając na względzie dobro ogólne oraz argumenty społeczników?

Dyr. Andrzej Sołtan:

Jest różnie. Czasem jesteśmy partnerem, ale bardzo często niestety nie. Czasem traktowani jesteśmy wręcz jak intruzy. Jeśli mówimy tutaj o Towarzystwie Opieki nad Zabytkami, o działalności interwencyjnej, to często stanowi ona zagrożenie dla urzędników, którzy wydają różne decyzje, nie do końca przemyślane. Kiedy mówimy tutaj o tym, że należałoby bić na alarm wcześniej, to trzeba zwrócić uwagę, że intencje inwestorów ujawniane są bardzo późno. Podobnie takie materiały, jak na przykład plany zagospodarowania przestrzennego, wykładane są w ostatniej chwili i tylko na kilka dni.

Dodać można, że władze samorządowe czy państwowe nie rozpieszczają nas dotacjami. Prawie wszystkie stowarzyszenia znajdują się w ciężkiej sytuacji finansowej, ponieważ składki miesięczne w wysokości 3 zł nie dają właściwie możliwości działania. Trzeba zresztą powiedzieć, że nawet tych małych składek nie płacą regularnie wszyscy członkowie, a tylko niewielkie grono. Nasi poprzednicy byli rzeczywiście w znacznie lepszej sytuacji. Nie ma już filantropów, którzy stali często za tymi towarzystwami, sprawiając, że miały one własne siedziby. Po ostatniej wojnie większość z nich została wydziedziczona z tego wszystkiego, co niegdyś posiadała.

Skoro mówimy o tych trudnościach, to trzeba powiedzieć, tak jak słusznie wspominał pan doktor, że pomysł na 100 tys. członków należy pewnie odłożyć. Oddział Warszawski liczy sobie 310 członków i to by wystarczyło, gdyby osoby te rzeczywiście były aktywne. Ale to jest oczywiście fikcja i tu dotykam bolączek większości towarzystw. Tak naprawdę działa niewielkie grono, powiedzmy sobie zarząd, to często kilka, kilkanaście osób. Dlatego zadziwiające może być, że te towarzystwa mają tak okazały dorobek. Wciągnięcie dzisiaj do pracy społecznej szerszego grona członków stowarzyszeń jest rzeczą niesłychanie trudną. Na pracę społeczną dzisiaj

naprawdę mało kto ma czas i mało kto jest skłonny poświęcać na nią swój czas. I to jest chyba kolejny problem, z jakim mamy do czynienia.

Chciałbym jeszcze odnieść się do kwestii poruszonej przez prezesa Sołtysiaka. Nasza działalność to nie tylko interwencje, z których na 10 podejmowanych, w najlepszym wypadku skutek odnosi może jedna. Ale to również szeroka działalność popularyzatorska, edukacyjna, wychowawcza. To, co robiliśmy teraz wspólnie z Centrum Edukacji Obywatelskiej, w ramach projektu szkoła adoptuje zabytek, te sto stoisk w Pałacu Kultury i Nauki pełne młodzieży z różnych rejonów kraju, to jest imponująca sprawa. Jeśli będziemy mieli tak wychowane i wyedukowane społeczeństwo, to nasze stowarzyszenia naprawdę nie muszą liczyć 100 tys. osób. Wtedy może i mniej interwencji będzie potrzeba. Także administracja samorządowa i państwowa będą bardziej świadome wartości dziedzictwa, które jeszcze przetrwało.

Prof. Andrzej Rottermund:

Chciałbym raz jeszcze odnieść się do społecznego wymiaru działalności stowarzyszeń i towarzystw. Uważam, że brak jest także w Polsce nawyku ochotniczego uczestnictwa w masowej działalności społecznej. Być może, przyczyny tego stanu rzeczy tkwią w naszej przeszłości. Zawsze bowiem bardziej liczyła się działalność społeczno-polityczna i konspiracyjna niż działalność masowa. Towarzystwa, o których mówimy, miały zawsze charakter elitarny. Wydaje mi się, że w obecnej sytuacji potrzebne są nam również towarzystwa o charakterze masowym, które by wpajały nawyki uczestnictwa w masowych organizacjach społecznych, na przykład takich, jak National Trust w Anglii, licząca kilka milionów członków, zajmujących się ochroną przyrody i ochroną zabytków. Jest to działalność ochotnicza i całkowicie bezinteresowna. Pamiętam początek działalności Towarzystwa Przyjaciół Zamku w 1992 r. Kilku chętnych do członkostwa w tym towarzystwie zadało mi pytanie: „Co my z tej działalności będziemy mieli”. Liczyli bowiem na darmowe bilety, wydawnictwa itp. Miałem okazję wyjaśnienia im, że towarzystwo nie jest organizacją charytatywną, i że to my oczekujemy od nich pomocy. Wątpię, czy ich przekonałem.

Dr Marian Sołtysiak:

Do tej wypowiedzi chciałbym dodać jeszcze jedną sprawę. Mianowicie dylemat konserwatorów, którzy muszą znaleźć kompromis między tym, co trzeba zrobić, a tym, co chce się chronić. I w zasadzie podobna sytuacja jest w społecznej opiece nad zabytkami. Społeczny opiekun to ten, który chroni wszystko, co dawne. A coraz częściej są takie sytuacje, kiedy muszą być przeprowadzone pewne działania adaptacyjne. I właściwie zawsze tak było. Podam tu przykład Nieborowa, w którym przed wojną przeprowadzono pewne adaptacje. Z moich obserwacji wynika, że dużym problemem w naszej dziedzinie jest naprawdę zbyt często inwestor, który powinien być zbawieniem, jak ja to często mówię. Niestety często bywa pewnym zagrożeniem. Uczestniczyłem kiedyś w posiedzeniu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego z inwestorem, który odkupił od kogoś kamienicę i wymyślił

sobie, że w tej kamienicy będzie hotel. W związku z tym musi dobudować piętro. To było główne uzasadnienie. Czyli krótko mówiąc, ważne jest to, żeby w takich sytuacjach był jakiś wspólny front. Ci konserwatorzy, którzy potrafili społeczne zaplecze potraktować jako swojego sojusznika, wygrywali 50 lat temu, gdy chcieli chronić jakiś obiekt, a były naciski, by coś z nim złego zrobić. Społeczna opieka była ich tajną bronią. I myślę, że dzisiaj konserwator, który chce jakiś obiekt ratować, też może mieć sojuszników. Muszę Państwu powiedzieć, że wczoraj sprecyzowano mi temat na konferencję do Torunia, gdzie mają być prawnicy i ludzie z samorządów. Zaproponowano mi temat: „Opieka nad zabytkami fanaberią grupy osób czy obowiązek społeczny?”. Uznałem, że powinienem się tego podjąć, ale jeszcze nie wiem, jak ja te rekolekcje przeprowadzę. Będą tam też konserwatorzy, którzy z kolei uwikłani są w jakąś ogromną liczbę procedur i chyba nie mają czasu na dobry kontakt ze społecznikami.

Dyr. Andrzej Sołtan:

Nie wiem, czy tak bardzo tego łakną. Warszawski Oddział Towarzystwa Opieki nad Zabytkami kilkakrotnie kierował do urzędów konserwatorskich ofertę pomocy przy pracach inwentaryzacyjnych. Mamy bowiem świadomość, że kadry tych jednostek są skromne, słabo opłacane, a wnioski o wpisanie do rejestru czekają długo na realizację. Nasza chęć pomocy przyjmowana jest oczywiście pozytywnie, ale na tym się kończy.

Dr Marian Sołtysiak:

Może dlatego, że słowo „pomozemy” jest zdewaluowane.

Dyr. Andrzej Sołtan:

Być może.

Prof. Andrzej Rottermund:

Wróć jeszcze do towarzystw o czysto naukowym charakterze. Mówiliśmy, że powinny one reprezentować interesy nauki i ludzi nauki. Dzisiaj, w sytuacji poszukiwania większych wpływów do budżetu państwa, możemy spotkać się z kolejnymi próbami ograniczania wynagrodzeń pracowników naukowych. Towarzystwa naukowe mogą więc wystąpić w tej sytuacji jako grupy nacisku w obronie naszych interesów. Powinny też, moim zdaniem, szerzej niż dotychczas wypowiadać się w sprawach ustaw dotyczących nauki, m.in. w sprawach dotyczących stopni naukowych. Jestem przekonany, że jest to problematyka, w której głos towarzystw naukowych powinien być wysłuchany.

Dyr. Andrzej Sołtan:

To są z pewnością ważne sprawy, zwłaszcza pierwsza, dotycząca zmian podatkowych. W pewnym momencie wydawało się, że niebezpieczeństwo to zostało odda-

lone, ale wraca i obawiam się, że o ile być może środowiska akademickie się obronią, to muzealne nie. A to jest grupa tradycyjnie źle uposażona. Jest coraz większe rozgorzyczenie wśród pracowników merytorycznych muzeów. W odróżnieniu do kilkunastu muzeów, w których sytuacja płacowa się poprawiła, większość klepie biedę, a ich pracownicy opłacani są nadzwyczaj marnie. Preferencje podatkowe stwarzały doping do pracy twórczej, naukowej. Większych pieniędzy z tego nie będzie, a odebranie tych skromnych przywilejów spowoduje jeszcze większą pauperyzację. Owszem podnieśmy zarobki i wtedy traktujemy wszystkich jednakowo.

Dr Marian Sołtysiak:

Chciałbym odpowiedzieć na pytanie pana dyrektora [dyr. Ryszarda Wojtkowskiego] dotyczące kontaktów towarzystw z innymi urzędami i instytucjami. Myślę, że Towarzystwo nasze jako całość znajduje się w dobrym położeniu. Mamy okazję wypowiadać się w różnych sprawach i w różnych gremiach. Czasami brakuje nam członków prezydium, żeby różnego rodzaju ciała obsadzić. Teraz nasz przedstawiciel wchodzi w skład komisji szukającej obiektów, które będą wyróżniane nagrodą Generalnego Konserwatora. Krótko mówiąc, w różnych sprawach jesteśmy. Natomiast w oddziałach to już jest troszkę inna sprawa. Jest naprawdę bardzo różnie. Myślę, że to zależy od władz samorządowych. Zbliżają się wybory i powinniśmy zrobić szkolenie dla nowych radnych, przeprowadzić jakąś akcję edukacyjną. To byłoby według mnie konieczne.

Dr Andrzej Stawarz:

Chciałem odnieść się do wcześniej poruszonych zagadnień, wnieść powiew doświadczenia najmłodszego w tym gronie Towarzystwa Etnologii Miasta, które powstało w 2000 r. Wyłoniło się ono ze stowarzyszenia o długiej tradycji, dużym dorobku Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Myślę, że nie zawsze rzecz jest w tym, żeby towarzystwo było liczne, lecz w aktywności jego członków. Towarzystwo Etnologii Miasta jest przykładem takiego stowarzyszenia, które rozwijając się w nowej rzeczywistości, toruje sobie drogę do szerszego działania.

W kontekście rozwoju współpracy, realizacji celów stowarzyszenia, wykorzystujemy wszystkie możliwe kontakty indywidualne i instytucjonalne. Takim partnerem, i to się udało już w kilku ośrodkach, są oczywiście wyższe uczelnie. Od kilku lat Towarzystwo zacieśnia współpracę z Wyższą Szkołą Humanistyczną im. Aleksandra Gieysztor w Pułtusku. Jest to pochodna naszych kontaktów z ruchem regionalnym, ruchem naukowym, społeczno-naukowym Mazowsza. I to już procentuje. Również bardzo dobrze Towarzystwo rozwija swoje kontakty ze środowiskami muzealnymi. W Warszawie współpracuje z Muzeum Historycznym m.st. Warszawy i z jego oddziałem Muzeum Woli, z Muzeum Niepodległości, a także poza stolicą, np. z Muzeum w Rybniku, Muzeum Miejskim w Zabrze, Muzeum Podlaskim w Białymstoku.

Nieodpłatna działalność w towarzystwach zdewaluowała się w poprzednich okresach i teraz ogranicza się do pełnienia funkcji honorowo. Czym innym jest już

w tej chwili zdefiniowany wolontariat. W związku z tym mamy tu do czynienia z innym podejściem jakościowym.

Co do samorządów myślę, że rzecz jest trudna. Generalnie nikt nie rozlicza samorządów ze współpracy z organizacjami społecznymi, organizacjami pozarządowymi. Towarzystwa są w tym sensie partnerem urzędów, o ile złożą we właściwym czasie dobrze opisany, sformułowany i przekonujący wniosek na realizację programu czy też projektu. Dodatkowo muszą one legitymować się własnymi środkami. Ale to nie wszystko. Oprócz zasobów rzeczowych i ludzkich należy przedstawić swój dorobek. I nagle okazuje się, że istniejące i aktywnie działające kilkadziesiąt lat towarzystwo musi przedstawić swój dorobek, tak jakby to, co robiło wcześniej, nie miało żadnego znaczenia. W jakiś sposób jest to nadmiernie zbiurokratyzowane. Na podstawie doświadczeń, które mamy, mogę powiedzieć, że prawie wszystkie nasze projekty otrzymały wsparcie samorządów, a jeśli chodzi o konferencje naukowe to przede wszystkim Ministerstwa Nauki, czy przedtem KBN. Rzecz jest po prostu w dobrych, przekonujących projektach.

Natomiast oczywiście należy mieć obawy, jak pokazują to ostatnie lata, gdyż działalność samoorganizacyjna społeczeństwa, i są to najnowsze diagnozy socjologów, ma niestety tendencję spadkową. Może na tych przykładach, które były tu przedstawione, nie wygląda to tak źle, ale w ruchu regionalnym w Polsce, jeśli chodzi o stowarzyszenia przede wszystkim kulturalne, jest rzeczywiście bardzo duży spadek. Na ostatnim VIII Kongresie Regionalnych Towarzystw Kultury, który odbył się w końcu czerwca br., mówiono wiele o tym, podkreślając zahamowanie napływu nowych kadr. Stałe zaplecze niestety staje się już wiekowe. Średnia wieku jest dość wysoka. Brak zaangażowania młodych pokoleń można wiązać z różnymi zjawiskami, z którymi mamy do czynienia. Z emigracją zarobkową w dużej skali, z poszukiwania podstaw bytu. I pewnie również z konsekwencjami związanymi z edukacją, z wychowaniem, czyli tym, o czym była tu wcześniej mowa. W związku z tym na pewno w ocenie ruchu stowarzyszeniowego liczebność towarzystw nie jest podstawowym kryterium.

Polskie Towarzystwo Etnologii Miasta liczy około 40 członków. Jest to stowarzyszenie ogólnopolskie, które nie prowadzi oddziałów. Natomiast zaszczerpiło pewne ukierunkowanie prac w działalności na rzecz rozpoznania kulturowego sytuacji współczesnych miast Polski, zarówno metropolii, jak też dużych i średnich miast, nawet małych miasteczek, już kilku ośrodkom, które wcześniej nie prowadziły takich badań. A jeżeli, to w niewielkim zakresie. Mam tu na myśli na przykład Rybnik czy Supraśl. Natomiast z większych ośrodków można tu mówić o Łodzi, która jest taką współczesną kolebką etnografii i etnologii miasta. Od lat 60. na Uniwersytecie Łódzkim były prowadzone dość systematyczne badania miasta przez etnologów. Dziś jest tam Instytut Etnologii i Antropologii Kultury, który zajmuje wiodącą pozycję. Wspomniany już tutaj Pułtusk i inne ośrodki, które uczestniczyły w naszych spotkaniach i konferencjach, też połykają bakcyła współpracy. Rzeczą elementarną, jeśli chodzi o działalność stowarzyszeń naukowych, jest umiejętność rzetelnej i skutecznej współpracy. Rzeczą zasadniczą jest umiejętność pozyskania partnerów, przekonywania samorządów, pozyskiwania sponsorów, o co rzeczywi-

ście jest najtrudniej. Tym bardziej że, o czym tu już mówiono, wszystkie stowarzyszenia tego typu, i te starsze, i te młodsze, składki mają symboliczne. I też nie są one regularnie wpłacane przez większość członków, trzeba się o nie upominać. Dlatego wprowadziliśmy w naszym stowarzyszeniu kategorię członków wspierających. Jest ich kilku. Kwoty przez nich wpłacane pozwalają nam na wydawanie naszego czasopisma – „Journal of Urban Ethnology”, które jest łącznikiem naukowym, edytorskim dla wszystkich, którzy w Polsce, a także poza granicami kraju, zajmują się etnologią miasta. Mówię tu o współpracy ze środowiskami w Czechach, na Słowacji, a otwierają się również dalsze kontakty. Proces ten musi być rozłożony w czasie, ponieważ stowarzyszenie działa w określonych warunkach, przy małej liczebności i rozproszeniu członków w całym kraju, braku rozbudowanych struktur. Może właściwie nie są one tak bardzo potrzebne, gdy idzie o realizację konkretnych przedsięwzięć, przede wszystkim konferencji, sesji naukowych i publikacji. Nasze Towarzystwo powstało w celu rozpoznawania natury dzisiejszych przemian kulturowych. Są one niezwykle głębokie i złożone. Etnologia europejska, i nie tylko, stawia współcześnie tezę, że mamy do czynienia ze zjawiskiem kultury nowości, jest to swoisty wyścig. Kto nadąży za tymi nowościami, które proponują głównie korporacje międzynarodowe? Dążą one do maksymalizacji zysków, ale w dużej mierze także do osiągnięcia wpływów na poszczególnych rynkach. Również poprzez przemysły kulturowe, poprzez popkulturę, która całkowicie zniekształca obraz współczesnej kultury. I zarazem zakłócają możliwości kształtowania, utrzymania tożsamości. Tożsamości kulturowe są, jak wiemy, zagrożone. Dotyczy to w dużej mierze także aglomeracji miejskich, gdzie skupia się życie większości społeczeństw zachodnich. Stąd właśnie wypływa potrzeba naszej działalności naukowej, poznawczej, popularyzatorskiej. Kontynuujemy ponadto nurt etnografii XIX-wiecznej i z czasów II RP, kiedy zajmowano się przede wszystkim tradycyjną kulturą, następnie zaś jej przemianami. Oczywiście dziś już ta tradycyjna etnografia dotyka w większym stopniu kultury współczesnej, ale my reprezentujemy ten nurt dość wyraźnie wyodrębniony, nie będący jednak zupełnie oddzielną dyscypliną. Chcemy rozwijać etnologię miasta w ramach etnologii i antropologii kultury. I staramy się to robić, na razie w dość ograniczonych ramach, ale jednak z sukcesem merytorycznym, a także integrując środowiska, wcześniej bardzo rozproszone, w których badacze prowadzili odrębne poszukiwania, nic o sobie nie wiedząc. Dzięki Polskiemu Towarzystwu Etnologii Miasta wiemy o sobie znacznie więcej i możemy wspólnie proponować projekty badawcze. Poprzez środowiska wyższych uczelni, instytutów, możemy popularyzować tę wiedzę, która wcześniej nie znajdowała należnego sobie miejsca. Znakomitym przykładem partnerskiego współdziałania była słynna konferencja kilku stowarzyszeń, zainicjowana przez Muzeum Historyczne m.st. Warszawy i Polskie Towarzystwo Etnologii Miasta w ramach obchodów roku Stefana Starzyńskiego. Myślę, że tym tropem można śmiało podążać. Natomiast jeśli chodzi o włączanie młodego pokolenia do tych działań, to trzeba w tej chwili myśleć o takich formach, które będą miały charakter innowacyjny. Będą zaciekawały, będą wciągały młode pokolenie w nurt działań o znaczeniu kulturotwórczym, a z czasem także do prac naukowo-dokumentacyjnych i naukowo-badawczych.



Od prawej prof. S. K. Kuczyński, A. Stawarz, prof. A. Rottermund, R. Wojtkowski,
B. Wieczorek, dr M. Sołtysiak, A. Sołtan

Prof. Andrzej Rottermund:

Dziękuję bardzo. Czy pan dyrektor widzi jeszcze jakieś problemy, które powinniśmy poruszyć?

Dyr. Ryszard Wojtkowski:

Może taką ogólną uwagę, wynikającą z moich doświadczeń ze współpracy z różnymi stowarzyszeniami. Małe towarzystwa często w swojej działalności wykorzystują substancję materialną, lokalową różnych instytucji. Bierze się to stąd, że nie stać ich na wynajmowanie lokali, opłacanie czynszów, mediów. Nie ma wśród nas przedstawiciela Towarzystwa Miłośników Warszawy, ale doszły do mnie informacje, że powstał tam problem z dalszym funkcjonowaniem tego Towarzystwa z powodu kłopotów lokalowych.

Dyr. Andrzej Sołtan:

Tak, to jest dobry przykład. Towarzystwo Miłośników Warszawy, dzięki decyzji Rady Miasta sprzyjało przez kilka lat, korzystało z lokalu na preferencyjnych warunkach. W tej chwili stoi przed groźbą drastycznie wysokiego, jak na warunki Towarzystwa,



Od lewej A. Sołtan, dr. M. Sołtysiak, R. Wojtkowski, prof. A. Rottermund,
dr A. Stawarz, B. Wieczorek, prof. S. K. Kuczyński

czynszu. Właściwie stawia to pod znakiem zapytania jego funkcjonowanie w tym lokalu. Podobne kłopoty mają też niektóre oddziały, w tym tak zasłużony na Powiślu, który jeszcze od czasów Starzyńskiego zasłynął konkursami „Warszawa w kwiatkach”. I do dzisiaj to robi. Balkony i parapety Powiśla dekorowane są co roku kwiatami, na które mieszkańcy, członkowie tego Towarzystwa, wydają duże sumy pieniędzy, żeby utrzymać przez cały sezon estetycznie balkon lub okno. Podnoszenie im czynszu w tej sytuacji wydaje się rzeczą nieprzyzwoitą. Inny przykład, to wydziedziczone z siedziby Towarzystwo Opieki nad Zabytkami, które tylko dzięki Łazienkom, dzięki prof. Kwiatkowskiemu, może dalej funkcjonować.

Dr Marian Sołtysiak:

I dzięki dyr. Sołtanowi.

Dyr. Andrzej Sołtan:

Muzeum Historyczne m.st. Warszawy wzięło pod swój dach Oddział Warszawski, który odbywa u nas posiedzenia swego zarządu i organizuje różne imprezy.

Dr Marian Sołtysiak:

Proszę Państwa, *à propos*, w momencie, kiedy Towarzystwo musiało opuścić willę, wówczas burmistrz Śródmieścia, pan Jarosław Zieliński, do niedawna minister edukacji, szalenie życzliwie podszedł do Towarzystwa i zaproponował cały szereg lokali, także w tej kamienicy, gdzie swoją siedzibę miało Towarzystwo Miłośników Warszawy. I co się okazało. Preferencyjny dla instytucji kultury czynsz był nie do zaakceptowania dla nas. Natomiast, tutaj nawiązując do uwagi prof. Rottermunda, wykryliśmy, że jeszcze lepsze preferencje otrzymują partie polityczne. Czyli partia polityczna płaci połowę tego, co organizacja tego typu! Tak było 3 lata temu.

Prof. Andrzej Rottermund:

Myślę panie dyrektorze, że towarzystwa, tak jak mają godną przeszłość, tak też i w przyszłości będą odgrywały bardzo ważną rolę. Trudno w tej chwili precyzyjnie przewidzieć jaką. Generalnie możemy oczywiście powiedzieć, że towarzystwa naukowe pracować będą na rzecz tworzenia warunków dla rozwoju nauki, starać się będą zachować swój charakter niezależnego forum dyskusyjnego i będą na pewno występować w obronie interesów ludzi nauki. Z kolei towarzystwa społeczne będą działać jako grupy nacisku, broniąc nas przed bezsensownymi decyzjami czy pomysłami. Będą też organizowały wsparcie finansowe dla instytucji, przy których je założono. Dodałbym także, co uszło naszej uwadze, że zadaniem towarzystw społecznych powinno stać się też pozyskiwanie wolontariuszy, którzy swą bezinteresowną pracą pomogą instytucjom, które borykają się z trudnościami finansowymi.

Dyr. Ryszard Wojtkowski:

Chciałem serdecznie Panom podziękować za obecność i dyskusję, z której materiały zostaną opublikowane w drugim numerze „Kroniki Warszawy” z 2006 r.

WSPOMNIENIA „STRAŻAKA” ANTONIEGO OŻOGA Z BATALIONU „ZAREMBA”-„PIORUN”

Wspomnienia Antoniego Ożoga pseudonim „Strażak” (rocznik 1924), napisane na podstawie zachowanych notatek-pamiętnika w 50. rocznicę Powstania Warszawskiego, opisują przeżycia żołnierza pełniącego obowiązki strażaka w Śródmieściu Południowym, w kwartale ulic przylegających do Al. Jerozolimskich, które do końca walk przedzielały Śródmieście na dwie części. Po obu ich stronach na odcinku od Nowego Światu do ul. Żelaznej, a częściowo i Towarowej, powstańcy utrzymali pozycje. Po stronie południowej nie udało się opanować okazałego budynku hotelu „Polonia”, w którym były kwatery oficerów Wehrmachtu, wracających lub udających się na front. Powstańcy obsadzili nieparzystą stronę ul. Nowogrodzkiej, narażoną na stały ostrzał z silnie ufortyfikowanego Urzędu Telekomunikacji (róg ulic Poznańskiej i Nowogrodzkiej, wartownia ul. św. Barbary). Na tym terenie walczyli żołnierze batalionu – zgrupowania „Zaremba”-„Piorun”. Nazwa pochodziła od pseudonimów kolejnych dowódców: rtm. Romualda Radziwiłłowicza „Zaremba” i skoczka spadochronowego, cichociemnego kpt. Franciszka Malika „Pioruna”.

Zgrupowanie zostało utworzone w pierwszych dniach Powstania z trzech różnych zespołów konspiracyjnych i ze zgłaszających się ochotników, do których należał autor wspomnień. Pamiętkę z Powstania, oryginał notatek-pamiętnika przekazał Muzeum Powstania Warszawskiego.

★

Po ucieczce z Obozu Pracy w Niemierczowie, byłem w partyzantce przez kilka miesięcy na terenie Lubelszczyzny (w okolicach Krasnegostawu), a następnie od grudnia 1943 r. ukrywałem się w Warszawie. Po wybuchu powstania w pierwszych dniach sierpnia zgłosiłem się jako ochotnik do dyspozycji dowództwa, które znajdowało się w budynku frontowym przy ul. Hożej 62 na parterze w pomieszczeniach po niemieckiej służbie kolejowej (Banzchutz), która tuż przed powstaniem opuściła

pomieszczenia. Po zarejestrowaniu kazano czekać w domu na zawiadomienie. Jak tu czekać i po co, kiedy powstanie za parę dni może się skończyć? Mieszkałem niedaleko, Hoża 68, więc już następnego dnia zgłosiłem się ponownie, prosząc o przydział do oddziału powstańczego. Takich jak ja było dziesiątki, niestety nie było broni, ażeby wszystkich chętnych uzbroić. Z osób, które zgłosiły się w pierwszej kolejce, utworzono dwa plutony po trzy drużyny, d-cą został ppor. Ryszard Strzałkowski „Rysiek”, włączono nas do 2 kompanii „Jur” – d-ca por./kpt. Jerzy Marcinkowski „Jur”. Razem z d-cami trzy plutony liczyły ok. 100 osób. Zaczęło się intensywne szkolenie dla saperów, czysto teoretyczne. Instruktorzy, dowódcy plutonów, pokazywali, jak należy obchodzić się z granatem ręcznym obronnym, tzw. „jajkiem”, oraz granatem niemieckim „tłuczkiem”, jak zakładać i maskować miny, sporządzać butelki zapalające i jak rzucać je na czołgi.

Jako były partyzant zostałem mianowany dowódcą pierwszej drużyny II plutonu.

Wieczorem o zmroku, kiedy strzelanina cichła, wychodziliśmy do budowy barykad, które powstawały na ulicach Hożej, E. Plater, Poznańskiej, Wilczej i Marszałkowskiej. Budowano je przeważnie na skrzyżowaniach ulic, dla powstrzymania ewentualnego ataku czołgów i dla bezpiecznego przejścia przez ulicę, np. na ul. Hożej z bramy budynku nr 62, do bramy budynku Hoża 45. Na naszym terenie ruchu pieszego wzdłuż ulicy nie było, gdyż wszystkie ulice były pod ciągłym ostrzałem. Od połowy sierpnia rozpoczęła się walka z pożarami, pojedyncze samoloty lecąc nad dachami domów na niedużej wysokości, zrzucały, a raczej „wysiewały” po kilkadziesiąt sztuk bomb zapalających. Były to małe „bombki” o wadze od pół do jednego kilograma, przebijały poszycie i wbijały się w strop lub więźbę dachową, powodując pożary. Zostaliśmy więc przemianowani na wojskową Straż Pożarną.

W całym II plutonie tylko ja jeden miałem przeszkolenie strażackie, przez trzy lata służyłem w Straży Pożarnej w Chełmie Lubelskim. Z tego powodu teraz zostałem instruktorem do spraw pożarnictwa. Niestety wiadomości, które posiadałem, w tych warunkach nie miały żadnego zastosowania. Jedno tylko było podobne – to ogień. Trzeba było koniecznie ludzi z nim oswoić, by bez lęku zbliżali się jak najbliżej do jego źródła. Były bowiem takie przypadki, że gdy „bombka” przebiła pokrycie dachowe i spadła na strych, to dyżurujący na strychu, zamiast ją zasypać piaskiem, uciekał.

Zadania, jakie stawiano do wykonania Straży Pożarnej, były bardzo duże i często przekraczały nasze możliwości. W pierwszym okresie sprawą najpilniejszą była komunikacja. Trzeba było przebijać otwory w ścianach piwnicznych. To była bardzo ciężka i mozolna praca, np. przebić dwie ściany budynków, stojących obok siebie o grubości do półtora metra, przy mrugającej i często gasnącej świeczce. Brak odpowiednich narzędzi oraz brak doświadczenia w pracy fizycznej „strażaków” dopełniały reszty. Kiedy z omdlałych dłoni wypadały narzędzia jednym, natychmiast zastępowali ich drudzy.

Następnie budowa barykad, budowano je z różnych materiałów, jakie były w pobliżu. Najczęściej z płyt chodnikowych, kostki brukowej itp. Tu wystarczały drągi żelazne, oskardy i szpadle. Drągami i oskardami zrywano płyty chodnikowe i bruk. Płyty układano warstwami w jednym lub dwóch rzędach, a między nie sypano zie-

mię. Gdy barykada była z jednego rzędu płyt, to ziemię z wykopanego rowu wzdłuż barykady sypano na zewnątrz od strony ostrzału. Barykady tylko nocą budowali żołnierze, strażacy i ochotniczo prawie wszyscy mieszkańcy z pobliskich domów, mężczyźni, jak i kobiety.

W każdym domu była służba OPL, pełniła służbę na strychach, przez całą dobę i nawet podczas nalotu¹.

W naszym rejonie była zabudowa z XIX w., budynki murowane 3-4 piętrowe, kryte blachą. Sklepienia murowane były tylko nad piwnicami i nad klatkami schodowymi. Kiedy płonąca konstrukcja dachu spadła na strop ostatniej kondygnacji, to można było ugasić ją tylko wodą, ale niestety wody nie było. Po pewnym czasie przepalony strop zapadał się do wnętrza lokalu i tak stopniowo, piętro po piętrze, wypalało się aż do parteru. Na sklepieniach piwnicznych dopalały się całymi dniami resztki budynku i mienie mieszkańców.

Gdy budynek już płonął, straż mogła tylko pożar lokalizować i nie dopuścić do jego rozprzestrzenienia się. Polegało to na zrywaniu drewnianych klatek schodowych i poręczy oraz wycinaniu więźby dachowej, czasem już płonących. Pod silnym żarem ognia, bijącego przez otwory drzwiowe, często wśród gęstego gryzącego dymu, ludzie omdlewali z wysiłku i gorąca.

Wielu ze „strażaków” po raz pierwszy zetknęło się z ogniem i pracą fizyczną w życiu. Był jednak zapal i wielkie poświęcenie, a to niwelowało braki w wiedzy i doświadczeniu. Każdy następny pożar był nową lekcją i sprawdzianem umiejętności strażaków w walce z ogniem.

Najbardziej tragiczną pracą było odkopywanie ludzi spod gruzów zawalonych domów w czasie bombardowania lub ostrzału artyleryjskiego. Wtedy pracowano dzień i noc, bez przerwy, dopóki była jeszcze jakaś nadzieja na uratowanie. Nie zwracano uwagi na przelatujące samoloty czy ostrzał.

Na początku byliśmy wyposażeni w najprostszy sprzęt, jaki udało się nam zdobyć we własnym zakresie, tj.: siekiery, drągi żelazne, liny, wiadra, młoty, przecinaki oraz latarki elektryczne, świece i zapaliki. Tych ostatnich zawsze brakowało. Pod koniec sierpnia otrzymaliśmy od naszego dowództwa kilka toporków strażackich, pasów, hydronetki, a nawet kilka hełmów. Pasy strażackie były bardzo pomocne w przechodzeniu ciemnymi piwnicami. Wcześniej, śpiesząc do akcji, często część drużyny gubiła się w ciemnych przejściach piwnicznych, obecnie dzięki pasom jeden drugiego trzymał za kółko od pasa i można było przechodzić szybciej i pewniej. Hełmy natomiast doskonale chroniły nasze głowy przed uderzeniami w ciasnych i ciemnych przejściach. Świec używano tylko przy przebijaniu otworów w piwnicach lub odkopywaniu zasypanych. Niestety na skutek przeciągów ciągle gasły. Na

¹ OPL – służba przeciwlotnicza i przeciwpożarowa powołana w okresie II Rzeczypospolitej na wypadek wojny, działająca w obronie Warszawy we wrześniu 1939 r., rozwiązana przez Niemców, a następnie reaktywowana pod nadzorem niemieckim w 1941 r., gdy rozpoczęły się naloty sowieckie. Komendant OPL w każdym domu czy bloku odpowiadał za zgromadzony sprzęt przeciwpożarowy, organizowanie dyżurów spośród mieszkańców i patroli sanitarnych. W czasie Powstania OPL działała dalej, podporządkowana m.in. Rejonowym Delegaturom Rządu, komórkom Polskiego Państwa Podziemnego, ujawnionym w czasie walk powstańczych. Jak pisano w prasie powstańczej: „OPL to już polska OPL”.

początku września otrzymaliśmy kilka par butów gumowych, kilkanaście kompletów ubrań kolejarskich oraz trzy kombinezony azbestowe z maskami tlenowymi. Kombinezony przydały się bardzo. Umożliwiały nam bliższe podejście do ognia, a szczególnie na klatce schodowej, gdy płonące drzwi zagrażały zapaleniem się drewnianych schodów oraz drzwi po drugiej stronie klatki schodowej. Wielu kolegów podczas akcji często ulegało poparzeniu twarzy i rąk, a jeszcze więcej ulegało zaczadzeniu. Niektórych trzeba było po akcji prowadzić na kwaterę, gdyż nie byli w stanie iść o własnych siłach.

Jedną z najtrudniejszych akcji było gaszenie pożaru w domu przy ul. Marszałkowskiej 97 róg ul. Nowogrodzkiej, o którym zawiadomił nas goniec. Pamiętam jakby to było wczoraj: przed godziną wróciliśmy z akcji, każdy marzył tylko o tym, ażeby choć trochę odpocząć, ale ogień nie czeka. Idziemy, pod nogami chrzęści gruz i rozbite szkło z okien. Przymykamy się pojedynczo obok barykady na ul. Poznańskiej, piwnicami dochodzimy do ul. Żulińskiego. Znowu przymykamy się obok barykady na ul. Żulińskiego, wpadamy do bramy, by piwnicami wyjść na następne podwórze. Na dworze świeci czerwone słońce, które ledwie widać przez zadymione powietrze, a w piwnicach egipskie ciemności.

Łącznik znał wszystkie przejścia i prowadził bezbłędnie. Przez szpary w drzwiach słychać było przytłumiony gwar głosów, widać jarzące się światelka, dochodził okropny zaduch z przepelnionych ludźmi piwnic. Jeszcze jedno podwórze, co parę minut rozrywał się pocisk granatnika, sypiąc dookoła odłamkami, Niemcy ostrzeliwali tylko z jednego granatnika, między wybuchami były przerwy. Ustalamy, że będziemy przebiegać po każdym wybuchu po dwóch. Udało się, przebiegli wszyscy. Jeszcze jedno przejście piwnicami i jesteśmy na miejscu. W prawej oficynie ul. Marszałkowskiej 97, przylegającej do budynku od ul. Nowogrodzkiej, płonęło już trzecie piętro; nic już nie da się uratować, oficyna wypali się do piwnic, trzeba ogień lokalizować i nie dopuścić do rozprzestrzenienia się pożaru na dalsze części domu. Wbiegliśmy na klatkę schodową, tam kilku mężczyzn, pytam, kto tu gasi pożar?

Czekali na nas, nie mieli ani sprzętu, ani wody. Klatką schodową dotarliśmy na trzecie piętro, płonące drzwi wraz z futrynami wypadają na klatkę schodową. Trzeba je natychmiast zepchnąć bosakami w czeluść ognia. Tu i tam zaczęły się palić poręcze i schody. Trzeba je natychmiast zrywać. Drewno dębowe suche nie daje się łatwo rozerwać. Kłęby dymu i żar bijący od ognia uniemożliwiały pracę. Z pomieszczeń na drugim piętrze wyrzuca się wszystkie meble przez okno na podwórze. Pracowaliśmy złani potem, jeden drugiego popędzał, aby było szybciej. W trzech poszliśmy na strych, tu mur ogniowy zatrzymał żywioł na dachu. Jeżeli nie dopuścimy, ażeby ogień przeszedł przez klatkę schodową, to część budynku frontowego od ul. Marszałkowskiej będzie uratowana. Przed zawaleniem się stropu opuszczamy pomieszczenia. Strop przed runięciem niczym się nie zdradza, tylko przy ścianach powstają mało widoczne pęknięcia tynku. W pewnym momencie, gdy belki stropowe przepalają się, następuje runięcie z hukiem całego stropu. Z zagrożonych pomieszczeń ludzie wycofali się o piętro niżej, na górnych piętrach chłopcy rozrywali oskardami i żelaznymi drągami drewniane części schodów. Nagle nowa infor-

macja – na podwórzu są Niemcy. Wśród huku ognia słyhać było niemieckie wrzaski. Przeszli piwnicami od Dworca Głównego i nawoływali, by wszyscy mężczyźni wyszli na podwórze. O dalszej akcji gaszenia pożaru nie było mowy. Wchodzimy jak najwyżej i czekamy na dalszy rozwój wypadków. Skuleni na klatce schodowej, smażyliśmy się jak w piekle. Powietrze było tak gorące i zadymione, że nie było czym oddychać. Dwóch na ochotnika zeszło, ażeby zobaczyć, co się dzieje. Niemców już od kilkunastu minut nie było. Zabrali mężczyzn i poprowadzili do Dworca Głównego. Ze wszystkich stron słyhać było tylko płacz i rozpaczliwe szlochanie. W piwnicach pozostały przestraszone kobiety z dziećmi. Ten teren, była to „ziemia niczyja”, nieobsadzony ani przez naszych, ani przez Niemców². Tymczasem ogień obniżył się już do parteru. Nie zachodziła obawa, że przerzuci się na dalsze części budynku. Późną nocą powróciliśmy na kwaterę.

Życie ludności już dawno przeniosło się do piwnic. Tam przebywano przeważnie w ciągu dnia, natomiast kiedy nadchodził wieczór i wszelkie działania bojowe ustawały, niektórzy mieszkańcy wracali na noc do swoich mieszkań, jeżeli w ciągu dnia nie zostały zburzone lub spalone.

Wszelkie zapasy żywności, jakie kto posiadał, kończyły się. Ludzie zaczęli przymierać głodem, kto posiadał coś cennego szedł przehandlować na ul. Księża Skorupki lub na ul. Kruczą. Tam w drugim miesiącu powstania od rana można było kupić słoninę, boczek, kaszę, mąkę itp. Artykuły żywnościowe, ceny były astronomiczne³!

Na początku powstania oddziały wojskowe rekwirując niemieckie zapasy, były nieźle zaopatrzone. Teraz i nam zaczęła „orkiestra” w brzuchach przygrywać. W takiej sytuacji d-ca por. Marcinkowski polecił zorganizować zaopatrzenie dla potrzeb wojska. Kuchnia działała w naszym budynku frontowym na drugim piętrze. Od tego czasu dodatkowo pracowaliśmy dla potrzeb kuchni, dostarczając żywność ze zdobytych magazynów, przede wszystkim z magazynów Haberbusza⁴ oraz z magazynów zbożowych na ul. Krochmalnej: jęczmień i pszenica.

Grupa po 20-30 osób, składająca się z żołnierzy, strażaków i głodujących cywili, pod dowództwem jednego z oficerów, z przepustką wyruszała wcześniej rano, ażeby powrócić na wieczór. Rajdy takie odbywały się prawie codziennie. Zgłosiłem się, aby przede wszystkim zobaczyć okolice ul. Ciepłej, gdzie poprzednio mieszkiałem.

² Nie tylko w Śródmieściu Południowym na terenach rozgraniczających pozycje powstańców od budynków, zabudowań, w których byli Niemcy, aż do kapitulacji znajdowała się tzw. ziemia niczyja. W dzień panowali Niemcy, mając większy zasięg ostrzału z górnych pięter górujących nad okolicą budynków. W nocy docierały tam patrole powstańców, zdobywając m.in. broń.

³ Bazary, a właściwie bazariki z „czarnym handlem”, były charakterystyczne dla Śródmieścia Południowego, dzielnicy gęsto zabudowanej, a której stan posiadania powstańców prawie bez zmian utrzymał się aż do kapitulacji.

⁴ Budynki browaru Haberbuscha i Schielego, ul. Grzybowska 58, mieściły się w kwartale ulic Krochmalna, Wronia, Grzybowska, Żelazna, który po opanowaniu Woli przez Niemców stał się „ziemią niczyją”. Magazyny browaru m.in. z jęczmieniem do produkcji piwa były na ul. Ceglanej 4/6 (między ul. Wąliców i Ciepłą).

Jeszcze ciemno, zbiórka na podwórzu Hoża 62, było nas ok. 30 osób, połowa cywile. Żołnierze mieli na prawym rękawie biało-czerwone opaski, każdy z nas w ręku worek.

Po sprawdzeniu przez dowódcę listy wyruszyliśmy „gęsiego” pod ścianami dawnych budynków, omijając kopczyki mogił i częste leje po pociskach. Bliższe i dalsze łuny pożarów oświetlały drogę. Przeszliśmy obok barykady na ul. Poznańskiej, a następnie ul. Marszałkowską. Mimo wczesnej pory słychać było zewsząd gwar głosów, rozmowy, płacz głodnych dzieci, modlitwy i litanie odmawiane na głos, jęki chorych i rannych, fetor z ropiejących ran i wyziewów ludzkich dopełniały reszty. Wreszcie wyszliśmy na podwórze domu Al. Jerozolimskie 23, typowej kamienicy czynszowej, czteropiętrowej. Budynek frontowy spalony, pozostałe trzy oficyny tętniły życiem: na wszystkich klatkach schodowych od dołu do góry pełno ludzi. Wszyscy czekali na pozwolenie przejścia na drugą stronę alei⁵. W pierwszej kolejności przepuszczano oddziały wojskowe. W bramie budynku, za solidną barykadą z worków napełnionych ziemią, pełniło służbę kilku żołnierzy z batalionu „Bełt”, pilnowali porządku na przejściu i bronili południowej strony alei. Dyżurujący żołnierze pouczali, że wykop jest płytki, po obu stronach leżą co prawda worki z piaskiem, ale barykada była pod ciągłym ostrzałem, od strony Dworca Głównego i od Nowego Świata z budynku BGK. Należało przebiegać pochylonym i nie rozglądać się. Posterunek w bramie posiadał łączność telefoniczną z drugą stroną ulicy i po przejściu każdej grupy dyżurni sprawdzali, czy wszyscy przeszli, czy ktoś został trafiony, nie leżał w wykopie i wówczas wysłano po niego patrol sanitarny. Grupy przepuszczano, raz w jedną, raz w drugą stronę. Czekając na swoją kolejkę, staliśmy na podwórzu pod ścianą budynku, paliliśmy papierosy i komentowaliśmy. Zrobiło się zupełnie widno. Wreszcie i nasza kolej. Ustawiliśmy się w dwuszeręgu, czekając na przejście grupy z przeciwnej strony. W bramie leżał zabity przed godziną mały chłopiec, może dwunastoletni, nie był niczym przykryty (łącznik lub listonosz, który nie dotarł do celu?). Schyleni weszliśmy do wykopu. Był płytki, miał może ze 60 cm głębokości, gdyż pod spodem była płyta betonowa nad tunelem kolejowym. Wiele worków porozrywanych i piasek z nich sypał się do wykopu. Przebiegliśmy wszyscy, po drugiej stronie w bramie leżały zwłoki kobiety i mężczyzny, przeszliśmy szybko do przodu przez podwórza, by zatrzymać się na podwórzu domu ul. Widok 20. Okazało się że trasa, którą mieliśmy iść jest pod ostrzałem granatników. Było już ok. godziny 9, a my ciągle jeszcze staliśmy. Nagle z szumem i warkotem przeleciał nad nami pocisk z działa kolejowego i zaraz wybuchł gdzieś w okolicy ul. Brackiej, aż ziemia zadrżała. Z furkotem nadleciał odłamek, uderzając w ścianę budynku na wysokości pierwszego piętra. Wyrwał w ścianie otwór wielkości małego okna, obsypując nas gruzem, ale nic nikomu się nie stało. To był dobry znak.

⁵ Al. Jerozolimskie podzieliły Śródmieście na dwie odrębne dzielnice: Śródmieście Północne i Śródmieście Południowe (Podobwód Południe). W nocy z 7 na 8 sierpnia rozpoczęto budowę barykady przekopu przedzielającej aleje między domami Al. Jerozolimskich 17 (numeracja obecnie zmieniona), bronionym przez batalion „Bełt” – strona południowa, a Al. Jerozolimskimi 22, bronionym przez batalion „Kiliński”. Przepustki na przejście wydawała Żandarmeria Polowa AK, która pełniła stałą służbę przy przejściu.

Wreszcie przybył przewodnik, wyruszamy, idziemy przez podwórza i przełazy, w kierunku ul. Świętokrzyskiej. Pod osłoną barykady przechodzimy ul. Marszałkowską i idziemy wzdłuż ul. Pańskiej.

Okazuje się, że do Haberbusza nie było po co iść, bo tam zboże już się skończyło. Poszliśmy na ul. Towarową do zdobytych niemieckich magazynów wojskowych. Im bliżej zbliżymy się do celu, tym większy ruch: przed nami i za nami szły w tym samym kierunku grupy transportowe, a z powrotem „wielbłądy” dźwigające na plecach worki ze zbożem. Wreszcie weszliśmy, a tu „eldorado”. Budynki magazynów, o ścianach murowanych, wysokości do drugiego piętra, przykryte dachem z falistej blachy na stalowej konstrukcji, nie groziły pożarem. Zasięki wypełnione były zbożem do wysokości kilkunastu metrów. Było ich kilka, a w każdym z nich inne zboże. Wybraliśmy pszenicę. Na zbożu ułożone były bale i deski, po których należało chodzić, by nie zanieczyszczać cennego zboża. Jeżeli ktoś tego nie przestrzegał, od razu dostawał dosadne ostrzeżenie od obsługi magazynów i był wyrzucany za bramę. Nie pomagały żadne tłumaczenia ani prośby, chłopcy byli twardzi i to nam wszystkim bardzo się podobało. Wszystko odbywało się spokojnie i bez hałasu, ponieważ, po drugiej stronie ulicy, za murowanym parkanem byli Niemcy. Przy napełnianiu worków pomagaliśmy sobie nawzajem szuflami. Nowicjusze, do których i ja należałem, chcieli wziąć jak najwięcej, tak, że worka nie byli w stanie ruszyć z miejsca i musieli część odsypywać. Każdy mógł wziąć tyle zboża, ile dał radę unieść. Raptem gwałtowna strzelanina, w pobliżu wybuchło kilka granatów. „Burza”, jak szybko nastąpiła, tak i szybko skończyła się. Jeszcze tylko padło kilka strzałów i nastąpiła cisza. Obrona magazynów – żołnierze ze zgrupowania „Chrobry II”⁶ – twierdziła, że dopóki mają amunicję, Niemcy magazynów nie zdobędą. Wreszcie powrót. Ci, co mieli doświadczenie, radzili nowicjuszom, ażeby dobrze zawiązali worek na końcu, zboże rozłożyli równo i związali worek jeszcze raz sznurkiem pośrodku. W razie rozdarcia worka traciło się tylko połowę zawartości i łatwiej było przechodzić przez ciasne przejścia i przeszkody. W powrotnej drodze dziesiątki razy trzeba było ładunek zdejmować z pleców i przeciągać przez wąskie przejścia w murach. I choć w workach nie było więcej zboża niż 20-30 kg, dla wygłodniałych i kompletnie wyczerpanych, dźwiganie takiego ładunku wydawało się ponad siłę. W drodze powrotnej nękały nas naloty, musieliśmy kryć się po bramach, później zbierać się w kolumnę, by za jakiś czas znów iść w rozsypkę i znowu szukać się po bramach. Dobrze, dopóki było jeszcze widno, kiedy się ściemniło, przy przechodzeniu ciasnymi przejściami przez piwnice i podwórza kolumna ciągle się rwała. Wystarczyło, że jednemu w środku kolumny rozdarł się worek i rozsypało się drogocenne zboże, ażeby dalsza część kolumny zatrzymała się i zgubiła jej początek. Powróciliśmy na kwaterę późno w nocy. Wymęczeni, zmaltretowani, ledwie trzymając się na nogach. Złożyliśmy swoją zdobycz w magazynie kuchennym na drugim piętrze, nie mając nawet ochoty ani siły, ażeby cieszyć się sukcesem. W kuchni czekała na nas ugotowana, ale już zimna zupa „plujka” – rozrarte na młynku zboże ugotowane z wodą i osłodzone cukrem. Zjedliśmy ją z apetytem, tego dnia to był jedyny nasz posiłek.

⁶ „Chrobry II” – zgrupowanie, największa jednostka w Śródmieściu Północnym, przeszło dwa tysiące żołnierzy, zorganizowana w pierwszych dniach Powstania, utrzymała stan posiadania do kapitulacji.

★

„Strzelec” – strażak Antoni Ożóg poszedł do niewoli wraz ze swoim batalionem. Przebywał m.in. w Stalagu Bad Sulza (nr jeniecki 105965).

*Opracowanie i przypisy
Maria Wiśniewska*



Ożóg Antoni (piąty) styczeń 1943 r. Zdjęcie z pobytu w Straży Pożarnej w Chełmie



Transport zboża w powstańczej Warszawie

SPRAWOZDANIA

INSPIRACJE TOWARZYSTWA OPIEKI NAD ZABYTKAMI PRZESZŁOŚCI DLA WSPÓŁCZESNEJ OPIEKI NAD ZABYTKAMI (na przykładzie trzydziestoletniej działalności Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Opieki nad Zabytkami)

27 czerwca 2006 r. minęła setna rocznica od dnia zarejestrowania statutu TOnZP. Z tej okazji ukazało się kilka artykułów, 20 kwietnia odbyła się konferencja panelowa w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy, 9 maja została otwarta w gmachu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” wystawa przedwojennych fotografii, a 9 czerwca, także w Muzeum Historycznym – wystawa „Historia i dzieło TOnZP”.

Czuję się więc zwolniony z obowiązku charakteryzowania działalności tego Towarzystwa. Przypomnę tylko, że TOnZP działało legalnie do 1939 r., a w okresie okupacji niemieckiej nielegalnie. Kiedy nadeszła niemiecka okupacja członkowie TOnZP podjęli w administracji Podziemnego Państwa Polskiego przerwana nic służby konserwatorskiej. Ta karta działalności Towarzystwa jest mało znana, ale widomym znakiem okupacyjnej aktywności członków są uratowane zbiory dokumentacyjne i bibliograficzne, m.in. wywiezione z gmachu w al. Szucha, spod oka Niemców, cenne zbiory klisz fotograficznych, dzięki czemu możemy dziś oglądać te fotografie na wystawach, a także ocalone od zniszczenia zbiory muzealne, w tym fragmenty wyposażenia Zamku Królewskiego w Warszawie. TOnZP nie zostało po 1945 r. reaktywowane, choć próby takie były podejmowane. Władze nie wyraziły na to zgody, wychodząc prawdopodobnie z założenia, że w Polsce Ludowej państwowa służba konserwatorska nie będzie potrzebowała społecznego wsparcia. Jednak byli członkowie przedwojennego Towarzystwa działali nadal w różnych stowarzyszeniach, usiłując realizować jego podstawowe hasła i zadania. Próby reaktywowania TOnZP skończyły się na tym, że 10 maja 1949 r. w Polskim Towarzystwie Krajoznawczym (które także w tym roku obchodzi stulecie swego istnienia) powstał

Wydział Społecznej Opieki nad Zabytkami. Zaczęto tworzyć sieć terenowych Komisji Opieki nad Zabytkami i niezwykle liczną rzeszę społecznych opiekunów zabytków.

Stowarzyszeniami, które mogły rozwinąć działalność w zakresie ochrony zabytków, były też liczne regionalne towarzystwa społeczno-kulturalne, działające na terenie całej Polski. W stolicy organizacją taką było Towarzystwo Przyjaciół Warszawy.

Dopiero w uchwalonej w 1962 r. przez Sejm ustawie „O ochronie dóbr kultury i o muzeach” sprecyzowano, na czym ma polegać społeczna opieka nad zabytkami, a koordynację działań w tym zakresie powierzono Polskiemu Towarzystwu Turystyczno-Krajoznawczemu. Społeczni opiekunowie zabytków PTTK otoczyli opieką tysiące obiektów. Jednakże po 10 latach funkcjonowania ustawy okazało się, że bez szerokiego ruchu społecznego państwowa służba konserwatorska nie opanuje sytuacji, a tempo niszczenia zabytków będzie się zwiększało. Warto pamiętać, że w 1945 r. większość polskich zabytków stała się własnością państwową. Ten status, przez wielu ludzi, którzy uważali, że „państwowe to niczyje”, był wykorzystywany w sposób, który doprowadzał zabytki do zagłady. Zdarzały się też akty celowego niszczenia, jak np. wysadzenie gotyckich młynów wrocławskich czy murów Zamku Ujazdowskiego w Warszawie. Można by te przykłady mnożyć, oto choćby niedawne zburzenie – pomimo naszych protestów i zakazu Generalnego Konserwatora Zabytków – zabytkowego lamusa w Jeżewie, gdzie Gloger zorganizował pierwsze muzeum etnograficzne w Polsce.

Memoriał Stowarzyszenia Historyków Sztuki skierowany w 1971 r. do prezesa Rady Ministrów, oceniający dziesięcioletnie funkcjonowanie ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach, wskazywał na konieczność rozwinięcia szerokiego ruchu społecznego na rzecz ochrony zabytków. Komisja powołana w 1973 r. przez ministra kultury i sztuki sporządziła raport o ochronie zabytków, postulując powołanie do życia Towarzystwa Opieki nad Zabytkami. Minister Stanisław Wroński zwrócił się do 30 osób z propozycją, aby zostały założycielami Towarzystwa. Wśród nich byli działacze przedwojennego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości, jak np. Stanisław Lorentz i Jan Zachwatowicz, a także wybitni przedstawiciele świata kultury, nauki i polityki. Na założycielskim zebraniu 26 kwietnia 1973 r. na przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego powołano prof. Wiktora Zina z Krakowa, a przygotowanie statutu powierzono pracownikom Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków – wicedyrektorowi Jackowi Cydzikowi, mec. Władysławowi Sieroszewskiemu i Aleksandrowi Żółkiewskiemu. Rejestracja statutu nastąpiła 17 stycznia 1974 r., po czym przystąpiono do prac organizacyjnych i programowych. Trwały one blisko dwa lata.

Tymczasem w Warszawie zaczęły się dziać rzeczy niedobre. W połowie lat 70. władze Warszawy, a szczególnie dzielnicy Śródmieście, podjęły energiczne działania w zakresie tzw. porządkowania miasta, polegające głównie na wyburzaniu zabytkowych domów, zamiast ich remontowaniu, jak np. na rogu ul. Żurawiej i Marszałkowskiej, gdzie do dziś istnieje śmierdzący parking, zamiast secesyjnych kamienic. Akcja ta osiągnęła niebywały wymiar przy okazji budowy Dworca Central-

nego. Kierujący Urzędem Konserwatora Zabytków m.st. Warszawy dr Lech Krzyżanowski, nie mogąc poradzić sobie z nawałem zadań, znalazł partnera godnego zaufania w Komisji Ochrony Zabytków Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, której od 1972 r. przewodniczyłem. Dr Krzyżanowski powierzył naszej Komisji sprawowanie patronatu nad tą problematyką, jako jedynej organizacji społecznej zajmującej się nią. Upoważnił ją oficjalnie do pełnienia merytorycznego nadzoru przy typowaniu, demontażu i transporcie elementów wystroju architektoniczno-budowlanego w budynkach przeznaczonych do rozbiórki. Kopie tego upoważnienia przekazał do wiadomości Wydziałom Architektury i Gospodarki Komunalnej wszystkich siedmiu dzielnic. W 1975 r. Komisja zajmowała się 12 rozbieranymi budynkami, głównie w rejonie Dworca Centralnego, a także na wspomnianych już ulicach Żurawiej i Koszykowej. W wyniku działania Komisji wiele wartościowych elementów zabytkowych zostało uratowanych dla muzeów, m.in. Muzeum Techniki, lub w celu ponownego ich użycia w innych budynkach, np. balkonów. W styczniu 1976 r. Stołeczny Konserwator Zabytków przekazał Komisji kolejny wykaz budynków przeznaczonych przez władze dzielnicowe do rozbiórki z prośbą o zaopiniowanie. Byliśmy przerażeni tymi propozycjami, np. projektem rozebrania willi Struvego przy ul. Pięknej 44a czy kamienicy przy ul. Koszykowej 67. Wtedy doszliśmy do wniosku, że sytuacja istniejąca w Warszawie wymaga koordynowania społecznej opieki nad zabytkami nie tylko pomiędzy oddziałami TPW, ale także z działalnością innych organizacji społecznych zajmujących się tą problematyką. Warszawski Oddział SHS zaproponował ściślejszą współpracę, doprowadzając do spotkania przedstawicieli kilku organizacji. W ten sposób samorzutnie powstała komisja porozumiewawcza organizacji społecznych, także dzięki inicjatywie kilku członków naszej Komisji, będących jednocześnie działaczami innych stowarzyszeń. Zarząd Główny TPW w dniu 13 maja 1976 r. oficjalnie upoważnił przewodniczącego Komisji Ochrony Zabytków do reprezentowania TPW w komisji porozumiewawczej warszawskich organizacji społecznych, w której skład weszli przedstawiciele 6 organizacji, a mianowicie: TPW, PTTK, SARP, TUP, SHS i grona konserwatorów zabytków ZPAP. Przedstawiciele ci stwierdzili niemal zgodnie, że problematyka ochrony zabytków stanowi margines działalności wymienionych organizacji i w związku z tym uznano, że najbardziej racjonalnym przedsięwzięciem, gwarantującym zacieśnienie i skuteczność współdziałania, będzie powołanie do życia Warszawskiego Oddziału TOnZ. Wykorzystując fakt zarejestrowania przez grupę inicjatorów statutu TOnZ, przystąpiono do zorganizowania zebrania założycielskiego Warszawskiego Oddziału, które odbyło się w dniu 21 czerwca 1976 r., w 70. rocznicę powstania wielce zasłużonego dla polskiej kultury TOnZP, a więc równo 30 lat temu.

W zebraniu założycielskim udział wzięli: Eugeniusz Ajewski, Aleksander Bardini, Aldona Bartczakowa, Julian Bracha, Ryszard Brykowski, Antoni Bienkowski, Zygmunt Ciok, Jacek Cydzik, Anna Czapska, Anna Gęsiarz, Michał Gradowski, Tadeusz Gancarzyk, Stanisław Hiż, Zygmunt Jakimowicz, Jerzy Kowalczyk, Zygmunt Kosztowski, Eryk Lipiński, Andrzej Michałowski, Edmund Mieroszewicz, Janusz Malanowicz, Zofia Nowosielska, Andrzej Olszewski, Stefan Pagowski, Anna



Zespół kierownictwa rekonstrukcji Starego Miasta w Warszawie na tle makiety Bramy Krakowskiej na Placu Zamkowym w sierpniu 1952 r. W środku w białym płaszczu Mieczysław Strzelecki, główny kierownik realizacji rekonstrukcji Starego Miasta

Ryńca, Krystyna Sommerowa, Witold Straus, Mieczysław Strzelecki i Kazimierz Szczepański.

Na marginesie dodam, że na 28 uczestników tego założycielskiego zebrania aż 11 było członkami Komisji Ochrony Zabytków TPW.

Początkowo – jak to zwykle bywa – Zarząd Warszawskiego Oddziału TOnZ skoncentrował się na sprawach organizacyjnych, szybko rozwijając się liczebnie. W 1977 r. liczył już ponad 500 członków, a w 1981 r. ponad 800, w tym około 150 artystów scen polskich kwestujących na cmentarzu Powązkowskim. Powstawały zespoły problemowe, komisje i komitety opieki nad poszczególnymi obiektami, głównie zabytkowymi cmentarzami. Oddział prowadził różnorodną działalność zarówno konserwatorsko-inwentaryzacyjną, jak i popularyzatorską, nawiązując do chlubnej tradycji dawnego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości. Nowo powstałe TOnZ przejęło idee i część zadań poprzedników. W pierwszym okresie koncentrowało się ono na działalności interwencyjnej i ratowniczej, z czasem podjęło szeroko prace edukacyjną – odczyty, sesje naukowe, wystawy, spotkania popularnonaukowe, a także działalność wydawniczą. W pierwszych latach działalności zorganizowano wiele imprez popularyzujących zarówno historię ochrony zabytków, jak i konkretne obiekty historyczne. Już w 1977 r. zorganizowano w Pomarańczarni uroczyste spotkanie z okazji 70. rocznicy powstania TOnZP z udziałem kilku żyjących jeszcze wówczas przedwojennych działaczy, m.in. prof. Lorentza, prof. Zachwatowicza i związanych z IS PAN i MKiS – Moniki Moraczewskiej i Stanisława Szymańskiego.

Rok później, także w Pomarańczarni, zorganizowano spotkanie przedstawicieli kilkudziesięciu różnych organizacji społecznych z terenu stołecznego województwa, proponując zacieśnienie współpracy. Następnie zorganizowano publiczne zwiedzanie kilku pałaców – rezydencji na terenie Warszawy, w którym wzięło udział kilka tysięcy ludzi. Dla członków Oddziału zorganizowano 4 wycieczki auto-karowe mające na celu zapoznanie się ze stanem znanych obiektów zabytkowych na terenie stołecznego województwa, których pokłosem było występowanie do władz konserwatorskich z konkretnymi postulatami. Pierwszy taki wyjazd dotyczył miejscowości na południe od Warszawy, a zaczął się od Czerska, od tamtejszego zamku, który przed wojną był w posiadaniu TOnZP. W wyniku tego wyjazdu spowodowano przyspieszenie prowadzonych prac archeologicznych i intensyfikację prac konserwatorskich na zamku, a także utworzenie pierwszego koła terenowego, zrzeszającego mieszkańców Góry Kalwarii i Czerska. Nawiązano współpracę z Warszawskim Towarzystwem Fotograficznym, które z naszej inicjatywy organizowało plenery fotograficzne, a następnie wystawy będące ich wynikiem, m.in. dotyczące Góry Kalwarii i Czerska, Starej Pragi i Starych Powązek. W zakresie prowadzenia przez TOnZ konkretnych prac konserwatorskich, pierwszą ważną decyzją podjętą jesienią 1974 r. było utworzenie Społecznego Komitetu Opieki nad Starymi Powązkami, który stał się wzorem skutecznego działania. Kolejno powstawały następne komitety opieki nad warszawskimi cmentarzami: Bródnowskim, Żydowskim, Ewangelicko-Augsburskim, a także Społeczna Komisja Opieki nad Zabytkami Sztuki Cerkiewnej. Komitety te działały z różnym powodzeniem, często uzależnionym od zmieniającej się sytuacji i stosunku do nich władz lokalnych. Po około 15 latach zaprzestał działalności Komitet Opieki nad Cmentarzem Bródnowskim, a także „Komisja Cerkiewna”, jak ją w skrócie nazywaliśmy. Ale kończąc ten wątek, warto wspomnieć, że Społeczny Komitet Opieki nad Starymi Powązkami, który usamodzielniał się w 1989 r., ma „na swoim sumieniu” rewaloryzację około 1150 pomników nagrobnych, a Społeczny Komitet Opieki nad Zabytkami Cmentarza Ewangelicko-Augsburskiego – około 230.

Jak wcześniej wspomniałem, na początku 1976 r. dr Lech Krzyżanowski poprosił o zaopiniowanie wykazu budynków przeznaczonych przez władze dzielnicy do rozbiórki w ramach tzw. akcji porządkowania miasta. Zainicjowaliśmy wspólne wystąpienie 6 społecznych organizacji w tej sprawie do prezydenta miasta. Wspólny list spowodował wstrzymanie planowanych rozbiórek i zamiast 15 budynków został rozebrany tylko jeden. W ten sposób wiele budowli nadających się do remontu i świadczących o historii Warszawy zostało uratowanych, w tym m.in. willa Struvego przy ul. Pięknej 44a czy kamienica przy ul. Koszykowej 67, które przeżywają drugi okres świetności. Oddział nie przerwał działalności nawet po wprowadzeniu w 1981 r. stanu wojennego, choć była ona bardzo utrudniona, na każde zebranie trzeba było uzyskać zgodę władz, a na publikowanie informatorów – zgodę cenzury. Pomimo tych trudnych warunków udało się zrealizować kilka ważnych zadań. W ciągu pierwszych 10 lat swego istnienia Oddział występował z wieloma propozycjami i interwencjami dotyczącymi ochrony bądź odbudowy obiektów zabytko-



Uratowana od rozbiórki „willa Struwego” przy ul. Pięknej 44a



Uratowana od rozbiórki kamienica przy ul. Koszykowej 67

wych na terenie Warszawy i stołecznego województwa, doprowadzając w wielu przypadkach do pomyślnej finalizacji.

Pierwsza interwencja i pierwszy sukces Zarządu nowo powstałego Warszawskiego Oddziału TOnZ, jesienią 1976 r., dotyczyły kamienicy przy ul. Szucha 9, bardzo interesującej i chyba jedynej takiej w Warszawie. O powstałym zagrożeniu zorientowaliśmy się już w trakcie rozbiórki oficyn. Podnieśliśmy alarm, a sprawę osobiście pilotował Marek Kwiatkowski, nowo wybrany pierwszy prezes Zarządu. Udało się uratować budynek, wprawdzie bez oficyn, ale śmiem twierdzić, że stanowi on ozdobę tej ulicy.



Uratowana od rozbiórki kamienica przy al. Szucha 9

Podobnym obiektem do willi Struwego i willi Merliniego była „Żółta Karczma” przy al. Wilanowskiej 204, którą także udało się uratować od zagłady. Dziś mieści się tam Muzeum Ruchu Ludowego.

Kolejnym obiektem były stare Zakłady Norblina, Walcownia Metali na ul. Żelaznej, róg Prostej. Ocalenie od zagłady pilotowałem osobiście, zapobiegając nie tylko rozbiórce tego obiektu, ale wywozowi na złom wielu urządzeń i doprowadzając do przekazania obiektu Muzeum Techniki na muzeum przemysłu, drukarstwa i na inną działalność. Dalsze obiekty to: ul. Polna 40 (nie tylko zapobieżenie rozbiórki, ale też utworzenie w byłym mieszkaniu Marii Dąbrowskiej muzeum jej imienia); odbudowa i częściowa rekonstrukcja Mostu Gotyckiego na placu Zamkowym (dramatyczna akcja w czasie stanu wojennego); rekonstrukcja z zachowanych fragmentów 4 zniczy przy pomniku Adama Mickiewicza.

Na przykładzie tych obiektów pragnę podkreślić, że ich zachowanie czy rekonstrukcja były wynikiem ścisłej współpracy pomiędzy TOnZ i TPW, które zaczynało walkę, a zakończenie było już wspólnym dziełem obu organizacji. Tak było w przypadku Walcowni Norblina, Polnej 40 czy zniczy przy pomniku Mickiewicza (starania trwały w sumie 14 lat), czy wreszcie budowy pomnika Juliusza Słowackiego (realizacja tej inicjatywy trwała blisko 25 lat).



Uratowana od rozbiórki „Żółta Karczma” przy al. Wilanowskiej 204



Zrekonstruowany Most Gotycki na placu Zamkowym

Nie sposób wymienić wszystkie obiekty, o zachowanie których lub ich konserwacje zabiegało TONZ. Dla zobrazowania rozległości tej pracy wymienię przykładowo tylko niektóre. Zajmowano się m.in. następującymi obiektami: „Dom nad łąkami” Zofii Nałkowskiej w Wołominie, dom Jerzego Szaniawskiego w Zegrzynku, dwór w Milanówku, dwory w Tułowicach, Strzyżewie, Brochowie, Okuniewie i Pęcicach, zagospodarowanie placu Piłsudskiego i placu Krasieńskich, zajazd w Nadarzynie, skansen województwa warszawskiego, „Żoliborz Oficerski” i „Żoliborz Urzędniczy”, „Karczma Wawerska” przy ul. Płowieckiej 83, willa Szałów przy ul. Boryszewskiej 4, zabytkowe obiekty w Morysunku-Wilanowie, Zamek Ujazdowski, dawne dworce kolejki wąskotorowej w Wawrze przy ul. Widoczej 6 i w Falenicy przy ul. Obszarowej 17, wiatrak w Lininie koło Czerska, „Stara Karczma” w Powsinie przy ul. Przyczółkowej 87, willa Gruszczyńskiego w Milanówku, hotel „Bristol”, zabytkowy zespół Podkowy Leśnej, konserwacja grobowca Jana Kazika, kustosa Muzeum Narodowego na Powązkach i pomniczka „Ku chwale wody” na placu Starynkiewicza, budownictwo drewniane na Bródnie, konserwacja historycznego pomnika – symbolicznego grobu gen. Józefa Sowińskiego na Reducie Wolskiej, konserwacja kapliczki w Ursusie przy ul. Dzieci Warszawy, pałac Dziewulskich (ambasada Bułgarii) w Al. Ujazdowskich 33, kamienica Karszo-Siedleckich przy placu Trzech Krzyży 3, plebania i dwór w Kampinosie, willa „Pawiówka” przy ul. Bukowińskiej 24, dwór w Wyczółkach i dwór Skarbków w Grodzisku Mazowieckim, Teatr Polski, zabytki Mińska Mazowieckiego, pałac Działyńskich przy al. Solidarności 74a, budynek Towarzystwa Burs i Stypendiów przy ul. Belgijskiej oraz obiekty zespołu parkowo-pałacowego Szustrów przy ul. Puławskiej 55/59, dawne kolumny Zygmunta, zabytkowy rejon ul. Raszyńskiej i Skweru Wielkopolskiego, dom „Braci Jabłkowskich” przy ul. Brackiej, chałupa przy ul. Bekasów 61, Świątynia Opatrzności w Ogrodzie Botanicznym, kapliczki i mała architektura warszawska, „Elizeum” w ogrodach przy ul. Książęcej, stara gazownia na Woli, zespół Starego i Nowego Miasta, most i wiadukt im. ks. J. Poniatowskiego, zespół budynków fundacji Wawelbergów przy ul. Górczewskiej 15 i wiele innych. Ogółem zajmowano się ponad 100 obiektami zabytkowymi, a wiele z nich zostało przywróconych społeczeństwu. W licznych wypadkach Oddział występował z inicjatywą wpisywania obiektów do rejestru zabytków.

W zakresie działalności popularyzatorskiej organizowano wycieczki szkoleniowe, zwiedzanie obiektów zabytkowych, odczyty, wystawy, publikacje prasowe i radiowe, wydawanie własnego biuletynu informacyjnego. Oddział aktywnie uczestniczył w formułowaniu wniosków do planu zagospodarowania przestrzennego śródmieścia Warszawy i Pola Mokotowskiego i w dyskusji nad nowelizacją ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach. Dokonano lustracji ponad 200 zabytków, przekazując opinie i informacje Urzędowi Konserwatorskiemu i wnioskując o objęcie ochroną konserwatorską lub wpisanie do rejestru zabytków kilkudziesięciu zabytkowych obiektów. Towarzystwo było także w 1981 r. inicjatorem utworzenia Muzeum Postania Warszawskiego, powołując Społeczny Komitet Organizacyjny i gromadząc muzealia związane z powstaniem.

W drugiej połowie lat 80. Oddział kontynuował główne kierunki działania, kładąc szczególny nacisk na sprawy inwentaryzacyjno-konserwatorskie, zacieśniając współpracę ze Stowarzyszeniem Architektów, Stowarzyszeniem Historyków Sztuki i z Komisją Upowszechniania Kultury, Twórczości i Ochrony Zabytków Rady Narodowej. Istotnym fragmentem działalności był aktywny udział w Zespole Koordynacyjnym do spraw Rewaloryzacji Starego Miasta, powołanym przez prezydenta Warszawy, który nadzorował prowadzenie prac konserwatorskich na Rynku Staromiejskim i sąsiednich ulicach. Przez cały okres, od początku istnienia Oddziału, przedstawiciele TOnZ brali aktywny udział w pracach Warszawskiej Rady Ochrony Dóbr Kultury. Oddział interweniował w sprawie ochrony licznych obiektów zabytkowych, m.in. kapliczki w Ursusie, willi Merliniego, dworów w Bielawie i Strzyżewie, plebanii w Kampinosie, grodziska na Bródnie (z inicjatywy Ryszarda Szolwińskiego powołano do życia w dniu 17 listopada 1987 r. Społeczny Komitet Rewaloryzacji Grodziska na Bródnie i pozyskano fundusze na ten cel), kamienicy przy ul. Jana Pawła II 38 (dawniej Solna) i ul. Wilczej 75, inicjując jej wpis do rejestru zabytków, dworu w Brześćcach i pałacu w Oborach, fortów warszawskich, Barbakanu i murów staromiejskich, zabytkowego zespołu w Raszynie, rewaloryzacji placu Teatralnego i zabudowy północnej pierzei placu. Oddział protestował także przeciwko przebicciu ul. Kopernika przez ul. Foksal i Smolną, przeciwko dewastacji podzamcza i Ogrodu Saskiego.

Ważnym wydarzeniem było podjęcie, przy udziale Koła TOnZ w Nowym Dworze, działań dotyczących ochrony zabytkowego cmentarza wojskowego w Modlinie oraz wzmożenia ochrony Twierdzy Modlin. Dzięki niezwykle energicznej i pełnej poświęcenia działalności Arkadiusza Gajca, społecznego opiekuna tego obiektu, zabytkowy cmentarz forteczny został wpisany do rejestru zabytków, co zapobiegało jego likwidacji. Po kilkuletnim pokonywaniu oporu miejscowych władz samorządowych i przy skutecznym poparciu Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków udało się przeprowadzić niezbędne prace rewaloryzacyjne cmentarza i nadać mu godny charakter.

Transformacja ustrojowa, rozpoczęta w 1989 r., w sposób zasadniczy zmieniła sytuację Towarzystwa. Zlikwidowany został Fundusz Rozwoju Kultury i dotacje podmiotowe na funkcjonowanie stowarzyszeń, a Ministerstwo Kultury i Sztuki radykalnie ograniczyło dotacje celowe. Kadencja Zarządu Oddziału w latach 1989-1992 przebiegała w wyjątkowo niepomyślnych warunkach. Gwałtowna inflacja, przy niezmięnionej wysokości składek, doprowadziła do pozbawienia Zarządu realnych środków finansowych i uniemożliwiła wydawanie biuletynu informacyjnego oraz prowadzenie normalnej korespondencji z członkami Oddziału, bowiem cena znaczka pocztowego była wyższa od rocznej składki członkowskiej. Część członków Zarządu zrezygnowała z funkcji, bądź to z przyczyn zdrowotnych, bądź z powodu zniechęcenia do pracy społecznej. Cały ciężar pracy spadł na barki kilku osób, a działalność została ograniczona z konieczności do spraw interwencyjnych, m.in. skutecznie protestowano przeciw budowie mauzoleum w Ogrodzie Saskim, dewastacji historycznego parku krajobrazowego Gucin Gaj, likwidacji części terenu Stacji Filtrów na Koszykach, rozbiórki zabudowań dawnej fabryczki Duschika i Scholze-

go na rogu Żelaznej i Grzybowskiej. Występowano przeciw dewastacji lapidarium relikwów dawnej Warszawy na Mariensztacie, inicjując przeniesienie relikwów na inne miejsce (przed Zamek Królewski, przed gmach Centralnej Biblioteki Wojskowej i do Muzeum Ziemi).

W ostatnim dziesięcioleciu, w zmienionych warunkach społecznych i ekonomicznych, działalność Oddziału stopniowo zaczęła się ożywiać i stała się bardziej różnorodna. Położono większy nacisk na współpracę z mass mediami, czego rezultatem były reportaże telewizyjne, cykl audycji radiowych oraz kilkadziesiąt artykułów prasowych. Między innymi Warszawski Ośrodek Telewizyjny, przy współpracy z Oddziałem dzięki wielkiemu zaangażowaniu Jarosława Zielińskiego, wyemitował 45 odcinków reportażu poświęconych historii architektury warszawskiej, działacze TOnZ przygotowali referaty na sesje popularnonaukowe związane z historią i zabytkami Warszawy i uczestniczyli w pracach organizacyjnych tych sesji, zainicjowano wielotomowe wydanie *Atlasu historycznej zabudowy ulic i placów Warszawy* autorstwa Jarosława Zielińskiego, zorganizowano specjalną sesję poświęconą koncepcjom przeprowadzania autostrady A-2 przez chronione tereny Skarpy Warszawskiej, krytykując ten kontrowersyjny projekt, oraz konferencję na temat ochrony „Osi Saskiej”. Przygotowano też obszerny materiał dotyczący studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Centrum oraz wzięto aktywny udział w dyskusji na temat tego planu. Organizowano konferencje prasowe, skutkujące publikowaniem stanowiska TOnZ w tych sprawach. Zorganizowano także cykl spotkań „Przy kawie o sztuce”, przybliżając słuchaczom wiedzę o ważnych zagranicznych obiektach zabytkowych. Kontynuowano działalność interwencyjną, protestując przeciwko koncepcjom zagrażającym obiektom zabytkowym, jak np. przeciwko przebudowie Hotelu Saskiego, zabudowie Kępy Potockiej i parku Gucin Gaj, niszczeniu Pałacu Błękitnego, budynku Banku Dyskontowego przy ul. Fredry 6, klasztoru Elżbietanek przy ul. Pivnej 15, kilku śródmiejskich kamienic ocalonych od wojennej zagłady, przekształceń Pola Mokotowskiego, utworzono sekcję do spraw ochrony architektury fortecznej, brano udział w konferencjach i dyskusjach na temat zagospodarowania placu Piłsudskiego, budowy Muzeum Powstania Warszawskiego, zachowania gmachu Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, przebudowy pałacyku Sobańskich w Al. Ujazdowskich, komercjalizacji Twierdzy Modlin, rekonstrukcji grodziska na Bródnie, zabudowy Dolinki Szwajcarskiej, przebudowy ul. Żąbkowskiej, niszczenia zabytkowego charakteru ul. Bednarskiej, Zakładów Sanitarnych przy ul. Spokojnej 15, Fortu Śliwickiego na Pradze, kompleksu parkowo-pałacowego w Rozalinie, w sprawie projektów Trasy Świętokrzyskiej i zagrożenia Skarpy, konserwacji pomnika Syreny, zabudowy drewnianej w Nowy Dworzec Mazowieckim, budynków przy ul. Filtrowej 7, Żelaznej 63, Flory 3, kościoła na ul. Żytniej, rewaloryzacji Hali na Koszykach, zabudowy ul. Karowej, rozbudowy stadionu przy ul. Łazienkowskiej, zachowania obiektów sanatoryjnych w Otwocku, zabudowy placu Defilad, rewaloryzacji budynków w Al. Jerozolimskich 63 i 99 oraz ul. Pankiewicza 3 wraz z całym zabytkowym kwartałem między ul. Nowogrodzką i Al. Jerozolimskimi, a ostatnio sprawą projektu wznoszenia wysokich budynków w pobliżu Łazienek przy ul. Szwoleżerów i 29 Listopada.

Przedstawiciele Warszawskiego Oddziału TOnZ brali aktywny udział w pracach Zespołu Roboczego do spraw Programu Rozwoju Warszawy oraz Komitetu Monitorującego Program Rewitalizacji Miasta, a ostatnio w opiniowaniu projektów planu zagospodarowania przestrzennego.

Koło TOnZ w Brwinowie, pod przewodnictwem pani Zofii Gajewskiej, skutecznie chroniło zabytki tego miasta i prowadziło prace konserwatorskie modrzewiowej kaplicy Marylskich na miejscowym cmentarzu.

Oddział prowadził także działalność popularyzatorską, m.in. organizując dwie sesje poświęcone ochronie skarpy warszawskiej doliny Wisły (w 1994 i 1998 r.) oraz sesję „Woda dla Warszawy”, z okazji 100-lecia filtrów warszawskich, z udziałem zagranicznych referentów. Wydano także publikacje posesyjne.

Od kilku lat Oddział organizuje imprezy związane z obchodami Europejskich Dni Dziedzictwa, przybliżając społeczeństwu wiedzę m.in. o historii Traktu Królewskiego i rezydencjach królewskich w Warszawie, pałacach i dworach okolic Warszawy, filtrach i wodociągach miejskich, historii odbudowy Starego Miasta i średniowiecznego grodziska na Bródnie, historii Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i kolejnictwa warszawskiego, budowlach obronnych na Mazowszu oraz pięknie i tradycjach ogrodów warszawskich. Organizowano także konkursy fotograficzne i plastyczne dla młodzieży oraz wystawy poświęcone zabytkom i ginącemu rzemiosłu artystycznemu. Rozwinięto i zacieśniono współpracę z bratnimi organizacjami społecznymi, m.in. z Zespołem Ochrony Kulturowego Dziedzictwa Warszawy, bardzo aktywnym i skutecznym w protestach, z Towarzystwem Urbanistów Polskich, Stowarzyszeniem Architektów Polskich, Stowarzyszeniem Konserwatorów Zabytków, organizacjami ekologicznymi, Towarzystwem Przyjaciół Warszawy, przyczyniając się do powstania Rady Stowarzyszeń m.st. Warszawy, koordynującej działania społeczne na rzecz miasta.

Nie wszystkie działania zakończyły się pozytywnie, niektóre były spóźnione lub przerastały możliwości Oddziału TOnZ, ale wkład Towarzystwa w ratowanie narodowych dóbr kultury jest niewątpliwym. Grono aktywnych działaczy TOnZ, dzięki którym przez 30 lat nieprzerwanie prowadzona była ta działalność, zasługuje na szacunek. Warto na zakończenie dodać, że wielu członków Oddziału zostało wyróżnionych resortowymi odznakami „Zasłużony Działacz Kultury” oraz „Za Opiekę nad Zabytkami”, a w maju 2000 r. Warszawski Oddział TOnZ został odznaczony „Nagrodą miasta stołecznego Warszawy” za całokształt działalności na rzecz ochrony dziedzictwa.

Witold Straus

Z DZIAŁALNOŚCI WARSZAWSKICH ARCHIWÓW

Ryszard Wojtkowski

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO M.ST. WARSZAWY W 2005 R.

ROZMIAR ZASOBU

W 2005 r. zmiany w rozmiarze zasobu Archiwum wynikały głównie z przejmowania materiałów archiwalnych z archiwów zakładowych. Zespół archiwalny (podobnie jak w latach poprzednich) powiększył się głównie o akta przedsiębiorstw państwowych podlegających przekształceniom własnościowym, organów administracji państwowej i samorządowej, instytucji wymiaru sprawiedliwości. Cennym nabytkiem, który wzbogacił zbiory ikonograficzne, jest zbiór fotografii Warszawy z jesieni 1939 r. wykonanych przez nieznanego żołnierza niemieckiego, przekazanych przez Angelikę i Axela Diekmann. Do najważniejszych i najciekawszych nowych zespołów, które trafiły do APW należy zaliczyć: Przedsiębiorstwo Systemów Komputerowych „Mera-System” w Warszawie, Biuro Studiów Sieci Drogowej, „Uni-pro” – Biuro Projektowo-Techniczne Przemysłu Elektronicznego i Teletechnicznego w Warszawie (dopływ), Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne w Warszawie, Warszawskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Kablobeton”, Przedsiębiorstwo Państwowej Komunikacji Samochodowej w Warszawie, Okręgowy Urząd Kontroli w m.st. Warszawie, Prokuratura Wojewódzka dla m.st. Warszawy, Sąd Grodzki w Ciechanowie, Prokuratura Powiatowa w Ciechanowie, Państwowe Biura Notarialne w Płońsku, Działdowie, Wołominie, Pruszkowie, Grodzisku Mazowieckim, Błoniu, Instytut Problemów Jądrowych w Otwocku-Świerku, Sąd Powiatowy w Brzezinach, Sąd Grodzki w Grodzisku Mazowieckim, Hipoteka

w Pruszkowie, w Grodzisku Mazowieckim, w Pułtusku, Prokuratury Rejonowe w Przasnyszu, Ostrołęce i Makowie Mazowieckim.

Przejęcia materiałów archiwalnych w latach 2003-2005 ilustruje poniższa tabela:

Rok	Liczba mb		Liczba jednostek inwentarzowych	
	Z archiwów zakładowych	Ogółem	Z archiwów zakładowych	Ogółem
2003	664,17	671,47	51 876	52 707
2004	678,66	697,36	43 344	46 497
2005	545,91	557,52	47 981	49 298

W ramach prowadzonej działalności usługowej APW przejęło 516 mb dokumentacji niearchiwalnej.

Do przejęcia z nadzorowanych instytucji pozostaje:

- z państwowych jednostek organizacyjnych – 1839,19 mb,
- z samorządowych jednostek organizacyjnych – 436,02 mb,
- z innych jednostek organizacyjnych (jednostki przechowujące materiały archiwalne) – 2199,77 mb.

Archiwum, dzięki wolnej powierzchni magazynowej w Ekspozyturze w Milanówku, posiada możliwość ich przejęcia. Uzależnione to jest jednak od uporządkowania przez aktotwórców materiałów archiwalnych oraz poprawy stanu fizycznego dokumentów, wymagających przeprowadzenia wcześniejszych zabiegów konserwatorskich.

NADZÓR ARCHIWALNY

Plan na 2005 r. przewidywał przeprowadzenie 266 kontroli w jednostkach organizacyjnych, z tego przez Centralę APW 96 kontroli oraz 170 kontroli w oddziałach zamiejscowych. W roku sprawozdawczym czynności nadzorcze skupione były na następujących działach: państwowe jednostki organizacyjne, samorządowe jednostki organizacyjne, jednostki samorządu terytorialnego, jednostki wymiaru sprawiedliwości, administracja rządowa zespolona oraz urzędy stanu cywilnego.

W 2005 r. przeprowadzono w jednostkach państwowych i przechowujących zasób państwowy 199 kontroli, w jednostkach samorządowych – 136, lustracji w jednostkach państwowych – 13, lustracji w jednostkach samorządowych – 8, ekspertyz w jednostkach państwowych – 37, ekspertyz w jednostkach samorządowych – 22.

Łącznie Centrala wraz z oddziałami w 2005 r. przeprowadziła 415 czynności nadzorczych. W 2005 r. podczas ich przeprowadzania stwierdzono, że jednostki organizacyjne w większości przestrzegają przepisów kancelaryjno-archiwalne, również zalecenia pokontrolne realizowane są sukcesywnie. Największe zaległości w przekazywaniu materiałów archiwalnych posiadają jednostki wymiaru sprawiedliwości, tj. sądy i prokuratury. Należy także stwierdzić, że zaobserwowano w części archiwów zakładowych poprawę warunków przechowywania dokumentacji, w tym przeznaczenie środków finansowych na konserwację przekazywanych

materiałów archiwalnych do APW. Nadal jednak podstawowym problemem jest mała liczba archiwistów pracujących na etatach w archiwach zakładowych.

Podsumowując działalność nadzoru, należy uwzględnić zwyżkującą z roku na rok tendencję do przeprowadzania poza planem dodatkowych czynności nadzorczych wynikających z bieżących potrzeb. Działania nadzorcze ponadplanowe wykonywane były w jednostkach organizacyjnych przygotowujących materiały archiwalne do przekazania, w jednostkach niepaństwowych przechowujących państwowy zasób archiwalny oraz wynikały z przygotowań do powołania pod nadzór nowych jednostek. Podstawowe problemy, na jakie napotyka Archiwum w swej działalności kontrolnej dotyczą:

- braku kompletności materiałów archiwalnych,
- prawidłowości uporządkowania materiałów archiwalnych,
- prawidłowego przestrzegania przepisów kancelaryjno-archiwalnych,
- realizacji zaleceń pokontrolnych,
- warunków przechowywania zbioru dokumentacji dot. lokalizacji archiwów zakładowych w piwnicach,
- organizacji lokali archiwów zakładowych,
- wygezwyczajenia materiałów archiwalnych podlegających przejęciu zgodnie z obowiązującymi przepisami.

W 2005 r. Archiwum Państwowe m.st. Warszawy obejmowało nadzorem 769 instytucji. W liczbie tej mieści się także 21 nowo powołanych jednostek organizacyjnych, m.in. Zakład Ubezpieczeń Społecznych III Oddział w Warszawie, PKP PLK SA Centrum Diagnostyki i Geodezji w Warszawie, PKP PLK SA Oddział Regionalny w Warszawie, Sąd Okręgowy Warszawa Praga, Prokuratura Okręgowa Warszawa Praga, Krajowy Ośrodek Mieszkalno-Rehabilitacyjny dla Osób Chorych na SM w Dąbku oraz Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie i Wojskowy Sąd Garnizonowy w Warszawie.

W 2005 r. APW wydało 556 zgód na brakowanie dokumentacji niearchiwalnej, z tego 289 zgód jednorazowych na brakowanie dokumentacji niearchiwalnej w jednostkach państwowych oraz 267 zgód jednorazowych na brakowanie dokumentacji niearchiwalnej w jednostkach samorządowych. W APW na działalność nadzorczą w przeliczeniu na etaty przeznaczono ok. 6,5 etatu. Dwie osoby były zatrudnione w Sekcji ds. Dokumentacji Osobowo-Płacowej przy Oddziale Nadzoru.

Z innych prac wykonanych przez APW należy wymienić zaopiniowanie 22 normatywów kancelaryjno-archiwalnych dla jednostek państwowych, 45 dla jednostek samorządowych oraz 9 dla jednostek samorządowych nie będących pod nadzorem, 47 uzupełnień do wykazów akt, udzielenie 2096 bezpośrednich i telefonicznych konsultacji, przeszkolenie 238 osób w zakresie postępowania z dokumentacją.

OPRACOWANIE ZASOBU ARCHIWALNEGO

W 2005 r. poddano opracowaniu i inwentaryzacji 66 zespołów liczących 202,99 mb, 17 509 jednostek. Zewidencjonowano 169 zespołów, 150,05 mb, 35 610 jednostek.

Melioracji poddano 154 zespoły, 269,69 mb, 30 986 jednostek. Ogółem pracami objęto 389 zespołów liczących 622,73 mb, 84 105 jednostek.

W roku sprawozdawczym odbyły się 4 posiedzenia Komisji Metodycznej (wspólnie z AP Płock) poświęcone zatwierdzeniu inwentarzy archiwalnych, przydzieleniu grup archiwalnych (A1, A2, A3) i problemom metodycznym. W 2005 r. mikrofilmowano akta z zasobu APW oraz na potrzeby Muzeum Holocaustu. Wykonano 90 311 klatek mikrofilmów.

KONSERWACJA ZASOBU

W bieżącym roku konserwacją i pracami intrologatorskimi objęto przede wszystkim akta przeznaczone do udostępniania w pracowni naukowej. W większości prace polegały na podklejaniu uszkodzeń i rozdarć, prostowaniu zgięć, naprawie szycia i oprawy. Wykonano szereg prac rekonstrukcji oprawy w zespołach hipoteki warszawskiej i kancelariach notarialnych. Szczególnej troski w zakresie konserwacji wymagają skorowidze notarialne z uwagi na wielokrotne udostępnianie. Prowadzono laminowanie akt z okresu II wojny światowej, których karty miały słabą strukturę papieru i dużą ilość ubytków. Oddział w Grodzisku Mazowieckim wykonał dezynfekcję 843 mb akt przejmowanych z archiwów zakładowych, jak i przemieszczanych do Ekspozytury w Milanówku.

Szczegółowy zakres prac konserwatorskich wykonanych w 2005 r. przedstawia poniższa tabela:

Lp.	Zakres prac konserwatorskich	Rodzaj konserwowanego obiektu	Liczba kart konserwatorskich	Obiekty w sztukach/metrach
1.	Dezynfekcja indywidualna	rękopisy na papierze czerpanym, maszynowym + druk maszynowy	3477	
2.	Dublowanie	papier kartonowy + papier maszynowy	4820	
3.	Rekonstrukcja oprawy	rękopisy na papierze czerpanym i maszynowym + druk maszynowy		28 szt.
4.	Dezynfekcja w komorze próżnowej	księgi rękopiśmienne, drukowane na papierze czerpanym		843 mb
5.	Czyszczenie mechaniczne	maszynopis, papier maszynowy i czerpany	16 298	
6.	Rozklejanie, rozdublowanie	rękopisy, papier maszynowy i czerpany	3875	
7.	Usuwanie przebarwień	poszyt ręczny, papier maszynowy i czerpany	302	
8.	Sklejanie przedarć	poszyt ręczny, maszynopis na papierze maszynowym, rękopisy	3386	
9.	Uzupełnianie ubytków	papier czerpany, rękopisy	213	12 szt.

Lp.	Zakres prac konserwatorskich	Rodzaj konserwowanego obiektu	Liczba kart konserwatorskich	Obiekty w sztukach/metrach
10.	Regeneracja skóry opraw	papier księgi rękopiśmiennej		
11.	Prostowanie	maszynopisy papierowy czerpany, rękopisy	11 105	
12.	Rekonstrukcja bloku księgi poszytu	księga rękopiśmienna, drukowana na papierze czerpanym i maszynowym		29 szt.
13.	Lamowanie luźnych kart	rękopisy na papierze czerpanym i maszynowym	2756	
14.	Obiekt wieloformatowy, plany i mapy naklejane na płótna drukowane i rękopiśmienne	czyszczenie, prostowanie, podklejanie, dublowanie, uzupełnianie		50 szt.

W 2005 r. APW przeznaczyło na konserwację 21 059 zł.

W bieżącym roku duża część powyższej kwoty została przeznaczona na folie do laminowania kart, filmoplast do drobnych prac konserwacyjnych. Ponadto Archiwum rozpoczęło przepakowywanie w Ekspozyturze w Milanówku przemieszczanych akt w zakupione nowe pudła z tektury litej bezkwasowej.

Zakres działań profilaktycznych i introligatorskich przedstawiają poniższe tabele:

Rodzaj przedsięwzięć profilaktycznych	Ilość akt w metrach
▪ odkurzanie akt	2966,00
▪ umieszczanie akt w pudłach lub teczkach	467,56
▪ kontrola stanu zachowania i warunków przechowywania akt	3323,60
▪ usuwanie części metalowych (Milanówek)	27,60

Rodzaj prac introligatorskich	Sztuki
▪ oprawy książkowe	252
▪ pudła archiwalne	725
▪ teuczki tekturowe	1479
▪ obwoluty	5260
▪ passe-partout	50
▪ inne: zszywanie luźnych kart, naprawa poszytu, szycie księgi, inwentarzy	20 660
▪ oprawa grzebieniowa	331

UDOSTĘPNIANIE I KWERENDY

Najwięcej materiałów archiwalnych, z ogólnej liczby 48 199 udostępniono w Warszawie (18 839 j. a.) i Grodzisku Mazowieckim (15 204 j. a.), a następnie w oddziałach w Mławie i Pułtusku. Udostępnienie tak dużych ilości akt wymaga stałego nadzoru pracowników, prowadzenia szeregu czasochłonnych czynności wynikających z obowiązujących procedur, polegających na sprawdzaniu kompletności udostępnianych materiałów, ich znakowaniu, paginacji. Podczas prac inwentaryzacyjnych oraz udostępniania akt oznakowano 15 270 jednostek, spaginowano 21 175 jednostek liczących 1 576 817 stron. W porównaniu z 2004 r. zmniejszyła się o ponad 2000 liczba udostępnianych jednostek archiwalnych przy jednoczesnym wzroście liczby użytkowników i odwiedzin w pracowniach naukowych.

Liczba użytkowników, odwiedzin w pracowni naukowej i udostępnionych jednostek inwentarzowych – w okresie ostatnich 3 lat

		Liczba użytkowników			Liczba odwiedzin w pracowni naukowej			Udostępnione jednostki		
		2003	2004	2005	2003	2004	2005	2003	2004	2005
1.	Badania naukowe	496	642	587	2155	2055	2360	12 341	9261	9479
2.	Poszukiwania genealogiczne	486	589	633	2534	2681	3029	19 184	18 542	22 038
3.	Poszukiwania własnościowe	590	725	842	1531	1670	1991	5345	10 967	9943
4.	Poszukiwania na potrzeby urzędów	158	187	184	288	413	418	3988	4338	3126
5.	Publicystyka i popularyzacja	88	95	101	183	194	255	7812	5133	2439
6.	Udostępnianie dla mediów (publikacje prasowe, programy radiowe, telewizyjne itp.)	16	11	23	39	15	17	175	884	548
7.	Udostępnianie inne, dotyczy poszukiwania dokumentacji technicznej, opracowania dziejów miasta	111	107	64	143	172	133	786	1157	626
8.	Razem	1945	2356	2434	6873	7200	8203	49 631	50 282	48 199

W roku sprawozdawczym nastąpił dość znaczny wzrost liczby kwerend do 7239, w stosunku do roku ubiegłego o 1789 kwerend (2004 r. – 5450 kwerend). Najwięcej było kwerend socjalnych, własnościowych i genealogicznych. Odnotowano także wzrost liczby kwerend przesyłanych drogą e-mailową.

Liczba kwerend w podziale na rodzaje i komórki organizacyjne APW

		Naukowe	Genealogiczne	Własnościowe	Socjalne	Na potrzeby urzędów	Inne
1.	APW	54	662	1350	1150	300	46
2.	OZ w Grodzisk Mazowiecki	–	135	129	124	179	102
3.	OZ w Łowiczu	9	14	28	25	26	18
4.	OZ w Mławie	-	176	98	572	148	2
5.	OZ w Otwocku	4	37	57	70	67	8
6.	OZ w Pułtsku	3	145	54	1184	173	–
7.	Ekspozytura w Nidzicy	2	1	7	42	—	–
8.	Ekspozytura w Milanówku	—	1	3	19	12	3
9.	Razem	72	1171	1726	3186	905	179

Z posiadanej dokumentacji niearchiwalnej wykonano dla klientów 622 kwerendy.

KOMPUTERY W ARCHIWUM

W APW komputery wykorzystywane są m.in. do prowadzenia baz danych: archiwalnych i biurowych. W 2005 r. wprowadzono m.in.: do bazy IZA (ewidencja zasobu archiwalnego na poziomie jednostki archiwalnej) – 134 394 rekordy, do bazy MIKROFILM – 1692 rekordy, do bazy SKAN – 229 rekordów, SEZAM – 128 rekordów.

Ponadto sprzęt komputerowy wykorzystywany jest do edycji tekstu: kwerendy, okólniki, sprawozdania, korespondencja, protokoły itp.; grafiki: obróbka planów i map, skanowanie materiałów ikonograficznych; internetu: poczta e-mail, strona WWW, wyszukiwanie informacji archiwalnych oraz prawnych, uaktualnianie sterowników i programów wykorzystywanych w APW. Systematycznie rozbudowywana jest sieć rozległa VPN obejmująca Warszawę oraz oddziały w Grodzisku, Pułtsku i Otwocku.

DZIAŁALNOŚĆ WYSTAWIENNICZO-WYDAWNICZA

Archiwum Państwowe m.st. Warszawy gościło przedstawicieli z Östergötlands Länsmuseum w Linköping w Szwecji, z którymi współpracowało w ramach projektu EMILE nad przygotowaniem wystawy dotyczącej historii emigracji z Europy do Stanów Zjednoczonych, oraz delegację przedstawicieli Archiwum Państwowego Obwodu Lwowskiego, którzy zapoznali się z organizacją i działaniem naszej instytucji, problematyką przejmowania materiałów archiwalnych i nadzoru nad archiwami zakładowymi, ewidencją, udostępnianiem i popularyzacją. APW wraz ze Sto-

łecznym Konserwatorem Zabytków i przedstawicielami Urzędu Miasta Oslo (Norwegia) uczestniczyło w spotkaniu, którego celem była możliwość realizacji działań mających na celu konserwację i digitalizację planów i map Warszawy z przełomu XIX i XX w. ze środków Europejskiego Obszaru Gospodarczego. W APW odbyła się promocja 17. tomu „Rocznika Mazowieckiego” poświęconego pamięci prof. dr. hab. Andrzeja Bartnickiego. Oddział w Puławach zorganizował wraz z Wyższą Szkołą Humanistyczną im. A. Gieysztora oraz Polskim Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym spotkanie promocyjne 6. tomu publikacji *Pułusk. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu* oraz odczyt mgr Moniki Korpak pt. „Zygmunt Prowęcki – szkic do biografii”.

Archiwum Państwowe m.st. Warszawy w roku sprawozdawczym zorganizowało samodzielnie lub współorganizowało następujące wystawy: „Początki Politechniki Warszawskiej”, „2. Korpus Polski w rejonie Marche 1944-1946”, „Nie po drodze nam z przeciwnikami socjalizmu. W 25-lecie Solidarności” – wystawa zorganizowana we współpracy z Muzeum Woli i Zarządem Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność”, „Pozdrowienia z Warszawy” – wystawa przygotowana we współpracy ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Archiwum Państwowego m.st. Warszawy (ekspozycja ta była także prezentowana w Szwecji podczas „Dni Warszawy” oraz w Ljublanie w Muzeum Miejskim w ramach współpracy archiwów polskich i słoweńskich), „Emigracja z Europy do Ameryki 1840-1920 – opowieści z listów emigrantów” – wystawa została zorganizowana przez APW i otwarta równocześnie w 5 krajach współuczestniczących w projekcie EMILE (Republika Czeskiej, Irlandii, Szwecji, Włoszech i Polsce) finansowanym w ramach programu „Kultura 2000”, „Warszawa jesień 1939” – wystawa zdjęć Warszawy z jesieni 1939 r., „Historia notariatu polskiego”, „Żeby Polska była Polską” – to tytuł wystawy otwartej w siedzibie oddziału mławskiego Archiwum Państwowego m.st. Warszawy przygotowanej z okazji 25. rocznicy powstania NSZZ „Solidarność”. Rocznice uczcił także Oddział w Łowiczu, organizując okolicznościową ekspozycję w siedzibie Muzeum Narodowego w Łowiczu.

W ramach działalności edukacyjnej zorganizowano 28 pokazów, lekcji archiwalnych dla studentów Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego, Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego, Mazowieckiej Wyższej Szkoły Humanistyczno-Pedagogicznej w Łowiczu, słuchaczy Studium Podyplomowego, uczniów szkół warszawskich i mazowieckich. W praktykach archiwalnych uczestniczyło 14 studentów z Uniwersytetu Warszawskiego, Wyższej Szkoły Humanistycznej w Puławach, Wyższej Szkoły Menedżerskiej w Warszawie i Akademii Świętokrzyskiej oraz 26 słuchaczy z Policealnego Studium Archiwistyki i Księgarstwa.

W 2005 r. w siedzibie Archiwum odbyło się 8 zebrań naukowych, na których przedstawiono referaty na temat:

- „Zarys dziejów kartografii warszawskiej”, „Sprawozdanie z udziału w XV Międzynarodowym Zjeździe Archiwistów w Wiedniu”, „Grodzisk Mazowiecki w starej fotografii”, „Dokumentacja osobowo-płacowa”, „Archiwum Miejskie w Budapeszcie”, „Komisja Weryfikacyjna do Tajnego Nauczania”, „Parcelacja majątków

ziemskich na przykładzie wybranych akt z zasobu APW”, „Poszukiwania genealogiczne. Praktyczne wskazówki poszukiwań na przykładzie rodziny Toli Czernejewskiej”.

Archiwum wzięło udział w seminarium zorganizowanym przez Punkt Kontaktowy ds. Kultury, zatytułowanym „Europa szansa dla kultury – polskie doświadczenia w korzystaniu ze środków Unii Europejskiej dla kultury”. W trakcie seminarium wygłoszono referat dotyczący tematyki i realizacji programu EMILE.

„Społecznikostwo w Łowiczu i regionie – tradycje i współczesność” to tytuł konferencji naukowej, przy organizacji której Oddział w Łowiczu współpracował z Mazowiecką Wyższą Szkołą Humanistyczno-Pedagogiczną.

Pracownicy Archiwum Państwowego m.st. Warszawy uczestniczyli w pracach następujących zespołów naukowych Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych:

- Centralna Komisja Metodyczna, Komisja Zakupu Archiwaliów, Komisja ds. Wypożyczeń Archiwaliów, Zespół ds. Rozmieszczenia Zasobu Archiwalnego w Archiwach Państwowych, Zespół Naukowy ds. Opracowania Dokumentacji Fotograficznej, Zespół Naukowy ds. Opracowywania Wskazówek Metodycznych dla Dokumentacji Wytworzonej przez Sądy, Prokuratury i Notariat.

We współpracy ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Archiwum Państwowego m.st. Warszawy Archiwum wydało następujące publikacje:

- 4 tomy „Kroniki Warszawy”, *Pozdrowienia z Warszawy* (katalog wystawy), *Grodzisk Mazowiecki na dawnej fotografii (do 1989 roku). Ciągłość i zmiana*.

We współpracy z innymi instytucjami ukazały się: *Warszawa – jesień 1939 r. Album fotografii*, *Warszawa – jesień 1939 r.* (folder wystawy), *Nie po drodze nam z przeciwnikami socjalizmu*.

Samodzielnie Archiwum opublikowało: *Emigracja z Europy do Ameryki 1840-1920. Opowieści z listów emigrantów* oraz „*Żeby Polska była Polską*”. *Katalog wystawy*.

STAN ZATRUDNIENIA W ARCHIWUM, PODNOSZENIE KWALIFIKACJI

Stan zatrudnienia 31 grudnia 2005 r. wynosił 99 osób. Poza pracownikami zatrudnionymi na umowy o pracę, Archiwum kontynuowało współpracę z Aresztem Śledczym w Warszawie, w wyniku której zatrudniło w Grodzisku Mazowieckim 10 skazanych, a w Ekspozyturze w Milanówku 3 skazanych. W 2005 r. przyjęto 32 stażystów w ramach staży organizowanych przez powiatowe urzędy pracy. W ramach świadczeń wolontarystycznych przyjęto 4 osoby. W 2005 r. studia wyższe ukończył 1 pracownik, a 4 było w trakcie, 4 osoby podnosiły swoje kwalifikacje na studiach podyplomowych, a 13 na kursach językowych. Pracownicy Archiwum uczestniczyli także w szkoleniach dotyczących problematyki finansów, zamówień publicznych, ubezpieczeń społecznych, organizacji i sposobu ochrony zabytków na wypadek konfliktu zbrojnego i sytuacji kryzysowych, zasad dialogu społecznego, audytu i kontroli wewnętrznej, z zakresu *Kodeksu postępowania administracyjnego* oraz zakresu digitalizacji.

SYTUACJA LOKALOWA, PRACE BUDOWLANE

Utworzenie Ekspozytury w Milanówku, a przez to otrzymanie nowej powierzchni magazynowej pozwalającej na przechowywanie ponad 19 tys. mb materiałów archiwalnych pozwoliło na rozpoczęcie prac związanych z wycofaniem zasobu warszawskiego z poszczególnych oddziałów zamiejscowych. W 2005 r. przewieziono do Ekspozytury w Milanówku 2256 mb akt obejmujących zespoły przechowywane do tej pory w Grodzisku Mazowieckim i w Warszawie.

Prace remontowe polegały na prowadzeniu bieżących napraw posiadanej substancji lokalowej w centrali APW i oddziałach zamiejscowych, modernizacji budynków pod względem zabezpieczenia przeciwpożarowego i poprawy warunków pracy.

Należy zwrócić uwagę, że dzięki współpracy APW ze Stowarzyszeniem Przyjaciół APW przy pomocy finansowej władz samorządowych Warszawy udało się wyremontować ścianę budynku przy ul. Krzywe Koło 7 oraz wykonać dokumentację projektową remontu dachu i zagospodarowania strychu również przy ul. Krzywe Koło 7 z przeznaczeniem na pomieszczenia dla biblioteki APW i salę szkolenowo-lekcyjną.

PODSUMOWANIE

Analizując plan pracy Archiwum na 2005 r. i jego wykonanie, należy stwierdzić, że większość zadań została zrealizowana. Niewykonanie niektórych działań spowodowane było względami obiektywnymi, np. planowanych kontroli ze względu na odejście 2 pracowników wykonujących samodzielnie działania nadzorcze.

Na wyniki pracy mają wpływ problemy, z jakimi boryka się Archiwum.

Pomimo prowadzonych od kilku lat prac remontowo-budowlanych (Mława, Grodzisk Mazowiecki, Pułtusk, Warszawa, Otwock), duży wpływ na efekty działalności Archiwum mają warunki lokalowe i rozproszenie materiałów warszawskich w 6 budynkach. Pozyskanie nowej powierzchni magazynowej w Milanówku daje nadzieje na stopniowe skomasowanie warszawskich materiałów archiwalnych, co wymaga przemieszczenia kilku kilometrów akt. Bez wątpienia wpłynie to na ilości akt poddawanych inwentaryzacji, na czasowe ograniczenia w ich udostępnianiu, na terminowość załatwiania kwerend (materiały archiwalne umieszczane w Milanówku poddawane są m.in. procesowi dezynfekcji, a następnie sprawdzaniu stanu faktycznego z ewidencją i przepakowywane są w pudła archiwalne), ale umożliwi zakończenie prowadzonych od kilku lat ciągłych przewozów dokumentacji utrudniających działalność Archiwum.

Kontrole i zalecenia straży pożarnej wykazały, że konieczne jest dostosowanie obiektów, wybudowanych w latach 50., 70. czy 80., zgodnie z ówczesnymi przepisami prawnymi, do obowiązujących obecnie przepisów pożarowych. Sytuacja taka dotyczy budynku w Otwocku (w 2005 r. przeprowadzono już część prac), Warszawie i Pułtusku. Wiąże to się z przeprowadzeniem remontów polegających np. na wydzieleniu stref przeciwpożarowych, instalacji oświetlenia awaryjnego, montażu

klap dymowych czy też demontażu boazerii. W Warszawie np. winny być usunięte znajdujące się na korytarzach regały z biblioteką Archiwum. Z tego też względu został przygotowany projekt zagospodarowania strychu budynku przy ul. Krzywe Koło 7 na pomieszczenia biblioteczne oraz na salę szkoleniowo-lekcyjną. Jej powstanie pozwoli na rozszerzenie dotychczas prowadzonej działalności edukacyjnej oraz na przeznaczenie pracowni naukowej tylko na udostępnianie materiałów archiwalnych. Powyższe działania, w tym także stworzenie systemów nadzoru wizyjnego, wymagają znacznych środków finansowych. Ze środków własnych Archiwum nie będzie mogło przeprowadzić wszystkich potrzebnych remontów, dlatego też potrzebna będzie w tym zakresie pomoc finansowa ze strony NDAP. Archiwum będzie także podejmować starania o pozyskanie funduszy pozabudżetowych, jednak ze względu na obowiązujące przepisy prawne jednostki sektora finansów publicznych nie mogą bezpośrednio otrzymywać od władz samorządowych pomocy finansowej. Podobna sytuacja występuje przy środkach pomocowych z EOG. Zgodnie z rozporządzeniem rządowym archiwa nie mogą być beneficjentem ewentualnych projektów. Z tego też względu prace nad projektem konserwacji i digitalizacji planów Lindleya (stanowiących przykład wybitnej sztuki kartograficznej, których ponad 7400 j. a. znajduje się w APW) mogą ulec zahamowaniu, mimo zainteresowania tym pomysłem władz miasta Warszawy.

W zakresie nadzoru archiwalnego problemem jest wyegzekwowanie przekazania od różnych instytucji, zakładów, urzędów (np. Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego) lub ich następców prawnych uporządkowanych materiałów archiwalnych zlikwidowanych instytucji. Wysyłane pisma pozostają bez odpowiedzi, zawiadomienia kierowane do prokuratury nie przynoszą spodziewanych efektów.

W roku sprawozdawczym rozpoczęto we współpracy z Archiwum Dokumentacji Mechanicznej przygotowania do skanowania najczęściej wykorzystywanych przez klientów mikrofilmów akt stanu cywilnego. Skany umożliwią bezpośrednie wykonywanie z nich kopii dokumentów metrykalnych, rozwiązując jednocześnie problem kserowania z oryginałów.

Omawiając pracę Archiwum, należy podkreślić dobrą jego współpracę z powiatowymi urzędami pracy. Kierowani przez PUP stażyści, wykonując prace pomocnicze, niosą dużą pomoc w codziennej działalności APW, a przez to poznając zasady i metody pracy w archiwach, mogą znaleźć zatrudnienie. Dalsza współpraca z urzędami pracy uzależniona jest w dużej mierze od możliwości zatrudniania stażystów na etatach lub umowach zleceniach.

Paweł E. Weszpiński

ZARYS HISTORII KARTOGRAFII WARSZAWSKIEJ 1761-1946

Dzieje kartografii warszawskiej, a raczej dzieje powstawania i funkcjonowania dzieł kartograficznych, obrazujących przestrzeń Warszawy, można podzielić na dwa zasadnicze etapy. Datą graniczną jest 1761 r., kiedy powstało jedno z czołowych dzieł kartografii warszawskiej, tzw. *Plan Tirregaille'a*, jako pierwszy oparty na rzetelnych pomiarach miasta.

ZANIM M. P. TIRREGAILLE SKARTOWAŁ MIASTO

Wprawdzie przedmiotem poniższego omówienia są plany Warszawy opracowane od 1761 r., jednak dla zachowania pełnego obrazu historii kartografii warszawskiej nie sposób nie wspomnieć o kilku znaczących dziełach kartograficznych sprzed tego roku. Jest to zaginiony, prawdopodobnie spalony w 1939 r., plan *Varsovia nobile in Polonia oppidum ad Vistulam postium accuratissima delineatio*, przedstawiający miasto z lotu ptaka z końca XVI w. Jest to również opracowany około 1641 r. przez Israhela Hoppe rękopiśmienny wielobarwny plan *Varsovia Mosoviae caput et Regia* w skali około 1:7500. Do grupy tej zalicza się też opracowany przez Erika Jöhnsona Dahlberga plan *Urbs Varsovia sedes Regum ordinaria eo statu representanta, quo a S. R. M. Sueciae d[ie] 30 Aug[usti]... occupabatur*. Datowany na 1655 r., wykonany w skali około 1:4000, pokazuje Starą Warszawę wraz z najbliższymi przedmieściami w okresie wojen szwedzkich.

Późniejsze plany, oparte na jeszcze dość niedokładnych pomiarach, reprezentuje opracowany przez mjr. Wernecka w 1732 r. *Plan de Varsovie fait par ordre de son Excellence Monseigneur le Comte de Bielinski Maréchal de la Cour per le major Werneck Anno 1732* [Plan Warszawy wykonany z rozkazu Jego Ekscelencji Pana Hrabiego Bielińskiego Marszałka Dworu przez majora Wernecka w 1732 roku]. Plan ten został opracowany w niejednolitej skali, mieszczącej się w zakresie od około 1:2500 do około 1:4200. Innym planem z tej grupy jest *Plan gławnowo w mazowietskom wojewodstwie*

goroda i rezidencii koroliej polskich Warszawy pri riece Wislie s predmiestijami i okružnym miestopoloženijem. Sniat 1732 goda [Plan Warszawy, głównego miasta w województwie mazowieckim i rezydencji królów polskich, położonego przy rzece Wiśle wraz z przedmieściami i okolicami. Zdjęty w 1732 roku], wykonany w skali około 1:10 000. Kolejny ważny plan z tej grupy to *Plan der Koenigl. Pohl. Residenz Stadt WARSCHAU nebst allen daselbst befindlichen Palais und Vorstaedten wie nach dabey gelegenen Szolec, Anno 1733 außgemessen und Anno 1740 mit Nachtragung, derer binen Zeit Vorgefallenen Veraenderungen nochmals gezeichnet von C: F: Hübner Ing: Cap: [Plan Warszawy – miasta rezydencji królewskiej Polski wraz ze wszystkimi znajdującymi się tam pałacami i przedmieściami, jak też z Solcem pod nią położonym]*. Wykonany w skali około 1:10 000, w orientacji zbliżonej do zachodniej, jest jednym z bardziej cenionych planów Warszawy opracowanych w okresie saskim. Oryginał planu jest przechowywany w Sächsisches Hauptstaatsarchiv Dresden (D. Kosacka 1970).

M. P. TIRREGAILLE I JEGO NASTĘPCY

Granicą wspomnianych dwóch okresów w dziejach kartografii warszawskiej jest 1761 r., w którym został opracowany uznawany za pierwszy w zasadzie poprawny pod względem kartometryczności plan miasta – *Plan de la ville Varsovie dédié à S. M. Auguste III Roi de Pologne electeur de Saxe etc. levé par ordre de S. E. M. le Comte Bilinski Grand Maréchal de la Couronne par M. P. Ricaud de Tirregaille leut Colonel et Ingenieur au Service du Roi et de la Republique en 1762. [Plan miasta Warszawy dedykowany Augustowi III królowi polskiemu elektorowi saskiemu etc. Zdjęty na polecenie księcia Bielińskiego Marszałka Wielkiego przez M. P. Ricauda de Tirregaille podpułkownika inżyniera na służbie Króla i Rzeczypospolitej w 1762 roku]*. Opracowany został w dwóch wersjach, rękopiśmiennej w skali około 1:1100 oraz miedziorytniczej w skali około 1:6600. Oba plany opracowano w orientacji zbliżonej do zachodniej, z przyjęciem Wisły jako podstawy orientacji planu. Na marginesie datowanego na 1762 r. planu zapisany został 1761 r., co może wskazywać na datę redakcji i sugeruje traktowanie 1762 r. jako roku rytowania, ewentualnie druku. Omawiany plan ukazuje miasto ukształtowane w epoce saskiej, skartowane na kilka lat przed wytyczeniem w 1770 r. tzw. wałów Lubomirskiego, a więc przed wydarzeniem, które na blisko półtora wieku zaważyło na przestrzennym ukształtowaniu Warszawy, na charakterze jej zabudowy, ograniczeniu ekspansji terytorialnej miasta i ukierunkowaniu jego rozwoju w stronę zagęszczania zabudowy, a za nim znaczącego wzrostu gęstości zaludnienia.

Obie wersje planu, tzw. Wielki i Mały Tirregaille, przedstawiają podobne elementy treści. Należą do nich: rzeźba terenu przedstawiona kreskowaniem, elementy hydrografii, ulice oraz drogi poza miastem, podziały własnościowe z wyróżnieniem własności prywatnej i kościelnej, ogrody, łąki, założenia pałacowe, folwarki, budynki murowane i drewniane. Ważniejsze obiekty na planie zostały opisane, wersja miedziorytnicza została wzbogacona o widoki ważniejszych budynków umieszczone na marginesie oraz o panoramę Warszawy od strony Pragi. Wersja ta była

klejona z 4 arkuszy drukarskich. Plan w skali około 1:1100 został wykonany na 12 podwójnych arkuszach podzielonych na 24 numerowane sekcje.

M. P. Tirregaille do opracowania planu wykorzystał wcześniejsze pomiary miasta wykonane przez Jakuba Fontanę w latach 1743-1752 w związku z działalnością Komisji Brukowej oraz wykonał w latach 1758-1759 własne pomiary. Dokładność przedstawienia części prawobrzeżnej odbiega zdecydowanie od części leżącej na lewym brzegu Wisły. Część praska planu przypomina wcześniejsze plany, na których miasto było prezentowane często w sposób wyobrazeniowy. Prawy brzeg Wisły został na *Planie Tirregaille'a* przedstawiony w sposób schematyczny, w znacznym stopniu niezgodny z rzeczywistością.

Wiele późniejszych planów powstawało jako przekształcenia omawianego, często też przerysowywano ów plan, opatrując własnym nazwiskiem i własną grafiką pozakartograficzną. Autorami znanych modyfikacji *Planu Tirregaille'a* byli m.in. Antonio Giovanni Rizzi Zannoni oraz Pierre François Tardieu. Modyfikacje polegały zarówno na redukcji skali, jak i zmianie grafiki planów. Znany i popularny jest m.in. plan z opisaną datą: 1772 (niezgodną z aktualnością treści planu, m.in. nie zawierającej wałów Lubomirskiego, wytyczonych, jak wcześniej zaznaczyłem, w 1770 r.), wykonany w skali około 1:17 500 przez wspomnianego Rizzi Zannoniego. Egzemplarze Tirregaille'a były często ręcznie kolorowane. Plan publikowany był m.in. jako jeden z arkuszy atlasu Rizzi Zannoniego.

„Wielki Tirregaille” przechowywany był do 1944 r. w Archiwum Miejskim w Warszawie. Spłonął wraz z całym Archiwum po Powstaniu Warszawskim w wyniku celowego podpalenia zbiorów przez Niemców. Zachowały się jednak zdjęcia poszczególnych arkuszy planu. Egzemplarze „Małego Tirregaille'a” zachowały się w zbiorach Archiwum Państwowego m.st. Warszawy, Muzeum Narodowego w Warszawie, Zakładu Zbiorów Kartograficznych Biblioteki Narodowej, a także prywatnych zbiorach, m.in. dr. Tomasza Niewodniczańskiego. W latach 90. XX w. „Mały Tirregaille” pojawił się również na rynku antykwarycznym, osiągając cenę wywoławczą blisko 50 tys. złotych.

Treść topograficzna *Planu Tirregaille'a* została wykorzystana również na innym znanym planie. Jest to tzw. Delineacja Hiża i Jędrzejowskiego, właściwie *Delineacya Miasta Rezydencyonalnego Jego K. Mci WARSZAWY Przedmieściow y Caley Okolicy z Wyrażeniem Rynkow, Ulic, Kościołow, Zamku, Pałacow za Szczęśliwego Panowania Nayasnieyszego STANISŁAWA AUGUSTA KROLA POLSKIEGO Pod Rządem Laski Wielkiej Koronney STANISŁAWA LUBOMIRSKIEGO MARSZAŁKA WIELKIEGO KORONNEGO w Roku MDCCLXXI Udzialana*. Plan ten oprócz istniejących elementów topografii miasta pokazuje również planowane elementy jego regulacji. Opracowany w 1771 r., bodaj jako pierwszy prezentuje Warszawę z naniesionymi wałami Lubomirskiego w ich pierwotnym przebiegu. Autorem planu jest Hieronim Jędrzejowski, zaś jego rytownikiem Antoni Hiż

Umieszczone na planie elementy planowanej regulacji każą traktować go jako pierwsze w historii kartografii warszawskiej opracowanie o charakterze planistycznym i urbanistycznym. Plan pokazuje sieć ulic i dróg wylotowych, zabudowę rozproszoną oraz zwartą przedstawioną w formie bloków zabudowy. Umieszczone w le-

gendzie oznaczenia literowe i cyfrowe jurydyk, ulic oraz ważniejszych obiektów odnoszą się do odpowiednich obiektów oznaczonych na planie liczbami i literami.

Plan zawiera planszę z ogólnym widokiem miasta w skali około 1:8200 oraz plansze szczegółowe w skali około 1:2200. Został wykonany w orientacji zbliżonej do zachodniej, z przyjęciem Wisły jako podstawy orientacji, tak, jak na *Planie Tirregaille'a*. Rzeźba terenu przedstawiona rysunkiem kreskowym przedstawia skarpe wiślana oraz doliny innych rzek.

Znane są dwa egzemplarze planu, jeden przechowywany w Gabinecie Rycin Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, drugi w Centralnej Bibliotece Naukowej Ukraińskiej Akademii Nauk w Kijowie.

Kolejnymi znaczącymi dziełami kartograficznymi są dwa plany opracowane przez Macieja Deutscha. Jeden to *PLAN VON DENE PRAG LIEGENDEN KÖNIGLICHEN, FÜRSTLICH BISCHÖFLICHEN GEISTLICHEN ZUM CAPITEL GEHÖRIGEN UND ANDLICHEN GRÜNDEN, PLATZEN UND FELDERN BIS AN DIE GRENTZE VON TARGOWEK* [*Plan położonych na Pradze: gruntów królewskich, książęco-biskupich należących do Kapituły Warszawskiej, szlacheckich, placów i pól aż do granicy z Targówkiem*]. Plan pochodzi z 1765 r. i jest uważany za pierwszy plan Pragi wiarygodnie prezentujący sytuację terenową na prawym brzegu Wisły. Został wykonany w skali około 1:1640 w orientacji zbliżonej do wschodniej. Innym znanym planem opracowanym przez Macieja Deutscha jest plan *Planta miasta Warszawy z okolicami 1777* wykonany w skali około 1:21 000. Jest to pierwszy znany plan Warszawy w orientacji północnej. Ma dość duży zasięg, obejmuje znaczną część dzisiejszej Warszawy, jedynie bez obszarów na południe od Wilanowa oraz okolic Włoch. Pokazuje elementy użytkowania terenu, podziały własnościowe, w tym zasięg własności miejskiej na prawym brzegu Wisły, w rejonie Saskiej Kępy. Rzeźba terenu została przedstawiona miejscami metodą kresek, a miejscami metodą kopczyków. Na planie nie zostały opisane ulice, a ich przebieg oraz zarysy zabudowy autor poddał dużej generalizacji. Niestety zastosowane rozwiązania graficzne daleko odbiegają od tych, które znamy z *Planu Tirregaille'a*. Plan Deutscha wydaje się być zdecydowanie bardziej prymitywny.

Plan Pragi jest przechowywany w zbiorach Instytutu Sztuki PAN, zaś plan Warszawy i okolic w zbiorach Archiwum Głównego Akt Dawnych.

Po zajęciu w 1796 r. Warszawy przez Prusy po III rozbiórce Polski powstał szereg planów miasta wykonanych przez topografów związanych ze Sztabem Generalnym Armii Pruskiej. Plany te pokazują Warszawę okresu stanisławowskiego. Większość z nich znajduje się w zbiorach Staatsbibliothek zu Berlin Preussischer Kulturbesitz. Dwa plany z 1796 r. autorstwa G. von Raucha zasługują na szczególną uwagę ze względu na ich dostępność dla polskich badaczy.

Pierwszym jest przechowywany w zbiorach AGAD *Plan von Warschau und Prag nebst umliegender Gegend* [*Plan Warszawy i Pragi wraz z najbliższą okolicą*]. Został wykonany w skali około 1:14 200 w orientacji zachodniej. Przedstawia oznaczoną kreskami rzeźbę terenu, układ ulic i dróg, lasy, grunty orne, zarośla, szpalery drzew oraz elementy hydrografii. Elementy treści zostały przedstawione barwnie. Plan

obejmuje swym zasięgiem niemal całą lewobrzeżną Warszawę we współczesnych granicach.

Drugim planem w oryginale przechowywanym w zbiorach berlińskich, a w formie kopii przekazanym do zbiorów Archiwum Państwowego m.st. Warszawy jest *Plan von Warschau; Renovi der Starssen; Renovi der Offentlichen Gebäude* [*Plan Warszawy 1796; wykaz ulic; wykaz gmachów publicznych*]. Plan został wykonany w skali około 1:7000 w orientacji północnej. Miasto jest na nim prezentowane w granicach wałów Lubomirskiego. Szczegółowość planu oraz liczne barwne wyróżnienia powodują, że jest on jednym z bardziej znaczących dzieł kartograficznych pozwalających na analizę rozwoju Warszawy. Rzeźba terenu została pokazana tu rysunkiem kreskowym, wyróżniono zabudowę i inne formy użytkowania terenu w granicach miasta.

Kolejnym dziełem kartografii warszawskiej, które znalazło znaczące miejsce w historii, jest *Plan miasta Warszawy. Plan von der Stadt Warschau. Odrysowany w roku 1808*. Wiadomo, że rytownikiem planu był Joseph Bach, zaś według prof. Bolesława Olszewicza autorem może być sam Johann Georg Lehmann, twórca znanej i cenionej w kartografii kreskowej metody prezentacji rzeźby terenu. Plan został opracowany w orientacji zbliżonej do wschodniej. Powstał w 1808 r., zaś wydano go w 1809 r. w skali około 1:11 500. Przyjęta skala pozwoliła autorowi na szczegółową prezentację zabudowy oraz wyraźny i dokładny kreskowy rysunek rzeźby terenu. Plan przypomina zgromadzone w zbiorach francuskich plany Warszawy o proveniencji powiązanej z armią napoleońską. Historia tego planu nie jest jeszcze zbadana i pozostawia przed historykami kartografii wiele tajemnic. W zbiorach istnieje kilka jego egzemplarzy, do znanych należą różniące się układem treści pozaramkowej plany ze zbiorów APW oraz AGAD. Wyjątkowy ręcznie kolorowany egzemplarz znajduje się w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego. Plan ten, popularnie i chyba niesłusznie nazywany „Planem Bacha”, prezentuje po raz ostatni przebieg wałów Lubomirskiego przed zmianą podyktowaną rozwojem obszaru zurbanizowanego poza miastem wzdłuż Szosy Marymonckiej. Między innymi dlatego można go uznać za istotny obraz jednego z etapów rozwoju przestrzennego Warszawy.

WOJSKOWA I URZĘDOWA KARTOGRAFIA WARSZAWSKA KRÓLESTWA POLSKIEGO

W 1815 r. po utworzeniu Królestwa Polskiego istotne znaczenie dla kartografii miało powołanie dwóch służb, Kwatermistrzostwa Generalnego oraz Korpusu Inżynierów Wojskowych. Pierwsza z nich zajmowała się m.in. opracowywaniem map małoskalowych. Dla historii kartografii warszawskiej największe znaczenie mają trzy opracowania Kwatermistrzostwa Generalnego: *Plan okolic Warszawy* z 1919 r. w skali 1:21 000, *Plan okolic Warszawy* z 1829 r. w skali 1:84 000 oraz „warszawskie” arkusze *Topograficznej Karty Królestwa Polskiego* z lat 1822-1843 w skali 1:126 000. Dla analiz przestrzeni miejskiej największe znaczenie ma pierwsze z wymienionych opracowań. Na planie zaprezentowane zostały typowe elementy treści topo-

graficznej, rzeźba terenu, układ ulic i dróg, ujęta w bloki zwarta zabudowa, rodzaje użytkowania terenu w mieście, elementy hydrografii, lasy.

Druga z wymienionych służb zajmowała się kartowaniem miast i fortyfikacji. Biurem Topograficznym Korpusu Inżynierów Wojskowych dowodził do 1820 r. ppłk Mikołaj Rouget, a następnie ppłk Józef Koriot. Efektem prac Korpusu Inżynierów Wojskowych jest seria dziewięcioarkuszowych planów Warszawy powstających od 1822 do 1859 r. w skalach 1:4200 oraz 1:4800 w orientacji zbliżonej do zachodniej. Plany te są powszechnie niesłusznie nazywane planami Koriota, faktycznie są to plany Korpusu Inżynierów Wojskowych. Pierwsze wydanie planu ukazało się w 1822 r. i zostało opracowane na podstawie pomiarów z lat 1818-1819. Nosiło tytuł *PLAN Miasta Stołecznego WARSZAWY Wymierzony przez Officerów Korpusu Inżynierów w latach 1818 i 1819 i litografowany przez tychże roku 1822*. Plan został wykonany w skali 1:4800, swą treścią obejmuje rzeźbę terenu przedstawioną metodą kreskową, typy zabudowy, użytkowanie terenu, podziały własnościowe i numery hipoteczne.

Opracowanie tego planu poprzedziły rękopiśmienne plany w skalach 1:2200 oraz 1:1200. Jeden z arkuszy tego pierwszego przechowywany jest z zbiorach AGAD, pozostałe w zbiorach Rosyjskiego Wojskowo-Historycznego Archiwum Państwowego w Moskwie, kopie kompletu arkuszy drugiego planu znajdują się w zbiorach APW.

Aktualizacje głównego planu Korpusu Inżynierów opracowywane były do 1859 r., przy czym po 1829 r. stosowano skalę 1:4200. Plany wydawane były pod różnymi tytułami, część z nich otrzymała brzmienie polskie, inne francuskie i rosyjskie. Niektóre plany były ręcznie kolorowane, na niektóre wnoszono dodatkową treść tematyczną. Arkusze tych planów zachowały się m.in. w zbiorach APW, AGAD, Muzeum Historycznego m.st. Warszawy i Zakładu Zbiorów Kartograficznych Biblioteki Narodowej. Plany te z uwagi na swą dokładność oraz na zawarte w nich treści są nieocenionym źródłem do badania dziejów Warszawy. Dzięki swej bardzo dużej skali szczegółowo prezentują zmiany zabudowy miasta, następujące przez blisko pół wieku i zachodzące na obszarach poszczególnych nieruchomości. Plany te były wykorzystywane do różnych celów. Między innymi publikowano je w częściach jako załączniki do wydawanych w XIX w. taryf domów.

Seria omawianych planów obrazuje szczególne losy przestrzeni miejskiej, jednak analiza samych planów pokazuje wiele epizodów z dziejów poszczególnych dzieł kartograficznych, losy ich wędrówki i przeznaczenia. Plany Korpusu Inżynierów również nie doczekały się swej odrębnej monografii, mimo że zasługują na dogłębne analizy zarówno kartograficzne, jak i historyczne.

W późniejszych latach XIX w. powstawało wiele planów Warszawy opracowanych w skali 1:16 800. Zaliczyć do nich należy niewątpliwie mapę topograficzną zatytułowaną *Karta okriestostiej Warszawy...*, opracowaną przez topografów Sztabu Warszawskiego Okręgu Wojskowego pod dowództwem Kiriczenki, porucznika Korpusu Topografów Wojskowych. Znane są dwa wydania tej mapy, z 1874 i 1875 r. Na mapie metodą poziomicową przedstawiono rzeźbę terenu, na obszarze miasta zabudowa została oznaczona za pomocą szrafowanych bloków z wyróżnionymi, obrysem i wypełnieniem, ważniejszymi budynkami. Poza miastem dość szczegółowo

przedstawiono zabudowę oraz inne elementy użytkowania terenu. Na planie nie opisano ulic.

Do planów w skali 1:16 800 należy też opracowany i wydawany kilkakrotnie *Plan m. Warszawy poprawiony i dopełniony przez Służbę Inżynierską Miasta*. Jego pierwsze wydanie ukazało się w 1879 r. Plan jest znacznie bardziej szczegółowy, mimo zastosowania tej samej skali, co mapa Kiriczenki. Opisane zostały ulice, oznaczono znacznie więcej budynków w obrębie miasta. Rzeźba terenu została przedstawiona metodą kreskową, przy czym oznaczono tylko wyraźniejsze formy, w tym skarpe wiślaną bez pokazania jej przebiegu w rejonie Cytadeli Warszawskiej. Plan służył m.in. do prowadzenia prac przygotowawczych rozpoczynających Lindleyowskie dzieło wielkoskalowego kartowania miasta, o czym dalej.

W zbliżonej do powyższych planów skali 1:17 000 w latach 1848 i 1876 został wydany *Plan Warszawy Wilhelma Karola Adolfa Kolberga*. Plan ten charakteryzuje bogata treść topograficzna i tematyczna, m.in. wniesione zostały granice administracyjne wewnątrz miasta. Do prezentacji rzeźby terenu użyto metody kreskowej, szczególnie wrysowano przebieg koryta Wisły. Wersja planu z 1848 r. jest jedno-barwna, litografia z 1876 r. została wykonana w wersji wielobarwnej.

PLANY LINDLEYA

Kolejna znacząca seria planów Warszawy to tzw. *Plany Lindleya*. Ich powstanie wiąże się nierozdzielnie z osobą Sokratesa Starynkiewicza, prezydenta Warszawy, dzięki którego staraniom władze rosyjskie zatwierdziły w maju 1880 r. projekt budowy sieci wodociągów i kanalizacji w Warszawie. Istniejące pomiary miasta i oparte na nich plany Korpusu Inżynierów Wojskowych nie dawały koniecznej do budowy wodociągów i kanalizacji dokładności i szczegółowości. Dlatego też Wiliam Heerlein Lindley podjął decyzję o poprzedzeniu budowy szczegółowym pomiarem i skartowaniu miasta. W tym celu w 1882 r. powołany został Wydział Pomiarów przy Zarządzie Budowy Kanalizacji i Wodociągów pod kierunkiem inż. Hermana Lichtweissa.

Do głównych założeń opracowania planów należało przyjęcie dwóch zasadniczych skal opracowania, 1:250 dla planu szczegółowego oraz 1:2500 dla planu ogólnego. Do realizacji tego założenia opracowane zostały szkice poligonowe głównie w skali 1:200. W efekcie powstał bogaty zbiór, liczący ponad 8 tys. arkuszy szczegółowego planu miasta. Do zbioru tego należą rękopiśmienne szkice połowe kwartałów zabudowy w skali 1:200, szkice ulic z wniesionymi rzutami pierzei ulic w tej samej skali, plany przedmieść w skalach 1:400, 1:500, 1:1000, plan miasta w podziale arkuszowym w skali 1:250 oraz plan miasta 1:2500 z bogatą treścią topograficzną w dwóch wersjach. Pierwsza wersja przedstawiała sytuację terenową z cieniowanymi elementami rzeźby terenu. W drugiej wersji rzeźba terenu została przedstawiona za pomocą poziomicy, które naniesiono na plan sieci ulic z zasraflowanymi blokami zabudowy. Oprócz wspomnianych planów rękopiśmiennych, istniały serie planów litograficznych, wieloarkuszowe w skalach 1:250 i 1:2500 oraz jednoarkuszowe plany sieci ulic miasta z wrysowanymi ważniejszymi budynkami w skali

1:10 000 w wersji sytuacyjnej i sytuacyjno-wysokościowej z poziomicowym przedstawieniem rzeźby terenu, a także plan w skali 1:25 000. Warto zaznaczyć, że plan 1:2500 stał się podstawą do opracowywania aż do połowy XX w. urzędowych, wielkoskalowych planów miasta, podstawą zarówno graficzną, jak i matematyczną, z zachowaniem niezmiennego układu współrzędnych z istniejącym do dziś „zerem” geodezyjnym Warszawy.

Plany Lindleya należą do największych dzieł geodezyjnych i kartograficznych końca XIX w. na świecie. Omawiane plany Warszawy są też najbardziej wiarygodnym przekazem informacji o przestrzeni miasta przełomu wieków. Bardzo szczegółowo przedstawiona sytuacja nawet w skali 1:2500 pozwala na dokonywanie różnorodnych analiz. Są też te plany jednym z największych dzieł sztuki kartograficznej, nie mają chyba w okresie późniejszym równych sobie opracowań z zakresu miejskiej kartografii wielkoskalowej.

Zdecydowana większość planów Lindleya jest przechowywana w APW, część w Biurze Geodezji i Katastru m.st. Warszawy.

URZĘDOWA KARTOGRAFIA MIĘDZYWOJENNA

Kolejny okres w kartografii warszawskiej to dwudziestolecie międzywojenne. W okresie tym dobre, kartometryczne plany reprezentują niemal jedynie opracowania urzędowe. Wyraźnie widać rozdźwięk między licznymi planami Warszawy owego okresu a kartografią topograficzną będącą dziełem Wojskowego Instytutu Geograficznego. Doskonalej sztuce kartograficznej map topograficznych WIG w żadnej mierze nie dorównuje zazwyczaj mierna grafika wydawanych planów Warszawy.

Plany miasta w wersjach urzędowych opracowywano w Biurze Pomiarów Sekcji Wodociągów i Kanalizacji, później w Sekcji Budownictwa Magistratu, a następnie w Sekcji Pomiarów Wydziału Planowania Miasta w trzech skalach 1:20 000 (początkowo 1:25 000), 1:10 000 oraz 1:2500. Dwie pierwsze skale można jednak traktować łącznie, gdyż nie istnieją właściwie różnice w treści i grafice planów, co jest wynikiem niemal tylko mechanicznego przeskalowywania tych opracowań. Grafika omawianych planów jest właściwie dostosowana do skali pośredniej, opisy na planie 1:20 000 są często małe i nieczytelne, a na planie 1:10 000 wyraźnie widać mało subtelny rysunek. Warto podkreślić, że w początkowym okresie plany zawierały numercję policyjną narożników ulic, co zostało zaniechane przy redakcji nowych wydań po 1922 r.

Do cech charakterystycznych urzędowej kartografii miejskiej dwudziestolecia międzywojennego należy wnoszenie na opracowywane plany informacji planistycznych. Normą było nanoszenie liniami przerywanymi lub barwnymi przebiegu projektowanych linii regulacyjnych. Często jednak tak daleko posuwano się w umieszczaniu wizji planistów, zwłaszcza po zatwierdzeniu przez Prezydium Rządu Ogólnego Planu Zabudowania m.st. Warszawy w 1931 r., że projektowane regulacje wnoszono sygnaturą niczym nie różniącą się od oznaczeń elementów istniejących w terenie, co można określić jako „przeaktualizowanie” planów. Skutkuje to dziś wykonywanymi na ich podstawie opracowaniami kartograficznymi błędnie prezentującymi obraz Warszawy międzywojennej.

Plany Miasta Stołecznego Warszawy wydawane w skali 1:2500, będące graficzną i merytoryczną kontynuacją planów Lindleya, obarczone są uchybieniami odwrotnymi do charakteryzujących plany 1:10 000 i 1:20 000. Aktualność treści topograficznej pozostawia często wiele do życzenia, zwłaszcza w odniesieniu do podanej na marginesie planów daty wydania. Wiele obszarów nie było na tych planach aktualizowanych, co daje obraz miasta pochodzący niejednokrotnie z okresu znacznie wcześniejszego niż rok wydania planów.

Ukazało się wiele wydań planów 1:2500, różniących się aktualnością oraz rodzajem papieru. Na części z nich nadrukowano warstwę pokazującą podziały hipoteczne Warszawy. Wszystkie plany wydawano w tym samym podziale arkuszowym, opracowanym jeszcze przez zespół Lindleyowski. Obszar miasta w granicach administracyjnych pokrywało 50 arkuszy. Jedynym odstępstwem od przyjętego podziału był arkusz zbiorczy z połowy lat 20. obejmujący fragmenty 4 centralnych arkuszy z pokazaniem „zera” geodezyjnego Warszawy – zboru ewangelickiego przy placu Małachowskiego w centralnym punkcie arkusza.

Urzędowej proveniencji jest też zbiór map statystycznych Warszawy opracowywanych w wersji rękopiśmiennej przez Wydział Statystyczny Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie i wydawanych niejednokrotnie w „Kronice Warszawy”. Mapy te pokazują m.in. dane spisu powszechnego z 1931 r. oraz wiele innych interesujących danych statystycznych dotyczących Warszawy międzywojennej i wojennej. Zbiór obejmuje kilkadziesiąt arkuszy map w skali zazwyczaj 1:50 000 i 1:100 000.

Bogaty zbiór omawianych urzędowych planów Warszawy znajduje się m.in. w zasobie APW.

FOTOGRAMETRIA LOTNICZA

Mankamenty związane z opisywanymi planami, zwłaszcza nieaktualność sytuacji terenowej, może niwelować fotoplan Warszawy w skali 1:2500 opracowany na podstawie zdjęć wykonanych w czasie nalotów fotogrametrycznych mających miejsce w listopadzie 1935 r. Mimo że długie cienie rzucane przez budynki na wąskie, XIX-wieczne ulice centrum miasta zaciemniają znacząco obraz, to jednak znaczenie tego dzieła fotogrametrów Wydziału Fotogrametrycznego PLL LOT jest niepodważalne. Nie jest to pierwsze tego typu opracowanie. W 1927 r. opracowany został, nie zachowany do dziś, pierwszy fotoplan Warszawy w skali 1:2500. Składał się z 52 arkuszy opracowanych na podstawie 3,5 tys. zdjęć miasta. Do dzisiejszych czasów zachowała się jedynie część szklanych płytek negatywowych, materiału źródłowego do opracowania fotoplanu.

Kolejny etap fotogrametrycznego epizodu w dziejach kartografii warszawskiej to fotoplan w skali 1:10 000 opracowany na podstawie zdjęć lotniczych wykonanych przez Luftwaffe podczas nalotów na Warszawę 24 września 1939 r. Materiał nie jest wprawdzie w pełni kartometryczny, lecz należy pamiętać, że jest to pierwsze po 1935 r. ujęcie zabudowy miasta bezpośrednio po boomie budowlanym końca lat 30. i jednocześnie dokumentacja zniszczeń miasta powstałych w czasie kampanii wrześniowej. I wreszcie ostatni etap, powojenny, związany z działalnością Biura

Odbudowy Stolicy. Jest to fotoplan, wykonany na podstawie radzieckich zdjęć lotniczych, w skali 1:2500. Aktualność fotoplanu jest określona przez jego twórców na czerwiec 1945 r. Jednak analiza jego treści nasuwa wniosek, że przynajmniej część arkuszy powstała na podstawie zdjęć wykonanych najprawdopodobniej wiosną 1946 r. Istotną różnicą między tym materiałem a jego odpowiednikiem z 1935 r. jest jakość zdjęć, znacznie ustępująca zdjęciom przedwojennym. Na fotoplane 1945/1946 nie zostały maskowane, tak jak na fotoplane z 1935 r., tereny kolejowe, a zasięg treści prezentowanej do końca obejmuje całe arkusze poza granicami administracyjnymi miasta (w 1935 r. treść fotoplanu kończyła się na granicy administracyjnej).

Omówione materiały fotogrametryczne są przechowywane w zbiorach APW. Późniejsze fotoplany są trudniej dostępne dla badaczy, fotoplan opracowany na podstawie zdjęć z 1947 r. przechowuje Zarząd Topograficzny WP, fotoplanem z 1990 r. dysponują władze samorządowe.

WOJSKOWY INSTYTUT GEOGRAFICZNY

Duże znaczenie w prezentacji kartograficznej Warszawy mają niewątpliwie mapy topograficzne Wojskowego Instytutu Geograficznego, a zwłaszcza *Mapa szczegółowa 1:25 000*. Obszar Warszawy jest pokryty czterema jej arkuszami. Są to jednobarwne arkusze *Warszawa – Żoliborz* z 1934 r., *Warszawa – Praga* z 1936 r. oraz *Warszawa – Wola* i *Warszawa – Mokotów* z 1931 r. Mapa jest istotna szczególnie w analizach obszarów poza granicami ówczesnego miasta, które dziś są częścią miasta stołecznego Warszawy. Przy omawianiu opracowań WIG warto wspomnieć też o utytułowanej *Mapie taktycznej 1:100 000*. Warszawa jest pokazana na dwóch czterobarwnych normalnych arkuszach przecinających równoleżnikowo miasto, arkuszach *Warszawa – Północ* oraz *Warszawa – Południe* oraz dwóch arkuszach zbiorczych *Warszawa Płn. – Warszawa Płd.* i *Modlin – Żyrardów – Warszawa Płn. – Warszawa Płd.* Ma ona jednak, z uwagi na małą skalę, drugorzędne znaczenie w analizach dotyczących miasta.

Kontynuacją prac kartograficznych WIG była działalność Służby Topograficznej Armii Krajowej „Schronisko”. Wydała ona w 1943 r. w konspiracji m.in. czteroarkuszną dwubarwną mapę szczegółową w skali 1:25 000. Na mapie naniesione zostały na arkusze z lat 1931-1936 obszary zajmowane w Warszawie przez Niemców. Znana jest pod nazwą *Mapy B. O. M.*, nazwa pochodzi od pierwszych liter pseudonimów jej twórców, „Bury” – płk. Mieczysław Szymański, szef Służby Topograficznej AK, „Ogończyk” – por. inż. Stanisław Twardowski, szef Zakładu Reprodukcyjnej oraz „Maks” – Czesław Śmieciński, drukarz.

BIURO ODBUDOWY STOLICY

Okres kartografii dawnej Warszawy zamyka seria opracowanych przez Biuro Odbudowy Stolicy na podstawie inwentaryzacji zabudowy z lat 1945-1946 map zniszczeń Warszawy w skali 1:2500. Są one szczegółową inwentaryzacją stanu miasta po zakończeniu II wojny światowej, prezentującą skalę zniszczeń Warszawy z podziałem na zabudowę zniszczoną całkowicie, wypaloną, nadającą się do odbudowy oraz wymagającą

rozbiórki. Seria tych planów opracowana została w rozszerzonym o dawne przedmieścia podziale arkuszowym, odpowiadającym podziałowi Lindleyowskiemu. Znane są przynajmniej trzy wersje tego planu, jedna wielobarwna i dwie czarno-białe. Na każdej z wersji widać znaczące różnice w naniesionej sytuacji terenowej, co może wskazywać albo na ich faktyczne pochodzenie z różnych okresów, wykraczających poza wymieniony okres inwentaryzacji, albo też któreś wersje obarczone zostały celowymi zniekształceniami treści. Plany przechowywane są w zbiorach APW.

Przedstawiony powyżej wybór obejmuje jedynie ważniejsze dzieła i prace kartograficzne dotyczące Warszawy sprzed przekształceń miasta dokonanych po II wojnie światowej. Nie zawiera on wielu, nieraz dość popularnych, planów miasta, których znaczenie dla prezentacji obrazu Warszawy oraz wpływ na kartografię warszawską były zdecydowanie mniejsze. Nie było zresztą przedmiotem tej pracy pokazanie pełnego wykazu, katalogu opracowanych dawnych map i planów Warszawy, a jedynie wskazanie dzieł o zasadniczym znaczeniu.

LITERATURA:

- Bartoszewicz Agnieszka, Bartoszewicz Henryk, *Plany ogólne Warszawy 1809-1916 w zbiorach Archiwum Głównego Akt Dawnych*, Warszawa 1997: Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Archiwum Główny Akt Dawnych.
- Bartoszewicz Agnieszka, Bartoszewicz Henryk, *Plany szczegółowe Warszawy 1800-1914 w zbiorach Archiwum Głównego Akt Dawnych*, Pułtusk-Warszawa 2002: Wyższa Szkoła Humanistyczna, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Archiwum Główny Akt Dawnych.
- Jankiewicz Adam, *Atlas historyczny Warszawy. Koncepcja wstępna* wydawnictwa, Warszawa 1997: maszynopis ze zbiorów Archiwum Państwowego m.st. Warszawy.
- Jankiewicz Adam, Weszpiński Paweł E., Witecki Marek, *Atlas Historyczny Warszawy*, Warszawa 1999: Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Miasto Stołeczne Warszawa, Wojewoda Mazowiecki.
- Kosacka Daniela, *Plany Warszawy XVII i XVIII w. w zbiorach polskich*, Warszawa 1970: Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych.
- Marcinkowski Robert, *Atlas Warszawy w ujęciu historycznym. Praca magisterska wykonana w Katedrze Kartografii pod kierunkiem dr. Wiesława Ostrowskiego*, Warszawa 2001: Wydział Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego.
- Weszpiński Paweł E., *Kartografia warszawska w okresie prezydentury Stefana Starzyńskiego*, „Kronika Warszawy” 2004, t. 123, nr 4, s. 11-22.
- Weszpiński Paweł E., *Kartograficzny obraz degradacji przestrzeni miejskiej na XIX-wiecznych mapach i planach na przykładzie warszawskiego Żoliborza*, w: *Kartografia polska w XIX wieku w dorobku Bolesława Olszewicza*, Z Dziejów Kartografii, t. 12, Warszawa-Wrocław 2000 [2]: PAN Instytut Historii Nauki, Zespół Historii Kartografii, PTG, Komisja Historii Kartografii, s. 223-231.
- Weszpiński Paweł E., *Katalog wystawy „Żoliborz – obrazy z dziejów”*, Warszawa 1994: Archiwum Państwowe m.st. Warszawy.
- Weszpiński Paweł E., *Mapy statystyczne Warszawy w 20-leciu międzywojennym w zasobie Archiwum Państwowego m.st. Warszawy*, „Kronika Warszawy” 2000 [1], t. 113-114, nr 3-4, s. 75-110.
- Witecki Marek, *Plany Warszawy Lindleya 1883-1915*, Warszawa 1990: Muzeum Techniki, Stowarzyszenie Geodetów Polskich.

RECENZJE

TABLICE POŚWIĘCONE POWSTANIU WARSZAWSKIEMU W DOKUMENTACJI STANISŁAWA CIEPŁOWSKIEGO

Wpisane w kamień i spiż. Inskrypcje pamiątkowe w Warszawie XVII-XX w. Stanisława Ciepłowskiego¹ wędrującego Varsavianisty, jak określił go Roman Nowoszewski, to lektura inspirująca dla pasjonatów historii Powstania Warszawskiego. Zgromadzona bowiem przez niego dokumentacja, obejmująca 1337 napisów pamiątkowych, pozwala na wyciągnięcie wniosków, wykraczających daleko poza intencje fundatorów. Związanych z Powstaniem doliczyłam się ok. 380, Noszewski w recenzji – 500, najwyraźniej zastosowaliśmy inne kryteria. Brałam pod uwagę daty: sierpień-wrzesień 1944 r. bądź nazwę Powstanie Warszawskie lub zaznaczoną nazwę oddziału walczącego w Powstaniu. Nie liczyłam tablic z napisami typu: polegli w latach 1939-1945, uznając, że fundatorzy nie byli zainteresowani wyodrębnieniem tego wydarzenia. Wzięłam pod uwagę pozycję 21, wmurowaną w 1994 r. (50. rocznica Powstania Warszawskiego), informującą, że w domu Al. Jerozolimskie 85 w latach 1940-1945 była kwatera Komendy Głównej Batalionów Chłopskich. Dom nr 85 znajdował się na terenach opanowanych przez Niemców. Kto tam przebywał do 1945 r.? Może byli to tzw. Robinsonowie Warszawscy? Nie miałam żadnych wątpliwości przy zaliczeniu poz. 236, z informacją, że w domu przy ul. Filtrowej mieszkał i tworzył Karol Irzykowski „(...) śmiertelnie ranny w czasie powstania warszawskiego”, czy poz. 277 – ul. Grochowska 274, tablica poświęcona pamięci Bolesława Chajęckiego „żołnierza powstania warszawskiego”.

Rejestr Ciepłowskiego objął istniejące fizycznie do końca 2000 r. zewnętrzne inskrypcje pamiątkowe z obszaru Wielkiej Warszawy, uwzględniając tablice pamiątkowe na ścianach budynków lub innych obiektów architektonicznych, tablice pamiątkowe, głazy i obeliski, są też wyodrębnione skwery. Co ważne, zgromadzona dokumentacja została zarejestrowana z autopsji, teksty odpisano w oryginalnym brzmieniu, bez poprawek i korekt. Nie przeoczono więc żadnej informacji, zmiany w standardowych, obowiązujących formułach. Te nieraz drobne retusze wiele mówią o polityce ówczesnych władz, a z drugiej strony próbie przełamania zmywy

¹ *Wpisane w kamień i spiż. Inskrypcje pamiątkowe w Warszawie XVII-XX w.*, Warszawa 2004, rec.: R. Nowoszewski, „Kronika Warszawy” 2005, nr 1.

milczenia o Powstaniu Warszawskim, 63 dniach walki w milionowym mieście. Zbyt dużo było ofiar, niezagojonych ran, zburzone miasto, wypędzona ludność. Pierwsze spontaniczne, skromne napisy na zburzonych domach, drewniane i blaszane krzyże musiały zniknąć i ze względu na postępującą odbudowę miasta, i na konieczność ujednolicenia tekstów zgodnie z wykładnią rządzącej partii. Inicjatywy indywidualne wyrażane w inskrypcjach zgodnych z wiedzą o tamtych czasach i potrzebą serca przeniosły się na cmentarze, tereny przykościelne, kościoły, zapoczątkowały nurt patriotycznych upamiętnień świątyń².

W 1948 r. Wydział Muzeów i Pomników Martyrologii Ministerstwa Kultury i Sztuki rozpiął konkurs na projekt trwałego oznaczenia miejsca kaźni i walki. Konkurs został rozstrzygnięty w 1949 r. Pierwszą nagrodę otrzymał rzeźbiarz Karol Tchorek. Solidne, do dziś istniejące tablice zostały opatrzone napisem: „Miejsce uświęcone krwią Polaków poległych za wolność ojczyzny”. Tablic tych zarejestrował Ciepłowski ok. 200, kilkanaście dotyczy miejsc kaźni z czasów okupacji. Większość upamiętnia ofiary z Powstania, ustawiano je bądź wmurowywano, najwięcej w latach 50., 60., a nawet później. Zarówno kształt, jak i przewodnia formuła nie pozostawia wątpliwości co do ich intencji. Przede wszystkim zabrakło na nich nazwy: Powstanie Warszawskie. Wzorem poprawności językowej sformułowań, jakie należało wówczas używać, jest tablica reprezentacyjna na frontowej ścianie kamienicy Rynku Starego Miasta 15, który to napis figuruje do dziś: „Rynek Starego Miasta pomnik kultury narodowej i walk rewolucyjnych ludu Warszawy. Zwalony w gruz przez faszystowskich okupantów w 1944 rząd Polski Ludowej z ruin podźwignął i narodowi przywrócił w latach 1951-1953” (poz. 916). Tablicę zaliczyłam ze względu na 1944 r., niewtajemniczeni w meandry polskiej historii, np. cudzoziemcy, mogą kojarzyć zniszczenie z nalotem dywanowym. Charakterystyczne, że na żadnej tablicy więcej nie znajdziemy informacji o „rewolucyjnych walkach”. Natomiast na ul. Tamka 1 (poz. 1099) w 1949 r. koło ZBOWiD zamieściło informację, że na terenie Elektrowni Warszawskiej „(...) grupa pracowników w sile 107 osób podjęła walkę z przeważającymi siłami wroga tracąc 27 zabitych. Zwłoki bohaterów pochowano na cmentarzu komunalnym”. Charakterystyczne jest tu wprowadzenie określenia „bohater”, obowiązującego w stylistyce sowieckiej. W tym samym 1947 r. na ul. Kaleńskiej (poz. 391) w Strażackich Zakładach Przemysłowych na tablicy znalazła się informacja: „bohaterom powstania warszawskiego”. O to określenie będą się później toczyły dyskusje i boje, gdy decydowały się losy Pomnika Powstania Warszawskiego na pl. Krasieńskich. Podkreślenie słowa „bohater” ma najwymowniejszy przykład w odsłoniętej w 1957 r. tablicy na ul. Boduena 4 (poz. 87), upamiętniającej poległych w zbombardowanym szpitalu powstańczym. Towarzysze broni z Korpusu Bezpieczeństwa (Oddziały Wojskowe Korpusu Bezpieczeństwa) zastosowali formułę: „Chwała bohaterom poległym w walce o wolność” i dalej „dla uczczenia pamięci poległych bohaterów”.

Na tablicach według wzoru Tchorka, hitlerowcy (hitlerowscy siepacze, poz. 685), nigdy Niemcy, rozstrzeliwali Polaków (rzadko, czyżby dyskretnie miało

² A. T. Tyszka, *Pamięć utrwalona: wojna 1939-1945 na tablicach kościołów Warszawy*, Warszawa 1990.

to zwracać uwagę, że byli to powstańcy?), na ogół cywili, ludność cywilną, ludzi (kilkuset ludzi), osoby – 13 osób (poz. 152), 200 osób (poz. 122). Unowocześnie-
na formuła z tablic Tchorka dotrwała do 1996 r., gdy w Al. Ujazdowskich 1/3 usta-
wiono tablicę z intrygującym tekstem: „Miejsce uświęcone krwią tysięcy Polaków,
którzy zginęli męczeńską śmiercią w okresie powstania warszawskiego 1. VIII –
31. VIII” (poz. 27). Dlaczego taka data? Zabrakło szczegółów: czy to miejsce kaźni,
wykonywania wyroków przez gestapo, zlikwidowane pod koniec sierpnia?

Na standardowych tablicach w latach 50. dawano jednak sygnały, że było Po-
wstanie, z drugiej strony dokumentują one, że nie podejmowano prób, aby dojść
prawdy, kim z nazwiska, imienia, pseudonimów byli ludzie, którzy polegli. Balono-
wa 22 (poz. 59), tablica od strony ul. Raclawickiej: „W pierwszych dniach sierpnia
1944 r. poległo z rąk okupanta hitlerowskiego ponad 150 powstańców”. Niedaleko,
na ul. św. Andrzeja Boboli (poz. 51) podobny napis: „W pierwszych dniach sierpnia
1944 poległo około 150 powstańców warszawskich”. Bokserska 32 (poz. 92, ten sam
rejon Mokotowa) znów: „W pierwszych dniach sierpnia oddało swoje życie 150 po-
wstańców w walce z hitlerowcami”. Bez podania nazwy oddziałów trudno wniosko-
wać, na jakich dokumentach, czyich informacjach oparto na trzech tablicach po-
dobne, minimalnie się różniące dane. Tablica z 1997 r. (poz. 60), upamiętniająca
walki 1 sierpnia na terenie Fortu Mokotowskiego (ten sam rejon) batalionu „Olza”
pułku „Baszta”, wymienia dowódcę kompanii O-1, Zdzisława Hecolda „Zbójnika”,
który tam poległ, i informację, że „w walce zginęło wielu powstańców”. Trudno nie
wnioskować, że dane z trzech tablic dotyczą walk wokół Fortu Mokotowskiego, ale
w pobliżu, na Rakowieckiej walczyły też inne oddziały z Mokotowa. Zagadek, nie-
wyjaśnionych spraw, jest dużo więcej.

Straty powstańców, liczone na 18³ bądź 14 tys.⁴, po 60 latach z trudem w encyklo-
pedii Powstania Warszawskiego wyliczone na 8 tys., w tym 10% znanych tylko
z pseudonimów⁵, unaoczniają, jak daleko niepełna, nieuporządkowana jest nasza
wiedza. Do dzisiaj pozostały na tablicach błędy, i to w miejscach jak najbardziej
znanych, tłumnie odwiedzanych. Długa 7 (poz. 172): „W dniu 1 września w szpita-
lu powstańczym hitlerowcy zamordowali ok. 430 osób”. Niemcy wkroczyli tam 2
września rano, gdy ostatnie placówki powstańcze zeszły już do kanałów. Szpital
Długa 7, największy szpital na Starym Mieście, Centralny Szpital Chirurgiczny
nr 1 zorganizowany przez pułkownika Stefana Tarnawskiego „Tarlę” zasługuje chy-
ba na pełniejszą informację i prawidłową datę. Błędy zdarzają się, nie mówiąc o nie-
ścisłościach, na tablicach powstałych już w III Rzeczypospolitej, która wszak nie
zakłada żadnej cenzury. Poz. 190, tablica odsłonięta w 1998 r., upamiętniająca redu-
tę Starego Miasta – Arsenał. Pomyłono imię i nazwisko dowódcy, który kierował
obroną, kapitana Władysława Jachowicza „Konara” (Wacław Jackowicz – sic).

Przedziwną zbitkę dwóch różnych stylów reprezentują dwie tablice na
ul. św. Wincentego róg ul. Oszmiańskiej (poz. 1212). Lata 50. wzór Tchorka: „Miej-

³ A. Borkiewicz, *Powstanie Warszawskie 1944. Zarys działań natury wojskowej*, Warszawa 1964.

⁴ J. Kirchniager, *Powstanie Warszawskie*, Warszawa 1969.

⁵ *Wielka ilustrowana encyklopedia Powstania Warszawskiego*, t. 5, Warszawa 2002, t. 6, Warszawa 2004 (wykaz uczestników Powstania Warszawskiego).

sce uświęcone męczeńską krwią Polaków rozstrzelanych przez hitlerowców w 1944 roku”; w 1994 roku napis zmieniono: „Tu 1 sierpnia 1944 roku polegli za wolność ojczyzny żołnierze Armii Krajowej i dowódcy »Rokita« i »Kruk«. Chwała bohaterom”. W latach 50. na Pradze, gdzie walki trwały parę dni, na ul. Odrowąża (poz. 749) obok torów kolejowych, w pobliżu murów cmentarza Bródnowskiego postawiono standardową tablicę, w której znalazły się litery AK, prawdopodobnie dopisane później, ponieważ napis głosi: „Tu od 23 do 27 sierpnia 1944 hitlerowcy rozstrzelali 40 osób”. W tym czasie na Pradze (VI Obwód Armii Krajowej) organizowano przeprawy przez Wisłę z bronią i ludźmi dla powstańczego Mokotowa. Zatrzymanych z bronią patrole niemieckie rozstrzeliwały. Praga Północ, ul. Stanisława Witkiewicza (po. 1217), zaskakuje informacją: „W dniu 1.VIII.1944 na tym miejscu hitlerowcy zastrzelili 13 partyzantów przygotowujących się do akcji” – ślad po żołnierzach VI Obwodu przenoszących broń?

Mokotów, ul. Odyńca 55 (poz. 750), standardowa tablica przypomina: „Tu powstańcy Warszawy w 1944 r. stawiali długotrwały opór okupantowi hitlerowskiemu. W walce zginęło wielu obrońców”. To „Alkazar”, reduta batalionu „Olza”, zdobyta 3 sierpnia, w całonocnych walkach zginęło wówczas paru żołnierzy. Blokowała Niemcom dostęp w głąb polskich pozycji. Największe straty poniesiono 14 września, w czasie nalotu w gruzach budynku zginęło kilkunastu żołnierzy i kilkudziesięciu cywili.

Prosty rachunek wskazuje, że standartowych tablic projektu Tchorcka, postawionych w latach 50. i 60., do dzisiejszego dnia jest najwięcej i pomimo wszelkich braków, swoją formą ani przewodnym napisem nie rażą, a budzą szacunek, upamiętniając ogrom ofiar, jakie poniosła ludność cywilna. Na Woli 1 sierpnia płoną przed nimi znicze i od rana są już kwiaty. Żyją jeszcze tu ludzie, świadkowie tamtych wydarzeń, pamięć przetrwała w rodzinnych wspomnieniach. W 60. rocznicę Powstania u zbiegu al. Solidarności i ul. Leszna, na środku jezdni postawiono monument, na którym wyryto spis ulic Woli z liczbą mieszkańców, którzy zostali wymordowani. Dane zebrane ze wszystkich postawionych tam tablic.

Tablice upamiętniające walki powstańcze (poza nielicznymi) zaczęły się pojawiać pod koniec lat 70. staraniem środowisk kombatanckich, które zaczęły coraz odważniej dopominać się o przywrócenie pamięci o ich czynach. 50. rocznica Powstania i następna, okrążyła 60. uaktywniła wszystkie środowiska. Powstańcy po raz pierwszy zostali uhonorowani, bez względu na organizację, do których należeli, w uroczystościach pod patronatem ówczesnego prezydenta Warszawy Lecha Kaczyńskiego. Otwarcie Muzeum Powstania Warszawskiego i zaawansowany wiek kombatanatów przytłumił energię, z którą kiedyś walczyli o pozwolenia na każdą tablicę. Ostatnio powstało ich wiele, w stosunku do obszaru dzielnicy najwięcej na Starym Mieście. Nie wszystkie inicjatywy udało się tu doprowadzić do końca. Kilkanaście małych tabliczek z napisem „Barykada – 1.VIII.1944”, inicjatywa zmarłego powstańca Romualda Śreniawy-Szypiońskiego miała zapoczątkować większą realizację, dzisiaj już nikt do niej nie wraca.

Na Żoliborzu już w 1957 r. na rogu ul. A. Mickiewicza i gen. Zajączka (poz. 626) upamiętniono napisem na głazie dwudniowe natarcie na Dworzec Gdański (Zjed-

noczenie Budownictwa Miejskiego). W centrum Żoliborza na tyłach Teatru Komedia, na ul. Popiełuszki jest park im. Żołnierzy „Żywiciela”.

W Śródmieściu jeszcze w latach 70. pl. Napoleona został przemianowany na pl. Powstańców Warszawskich. 1 sierpnia 1979 r. odsłonięto tam symboliczną płytę poświęconą kompaniom batalionu Kilińskiego. W 2006 r. wydzielono przy ul. Marszałkowskiej (Zielnej) róg Świętokrzyskiej Skwer im. mjr. Bolesława Żmudzina, cichociemnego, powstańca, zamordowanego w 1953 r. w więzieniu na ul. Rakowieckiej.

Na rozległych terenach Mokotowa upamiętniono najważniejsze miejsce walk, zasługa to m.in. zmarłego w tym roku plutonowego podchorążego Eugeniusza Ajewskiego „Kotwy” z pułku „Baszta”. Od 1999 r. na ul. Puławskiej 57 na murze budynku zwanego „gołębnikiem” (poz. 860) zegar codziennie o godz. 17 rozbrzmiewa „Marszem Mokotowa”.

Obchody rocznicy Powstania Warszawskiego są dzisiaj organizowane przez młodzież, która włącza się, zapalając znicze w miejscach upamiętnionych, przypomina, że 1 sierpnia o godz. 17, na dźwięk syren, ruch na ulicach Warszawy ma się zatrzymać (niewielu kierowców jeszcze o tym pamięta, mało kto z przechodniów domyśla się, że należy stanąć na baczność). Nikt w szkole tego nie uczył, pamięć o Powstaniu Warszawskim przetrwała głównie w rodzinach, a w Warszawie żyje zaledwie kilka procent mieszkańców z rodzin osiadłych tu przed 1939 r. Czy nie nadszedł już czas, aby przywrócić w obowiązującej pisowni nazwy powstań narodowych pisane z wielkiej litery: Powstanie Kościuszkowskie, Listopadowe, Styczniowe, wreszcie Powstanie Warszawskie – najdłuższa bitwa partyzancka okupowanej przez Niemców Europy.

Benedyktyńska praca Stanisława Ciepłowskiego niech będzie wzorem i nauką dla tych, którzy podjęli się opieki nad miejscami pamięci. W wielu miejscach napisy na tablicach należałoby uzupełnić chociażby o datę erygowania. Warszawa powstała na gruzach, odrodziła się jak Feniks z popiołów, szanujmy więc jej historię.

Maria Wiśniewska

SOKRATES STARYNKIEWICZ, *DZIENNIK 1887-1897*, Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, Warszawa 2005, ss. 271

Współczesna warszawianistyka została wzbogacona, dzięki inicjatywie i energii pracowników Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, o nową serię – „Biblioteka Warszawska”, którą otwiera, pod redakcją Andrzeja Sołtana, recenzowana pozycja.

Znakomitego przekładu z rosyjskiego *Dzienników* Starynkiewicza dokonał René Śliwiński. Staranna przedmowa i wybór ilustracji są dziełem Stanisława Konarskiego. Przypisy i indeks osobowy opracowały: Anna Brus i Wiktoria Śliwińska. Redaktorem tomu była Aleksandra Lipska. Projekt znaku, okładki i strony tytułowej jest dziełem Stanisława Wiczorka.

Dobrze się stało, że po wielu latach kryzysu współczesnej warszawianistyki, w seriach wydawanych przez Państwowy Instytut Wydawniczy i Państwowe Wydawnictwa Naukowe, rusza nowy tytuł. Wielka to zasługa Andrzeja Sołtana – wicedyrektora Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, który nigdy nie skapitulował przed trudnościami wydawniczymi i kryzysem rynku czytelniczego.

We wstępie od wydawcy recenzowanej pozycji czytamy: „Ujawniony stosunkowo niedawno *Dziennik* generała Sokratesa Starynkiewicza, jednego z najbardziej zasłużonych prezydentów Warszawy, jest bez wątpienia źródłem o znaczeniu pierwszorzędym. Nieznany wcześniej badaczom losów generała, wzbogaca zasadniczo ubogi i jednostronny dotąd materiał biograficzny, oparty głównie na informacjach prasowych i opracowaniach poświęconych gospodarce miejskiej, ukazujących postać Starynkiewicza niemal wyłącznie w kontekście urzędowym. Ten wysoki rangą wojskowy i urzędnik, wyznaczający w ciągu długich lat sprawom prywatnym skromny margines, daje się bowiem w swoim dzienniku poznać jako człowiek o różnorodnych zainteresowaniach, wrażliwy na świat, umiejący współczuć i bezinteresownie spieszyć z pomocą innym”¹. Starynkiewicz urodził się 29 grudnia 1820 r. w Taganrogu nad Morzem Azowskim. Był synem dyrektora i nauczyciela filologii klasycznej gimnazjum w Taganrogu, oraz Nadzieźdy Antonownej. W 1834 r. rodzina Starynkiewiczów otrzymała od cara Mikołaja I tytuł szlachecki, zatwierdzony w 1841 r.

W 1836 r. Starynkiewicz ukończył Instytut Szlachecki w Moskwie i jako jego absolwent wstąpił do wojska. Po kilkunastu miesiącach rozpoczął studia w Wyższej Szkole Artylerii, które ukończył w stopniu podporucznika w 1841 r. Później awansując i zdobywając wiele odznaczeń, brał udział w interwencji wojsk rosyjskich w zgnieceniu powstania węgierskiego w 1849 r.

„W latach 1849-1853 pełnił obowiązki adiutanta w Głównym Sztapie Armii Czynnej w Warszawie, najpierw przy generale Wikińskim, a od 1851 przy generale W. Zabłockim (...) Po wybuchu wojny rosyjsko-tureckiej został wysłany na Krym, a następnie brał udział od 4 maja 1854 w oblężeniu tureckiej twierdzy Silistria i został odznaczony Orderem Św. Włodzimierza IV kl. z mieczami”².

W Warszawie pełniąc odpowiedzialne funkcje sztabowe, awansował 1 stycznia 1859 r. do stopnia pułkownika. 25 listopada 1860 r. otrzymał pruski Order Czerwonego Orła III kl. Szkoda, że Stanisław Konarski nie wyjaśnił, za co Starynkiewicz został odznaczony.

W październiku 1861 r. Starynkiewicz brał udział w pacyfikacji antypańszczyźnianych buntów chłopskich w powiecie krasnostawskim, stosując karę chłosty wobec zbuntowanych włościan.

Na trzy dni przed wybuchem Powstania Styczniowego został przeniesiony do Odeskiego Wojennego Okręgu i wkrótce, 24 października 1864 r., awansował do stopnia generał-majora.

¹ S. Starynkiewicz, *Dziennik 1887-1897*, Warszawa 2005, s. 5.

² Tamże, s. 11.

„Od lutego 1864 był zatrudniony w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, sprawował nadzór nad uwięzionymi powstańcami polskimi przewożonymi etapem przez Moskwę na Syberię; 1 grudnia następnego roku z nadzorowanego przez Starynkiewicza moskiewskiego więzienia etapowego uciekł Jarosław Dąbrowski”³.

Ze względu na stan zdrowia 11 listopada 1871 r. Starynkiewicz przeszedł na emeryturę.

W świetle badań Anny Słoniowej, z Pracowni Dziejów Warszawy IH PAN, wkrótce Starynkiewicz objął administrację dóbr ziemskich ks. Anatolija Diemidowa San Danto w guberni podolskiej i kijowskiej⁴. Z nominacji gen. Augusta Kotzebue, generał-gubernatora warszawskiego i głównodowodzącego wojsk Warszawskiego Okręgu Wojskowego, Starynkiewicz otrzymał 16 października 1875 r. nominację na pełniącego obowiązki prezydenta Warszawy. Jak podkreśla Konarski, tytuł „pełniącego obowiązki” prezydenta Warszawy nie został zmieniony do końca urzędowania, do 1892 r.⁵ Fakt ten wskazuje na istotę zaborczej polityki caratu wobec Warszawy po stłumieniu Powstania Styczniowego.

„W marcu 1876 władze Warszawy zamówiły u Lindleya wykonanie projektu sieci wodno-kanalizacyjnej (prawie równocześnie uczyniły to samo władze Petersburga, lecz realizacja nastąpiła tu później). Na polecenie Starynkiewicza i z jego wstępem wydrukowano »Projekt kanalizacji i wodociągów w mieście Warszawie«. Sporządzony przez inżyniera Lindleya (Warszawa 1876), który w kwietniu rozesłano do wszystkich redakcji warszawskich oraz znaczących osób, w celu poddania go pod publiczną dyskusję. Starynkiewicz rozpoczął tym samym stałą praktykę odwoływania się w sprawach dotyczących ogółu mieszkańców do ich opinii, co było ewenementem w zaborze rosyjskim; przez cały okres prezydentury chciał, by obywatele Warszawy »wiedzieli, gdzie grosz publiczny idzie i jak się obraca«”⁶.

Wobec silnego lobby walczących z projektami wodno-kanalizacyjnymi i grupy finansistów, po dyskusjach publicznych, Starynkiewicz przekonał wątpiących do swych planów. W kwietniu 1881 r. udało się także do tych planów, wymagających dotacji finansowych z budżetu państwa, przekonać cara Aleksandra III.

2 listopada 1881 r. odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Kanalizacyjnego, pod przewodnictwem Starynkiewicza, na którym postanowiono wykonywać inwestycje przy pomocy polskich robotników i inżynierów oraz polskich materiałów i półfabrykatów. W polemice z właścicielami kamienic, obciążonych znacznymi kosztami inwestycji wodno-kanalizacyjnych, Starynkiewicz korzystał z pomocy takich polskich autorytetów, jak Bolesław Prus i Aleksander Świętochowski.

W 1876 r. z jego inicjatywy zorganizowano Sekcję Statystyczną Magistratu, która zbierała dane o mieszkańcach Warszawy i rozpoznawała stan sanitarny miasta.

Wiele czasu i energii prezydenta miasta zajmował w tym czasie problem poprawy zaopatrzenia Warszawy w żywność, m.in. przez budowę nowych targowisk dla

³ Tamże, s. 12.

⁴ A. Słoniowa, *Sokrates Starynkiewicz*, Warszawa 1981, s. 12.

⁵ S. Starynkiewicz, dz. cyt., s. 13.

⁶ Tamże, s. 13-14.

bydła i rzeźni i uruchomienie przez Towarzystwo Lekarskie Warszawskie laboratoryjnej kontroli niektórych produktów żywnościowych.

Z jego inicjatywy przeprowadzono w Warszawie dwukrotnie spis ludności: 9 lutego 1882 r. i 1 stycznia 1887 r. Sam Starynkiewicz pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Warszawskiego Komitetu Statystycznego, którego pracami interesował się także po zdaniu obowiązków prezydenta⁷. Prawdopodobnie dzięki jego staraniom Petersburg zgodził się na rozpoczęcie w Warszawie budowy tramwajów konnych przez spółkę belgijską. Pierwszą linię, prowadzącą od rogatki mokotowskiej do Muranowa, otwarto w październiku 1881 r., później oddano zajezdnię i stajnię na Mokotowie. W 1889 r. funkcjonowało już siedemnaście linii tramwajów konnych, akceptowanych z radością przez mieszkańców Warszawy. Kontrowersje natomiast wywoływała modernizacja ulic warszawskich przy pomocy kostki drewnianej i płytek asfaltowych.

Urbanistyczny plan Starynkiewicza przewidywał m.in. regulację Wisły na 11-kilometrowym odcinku lewego brzegu od mostu Kierbedzia w górę rzeki⁸. Zmodernizowano w czasie prezydentury Starynkiewicza m.in. ul. Trębacką, Krakowskie Przedmieście połączono z ul. Miodową. W 1889 r. zurbanizowano fragment Targówka, Szmulowizny i Nowej Pragi.

Warszawa zawdzięcza Starynkiewiczowi zwiększenie terenów zielonych w obrębie miasta. Dbał o nie, powołany w 1888 r., Komitet Opieki nad Plantacjami. Uporządkowano wówczas ogrody Saski i Krasieńskiego, założono wiele skwerów w lewo-brzeżnej Warszawie i opracowano projekt Parku Ujazdowskiego.

W 1884 r. otwarto nowy cmentarz na Bródnie.

Starynkiewicz udzielał się aktywnie w społecznych akcjach Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, jego Wydziału Tanich Kuchni. Był też członkiem Towarzystwa Przeciwwębraczego i Towarzystwa Ratowania na Wodach. Organizował pomoc dla pogorzalców oraz dla powodziń w czasie wylewów Wisły w latach: 1880, 1884 i 1888. Często prowadził wspomnianą pomoc, korzystając z własnych środków.

Wybitny obserwator życia warszawskiego tych czasów Antoni Zaleski pisał: „Człowiek to uczciwy, porządny (...) Czysty, nieposzlakowany, grosza miejskiego, jak Cerber strzeże i trwonić go nie pozwala (...) sprawiedliwy, w stosunkach z publicznością uprzejmy (...) Uczynny, a co ważniejsze, odczuwający nędzę Warszawy i jej ubogich potrzeby (...) tyle lat stojąc na czele zarządu miasta zżył się z Warszawą i z jej interesami, i naturalnie przyrósł trochę do nich. Można więc go nazwać »owarszawionym«”⁹.

Starynkiewicz, ten liberalny Rosjanin, był zwolennikiem szerokiej autonomii językowo-kulturalnej dla Królestwa, jako części rosyjskiego imperium. Nie rozumiał on krytycznego stosunku Polaków do budowy na placu Saskim soboru prawosławnego. W 1894 r. potępiał warszawskie demonstracje przypominające setną rocz-

⁷ Tamże, s. 19.

⁸ Tamże, s. 20.

⁹ Tamże, s. 22.

nicę Insurekcji Kościuszkowskiej, w tym demonstracje podkreślające zasługi Jana Kilińskiego w powstaniu. Nie aprobował też wystąpień studentów polskich na Uniwersytecie Warszawskim przeciw budowie w Wilnie pomnika Michała Murawio-
wa, krwawego pogromcy powstańców na Litwie.

Odcinał się natomiast od antypolskiej polityki szkolnej Aleksandra Apuchtina i praktyk soldateski carskiej w Warszawie skupionej w dowództwie Warszawskiego Okręgu Wojskowego.

Wspierał wysiłki wybitnych przedstawicieli inteligencji Warszawy, na czele z Henrykiem Sienkiewiczem, zmierzające do wystawienia pomnika Adama Mickiewicza na Krakowskim Przedmieściu, wspierał renowację pomnika Zygmunta III, dofinansował z kasy miejskiej restaurację katedry św. Jana i kościoła św. Anny. Był wiceprzewodniczącym Komitetu Budowy Kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie.

„Był Starynkiewicz – podkreśla Konarski – niewątpliwie patriotą rosyjskim, szanującym jednak tradycję kultury polskiej i dostrzegającym nieprawości rosyjskich urzędników”¹⁰.

Po różnych szykanach, szczególnie ze strony Josifa Hurki – warszawskiego generał-gubernatora, wiosną 1892 r. Starynkiewicz złożył dymisję w Petersburgu ze stanowiska pełniącego obowiązki prezydenta Warszawy.

30 sierpnia tegoż roku dymisja została podpisana, a na otarcie łez przyznano mu stopień generał artylerii (broni) i emeryturę w wysokości 2 tys. rubli rocznie¹¹. Następcą Starynkiewicza został Nikołaj Bibkow, który bardziej troszczył się o swój własny stółek niż sprawy rozwoju cywilizacyjnego Warszawy.

Po przejściu na emeryturę Starynkiewicz postanowił wraz z żoną i córką pozostać w Warszawie, synowie zaś, którzy często go odwiedzali, mieszkali w Rosji.

Z inicjatywy „Gazety Lekarskiej” w 1893 r. Stacji Filtrów na Ochocie nadano imię S. Starynkiewicza i wzniesiono tutaj jego popiersie.

Interesował się on nadal sprawami miasta. W jego mieszkaniu przy ul. Rysiej 5 funkcjonował „gabinet prezydenta bez urzędu”¹². Brał udział m.in. w zbiorce pieniędzy na fundusz stypendialny im. Aleksandra Świętochowskiego, w akcjach dobroczynnych hrabiny Julii Branickiej i na rzecz Zakładu Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych w Studzieńcu. Chcąc zdobyć środki na akcje charytatywne, sprzedawał majątki odziedziczone po ojcu.

Interesował się również filozofią, psychologią i fizyką.

Wielkie wrażenie na społeczeństwie Warszawy i całego Królestwa zrobił jego artykuł *O samorząd miejski w Warszawie*, opublikowany na łamach „Słowa” w 1898 r. (nr 5, s. 1-2).

Zmarł 23 sierpnia 1902 r. Został pochowany na warszawskim cmentarzu prawosławnym na Woli. Był żegnany przez tłumy mieszkańców Warszawy. W 1924 r. prochy Starynkiewicza przeniesiono do Alei Zasłużonych na wspomnianym cmentarzu.

¹⁰ Tamże, s. 25.

¹¹ Tamże, s. 26.

¹² Tamże.

Żona i córka często nie podzielały jego zaangażowania w sprawy warszawskie, a w szczególności w działalność charytatywną.

Z *Dziennika* wylania się Starynkiewicz jako wrażliwy ojciec, stale lękający się o zdrowie dzieci, szczególnie po śmierci syna Aleksandra w 1883 r. Człowiek, którego pasją były inwestycje warszawskie, realizowane w warunkach wielu trudności finansowych i biurokratycznych.

Odpoczywał w czasie gry w winta i wyścigów konnych. Uwielbiał malarstwo Iwana Ajwazowskiego, wybitnego marynisty.

Starynkiewicza denerwowały szowinistyczne spotkania, organizowane w Klubie Rosyjskim przy ul. Nowy Świat 65. Brylowali na tych spotkaniach Hurko, Apuchtin i oficerowie garnizonu warszawskiego.

W czasie częstych wizyt w Petersburgu Starynkiewicz starał się załatwić wiele decyzji władz carskich z korzyścią dla miasta Warszawy. Znał świetnie różne koterie w stolicy carskiej Rosji i jej system bankowy.

Utrzymując przyjacielskie stosunki z inteligencją warszawską, szczególnie techniczną i lekarską, Starynkiewicz miał odwagę polemizować z prasą rosyjską („Warszawskij Dniewnik”), kiedy ta negatywnie oceniała zachowania polskiej ludności miasta¹³.

Na emeryturze, poczynając od 1893 r., dużą przyjemność sprawiała Starynkiewiczowi lektura francuskiej literatury naukowej, którą tłumaczył na język rosyjski, koncerty w Łazienkach i Dolinie Szwajcarskiej oraz spacer w Saskim Ogrodzie. W grudniu 1894 r. wraz z rodziną zwiedzał Francję, Włochy i Austrię, śledząc wnikliwie oblicze architektoniczne i urbanistyczne południowej Europy.

Wielkie wrażenie na Starynkiewiczu zrobił dramat stratowanych i uduszonych 1380 osób oraz 1300 rannych na „święcie ludowym” 18 maja 1896 r. w Moskwie, z okazji koronacji Mikołaja II¹⁴.

Na marginesie spotkania z Hurką i jego synem 28 sierpnia 1896 r. Starynkiewicz zanotował w swoim *Dzienniku*: „(...) Nie można zmieniać narodowości przemocą, przerobić Polaków na Rosjan. Nikt tego wprowadzić nie neguje, ale też nikt nie myśli o tym, że jeżeli uznaje się narodowość, oznacza to, iż wymaga się jakiegoś dla niej szacunku”¹⁵.

Optując na rzecz budowy pomnika Mickiewicza w Warszawie, w polemice z szowinistami rosyjskimi, Starynkiewicz, pod datą 3 kwietnia 1897 r., w swym *Dzienniku* notował: „Nie rozumiem czego chcą od nich (Polaków – przyp. M. M. D.) rosyjscy patrioci pokroju Apuchtina, zresztą sami ci panowie nie zdają sobie z tego sprawy. Z wiecznymi podejrzeniami, bez zaufania niczego dobrego się nie osiągnie. I do czegoż im zaufanie? Chyba tylko do własnej doktryny i własnej siły!”¹⁶.

Wielkim wydarzeniem kulturalnym Warszawy, w którym uczestniczył Starynkiewicz, był pokaz Golgoty 21 października 1897 r., namalowanej przez Jana Stykę.

¹³ Tamże, s. 91-93.

¹⁴ Tamże, s. 192.

¹⁵ Tamże, s. 199-200.

¹⁶ Tamże, s. 217.

Pokazano ją we Lwowie, Moskwie i Kijowie. Ostatecznie zawędrowała ona do Stanów Zjednoczonych¹⁷.

Zapiski w *Dzienniku* Starynkiewicza są bardzo lapidarne, syntetyczne i skróto-we, dlatego szkoda, że autorzy ich opracowania nie zdobyli się na aneks jego najważniejszych tekstów, związanych z dziejami Warszawy lat 1887-1897.

Na zakończenie niniejszej recenzji pragnę postawić pytanie: jakie zmiany wystąpiły w naszym mieście w czasach prezydentury Starynkiewicza i w wyniku jej bezpośrednich następstw?

W świetle badań Michała Bobrzyńskiego była to epoka rozwoju fortun Kronenberga, Blocha, Wawelberga, Szlenkiera oraz Tadeusza ks. Lubomirskiego, Ludwika hr. Krasieńskiego i Feliksa hr. Czackiego. Epoka trzeźwych, pozytywistycznych entuzjastów, inspirowanych przez europejską myśl liberalną. Epoka „Prawdy” Aleksandra Świętochowskiego, założonej w 1881 r. Wspomniani szukali porozumienia z kręgami postępowej inteligencji rosyjskiej. Wspierali hasło gospodarczego podboju przez kapitał polski Rosji i Ukrainy.

W obronie krytykowanej warstwy ziemiańskiej stanął Ludwik Górski, który redagował dwutygodnik „Niwa”.

W Rosji wpływy polskie umacniał tygodnik „Kraj”, założony w 1882 r. przez Erazma Piltza. Korzystał on z pomocy rozbudowanej sieci korespondentów¹⁸.

Historyk Warszawy – Adam Moraczewski, bliski współpracownik prezydenta Stefana Starzyńskiego, w swej syntezie podkreślał, że epoka Starynkiewicza to epoka dynamicznego rozwoju przemysłu, handlu, finansów i gospodarki komunalnej. To epoka rozbudowy warszawskiego węzła kolejowego, który umożliwił wykorzystanie przez Warszawski Okręg Przemysłowy szerokiego rosyjskiego rynku zbytu. Ludność Warszawy wzrosła z 220 tys. w 1874 r. do 440 tys. w 1887 r. i do 600 tys. w 1900 r.

W tej epoce kształtowały się nowoczesne Nowolipki, Nowolipie, ul. Gęsia, Zamenhoffa, Nowogrodzka, Żurawia, Wspólna, Hoża, Chmielna i Złota. Miasto dzięki rosnącym dochodom i energii uzyskiwało europejską infrastrukturę techniczną¹⁹.

Stefan Kieniewicz w swej syntezie dziejów Warszawy lat 1795-1914, bardziej wnikliwie od dzieła Moraczewskiego, potraktował epokę Starynkiewicza. Ten prezydent Warszawy lat 1875-1892 był, zdaniem Kieniewicza, „Rosjaninem powszechnie lubianym, pracowitym, przystępnym oraz rozmiłowanym w Warszawie, dla niej zasłużonym”²⁰.

W przeciwieństwie do Starynkiewicza rosyjscy oberpolicmajstrzy jego czasów (Własow, Tołstoj, Klejges) strzegli carskiego reżimu, zarządzając sprawami policyjnymi, meldunkowymi, paszportowymi, cenzurą, kontrolą stowarzyszeń, imprez rozrywkowych, strażą ogniową i innymi agendami.

¹⁷ Tamże, s. 243.

¹⁸ Zob. M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, t. 3, Warszawa 1931.

¹⁹ A. Moraczewski, *Warszawa*, wyd. II uzupełnione, Warszawa 1938, s. 300 i nn.

²⁰ S. Kieniewicz, *Warszawa w latach 1795-1914*, Warszawa 1976, s. 194.

Dzięki liberalizmowi Starynkiewicza i jego przyjaciół mógł powstać w Warszawie w 1880 r. Teatr Mały, w 1881 r. Kasa im. Józefa Mianowskiego, w 1886 r. chór „Lutnia” i Warszawskie Towarzystwo Cyklistów, w 1889 r. Uniwersytet Latający, w 1895 r. Szkoła Techniczna H. Wawelberga, a w 1898 r. rozpoczęto przygotowania do otwarcia Politechniki Warszawskiej.

Maria Nietyksza, w swej znakomitej rozprawie *Ludność Warszawy na przełomie XIX i XX wieku*, pokazała społeczne skutki przemian zachodzących w epoce Starynkiewicza. W latach 1882-1896 ludność Warszawy wzrosła z 383 tys. do 553,6 tys., tj. o 44,7%. Gęstość zaludnienia miasta (liczba ludności na 1 ha) wzrosła w tym czasie ze 140 do 197²¹.

Spis ludności Warszawy, przeprowadzony w 1882 r. dzięki zabiegom Starynkiewicza, wykazał, że wśród ludności Warszawy zawodowo czynnej 29,3% zajmuje się przemysłem i rzemiosłem, 29,2% służbą domową, 10,1% służbą urzędniczą i wolnymi zawodami, 9,25% to wyrobnicy, 10,9% żyje z innych zawodów, a 7,6% z handlu i ubezpieczeń²².

Podobną ocenę działań Starynkiewicza jako prezydenta Warszawy znajdujemy w kolejnych wydaniach *Encyklopedii Warszawy* i w mojej *Historii Warszawy*, napisanej wspólnie z Andrzejem Zahorskim, wydanej w 2004 r. przez oficynę „Jeden Świat”.

Wszystkie podane informacje wskazują, że recenzowana pozycja, otwierająca nową „Bibliotekę Warszawską”, jest chlubą naszej współczesnej varsavianistyki.

Marian Marek Drozdowski

SOKRATES STARYNKIEWICZ, *DZIENNIK 1887-1897*, Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, Warszawa 2005, ss. 271

W ubiegłym roku staraniem Muzeum Historycznego m.st. Warszawy ukazały się zapiski Sokratesa Starynkiewicza – generała carskiego i prezydenta Warszawy w latach 1875-1892 – inaugurujące cykl wydawniczy opatrzony wspólnym znakiem graficznym i nazwą „Biblioteka Warszawska”. Varsavianiści zdążyli już przywyknąć do dobrze wydanych i interesujących merytorycznie publikacji firmowanych przez to zasłużone muzeum, choćby tylko wspomnieć kolejne tomy „Almanachu Muzealnego” czy opracowania katalogowe zbiorów. Jednak *Dziennik* Sokratesa Starynkiewicza za lata 1887-1897 jest publikacją zasługującą na szczególną uwagę, jako że tekst pamiętnika jednego z najbardziej zasłużonych prezydentów, jakich miała Warszawa, ujawniony został stosunkowo niedawno. Dopiero w 2000 r., bowiem mieszkająca we Francji wnuczka prezydenta Elżbieta Starynkevitch-Millet przekazała do

²¹ M. Nietyksza, *Ludność Warszawy na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1971, s. 27.

²² Tamże, s. 45.

Muzeum Historycznego kserokopię posiadanego przez siebie maszynopisu w języku rosyjskim.

Obszerne fragmenty *Dziennika*, przełożonego na język polski przez prof. René Śliwowskiego, obejmujące działalność Starynkiewicza w latach 1887-1892, zostały już zaprezentowane czytelnikom w tomie 31. „Rocznika Warszawskiego” (2003) wraz z obszernymi komentarzami w przypisach, opracowanymi przez prof. Wiktorię Śliwowską i mgr Annę Brus. Przedmiotem publikacji Muzeum Historycznego m.st. Warszawy jest cały dziennik, a raczej prawie cały, jako że w kserokopii przesłanej przez panią Starynkevitch-Millet brakowało 5 stron. O tym fakcie, jak i wielu innych związanych z *Dziennikiem* i jego autorem, a także dostępnej dla opracowania tematu bazie źródłowej, dowiadujemy się z interesującego, kompetentnego wstępu dr. Stanisława Konarskiego. Przybliży on czytelnikowi postać rosyjskiego prezydenta miasta, po którym w Warszawie pozostała nazwa placu, pomnik na terenie stacji filtrów przy ul. Koszykowej i nagrobek na cmentarzu prawosławnym na warszawskiej Woli. Pozostała też wdzięczna pamięć znawców dziejów Warszawy, bo już nie zwykłych mieszkańców, których świadomość historii swego miasta pozostawia wiele do życzenia.

Urodzony w 1820 r. Sokrates Starynkiewicz przez wiele lat był lojalnym oficerem carskim. Między innymi w 1961 r. dowodził akcją pacyfikacyjną skierowaną przeciw buntom chłopskim w Hrubieszowskiem, zaś w 1864 r. z ramienia rosyjskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych sprawował w Moskwie nadzór nad więzieniem, gdzie przebywali polscy powstańcy wywożeni na Syberię. A jednak, jak pisze Stanisław Konarski, „Starynkiewicz nie pasował do innych warszawskich Rosjan, bo był człowiekiem uczciwym, tępiącym wszelkie nierzetelności finansowe, a drugą cechą wyróżniającą była sympatia, jaką darzył Polaków. Stąd powstawały różne wersje i mity o jego »opopłaceniu«”¹.

Dziennik Starynkiewicza jest tekstem szczególnym. Pisany jest z punktu widzenia Rosjanina i lojalnego poddanego Jego Cesarskiej Mości, a jednocześnie warszawiaka głęboko i szczerze zaangażowanego w pracę dla miasta, które uważał za swoje. Mamy więc obraz jego zmagania zarówno z nadrzędnymi władzami, jak i nieudolnością własnego skorumpowanego aparatu urzędniczego. A – przypomnijmy – są to lata ważne dla Warszawy, jako że dzięki inicjatywie Starynkiewicza miasto zyskało wodociągi i kanalizację.

Jednak *Dziennik* jest przede wszystkim rzadkim świadectwem życia zawodowego i towarzyskiego warszawskich Rosjan – kolonii tyleż uprzywilejowanej, co traktowanej przez Polaków z rezerwą, jeśli nie z wrogością. Na jego kartach przewijają się mniej lub bardziej znane postacie rosyjskich czynowników, często znanych polakożerców i rusefikatorów, jak generał-gubernator Hurko czy kurator Apuchtin. Pod piórem ich dobrego znajomego Sokratesa Starynkiewicza, „porządnego Moskala”, nabierają oni cech ludzkich. To nie tylko naślani, tępi wykonawcy „najwyższych” poleceń, ale i osobnicy, którzy związali los swój i swojej rodziny z Warszawą. Tu pracowali dla Imperium, tu dbali o karierę swoją i najbliższych, a po odejściu ze

¹ Przedmowa S. Konarskiego do *Dziennika* S. Starynkiewicza, s. 7.

stanowiska często pozostawali w mieście. Jako ludzie prezentowali rozmaity poziom intelektualny i moralny: od prymitywnych gburów i łapowników po eleganckich światowców. Różne też były ich układy ze środowiskami polskimi. I właśnie owe układy polsko-rosyjskie, trochę wymuszone stosunkiem służbowym, a trochę towarzyskie, są niezwykle ciekawym aspektem *Dziennika*. Dzięki zapiskom autora możemy sobie wyobrazić, ile te dobre stosunki polsko-rosyjskie wymagały od Polaków giętkości towarzyskiej, aby jednocześnie pozostać sobą i nie urazić miłego, życzliwego i kulturalnego rosyjskiego rozmówcy, jakim był Sokrates Starynkiewicz. A rozmowy czasem musiały być trudne, choćby dla znanych warszawskich lekarzy, jak Ignacy Baranowski czy Stanisław Markiewicz, opiekujących się wątłym zdrowiem prezydenta i jego rodziny, i w związku z tym będących stałymi gośćmi Starynkiewiczów, czego autor *Dziennika* nie omieszkał zresztą zanotować.

Na tle swoich rodaków – bezwzględnych, nieuczciwych karierowiczów – Sokrates Starynkiewicz rzeczywiście prezentował się jako postać niezwykła. Jako pasjonat unowocześnień infrastruktury miejskiej często pokrywał z własnych pieniędzy niedobory kasy magistratu, powstałe na skutek niegospodarności lub – częściej – nieuczciwości urzędników. I to niekoniernie Rosjan, Polaków również. Był przeciwnikiem realizowanego wówczas antypolskiego kursu rosyjskich władz, uważając, że jest... nieskuteczny i szkodzi w konsekwencji rosyjskim interesom nad Wisłą. Poza tym był poczciwym człowiekiem, jakby wyjętym z kart dramatu Czechowa. Żył swoją pracą i zainteresowaniami pozazawodowymi, do których należały nauki przyrodnicze i okultystyczne, a także filozofia. Przejawiał też charakterystyczny rosyjski mistycyzm, który ratował go przed przesadnymi reakcjami emocjonalnymi na surrealizm czynowniczej rzeczywistości. Trapiły go nieustannie zmartwienia rodzinne: niezbyt szczęśliwie układające się życie jego dzieci, wiecznie niezadowolona i kontrolująca go żona, kłopoty małżeńskie jego brata. Mimo to znajdował siłę i chęć, aby pomagać innym. Protegował i wspomagał drobnymi sumami kilka nie radzących sobie w życiu rodzin (w większości polskich).

O tym wszystkim autor pisał wprost. O wiele ciekawsze jest jednak to, co przekazał mimochodem i nieświadomie. Bezценne są dla historyka czytane między wierszami informacje z dziedziny obyczajowości przyjętej w rodzinach, w stosunkach między ludźmi związanymi wspólną pracą czy podległością służbową, a także w oficjalnych i nieoficjalnych stosunkach polsko-rosyjskich. A cały ten fascynujący współczesnego czytelnika teatr odbywał się w warunkach niewoli narodowej, w podwójnej rzeczywistości: tej polskiej, której się tylko domyślamy, i tej oficjalnej, wykreowanej przez rosyjskiego zaborcę i na jego własny użytek. Interesujący jest też fakt, że do Starynkiewicza nie docierały pełne wiadomości o organizowanych przez Ligę Polską, a potem Narodową, manifestacjach początku lat 90. XIX w.

Dziennik Starynkiewicza został bogato zilustrowany fotografiami z epoki oraz drzeworytami, jakie zamieszczały popularne XIX-wieczne czasopisma warszawskie – „Kłosa” i „Tygodnik Ilustrowany”. Wykorzystano w tym celu bogate zbiory Archiwum Ikonograficznego Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, a także Archiwum Państwowego m.st. Warszawy i Archiwum Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Warszawie. Są i muzealne rarytasy, a mianowicie archiwa-

lia ze zbiorów Rosyjskiego Państwowego Archiwum Historycznego w Sankt Petersburgu związane z osobą generała Starynkiewicza i jego rodziny.

Ważną rolę w publikacji pełnią przypisy opracowane przez prof. Wiktorię Śliwowską i Annę Brus. Teksty te, odnoszące się głównie do osób występujących w *Dzienniku*, powstały w wyniku żmudnych i imponująco cierpliwych poszukiwań w źródłach warszawskich i rosyjskich. Dzięki temu większość postaci, nawet nie odgrywających ważnej roli w tamtym czasie, została zidentyfikowana, a jeśli występowało kilka osób o tym samym nazwisku – każda z nich została skrupulatnie odnotowana i opisana. Szkoda, że autorki nie poświęciły tyle uwagi także wydarzeniom występującym na kartach *Dziennika*. Bardzo ułatwiłoby to lekturę, jako że czasem notatki poczynione przez autora – kiedyś oczywiste – dziś są niezrozumiałe dla czytelnika nie zorientowanego w życiu codziennym Warszawy ostatnich lat XIX w. Przykładem jest choćby słynny proces Barteniewa – zabójcy pierwszej amantki sceny warszawskiej Marii Wisnowskiej, który nie został opisany w przypisie, mimo że prezydent Starynkiewicz pojawił się na rozprawie i poczynił na temat oskarżonego uwagi w swoim dzienniku.

Edycja *Dziennika* stanowi ważne uzupełnienie wydanej w 1981 r. monografii Sokratesa Starynkiewicza pióra Anny Słoniowej. Jest to cenne źródło ukazujące również prywatne, bardzo sympatyczne oblicze człowieka niezwykle uczciwego i prawego, który pod datą 10 marca 1888 r. umieścił taką notatkę: „Chciałoby się prawdy. Zupełnie inne stałoby się życie. Kto tu kłamie? Jedni kłamią z rozmysłem, drudzy bezwiednie; kłamią, żeby pocieszyć albo rozweselić, żeby dobrze usposobić ludzi do siebie albo czerpać z tego korzyści materialne; prawdziwe życie zupełnie znika, zamienia się w fikcję”.

Jolanta Niklewska

BIBLIOGRAFIA VARSAVIANÓW

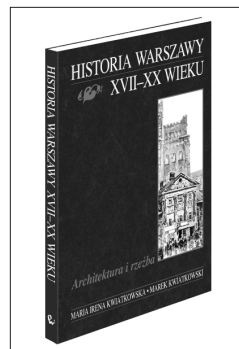
Hanna Macierewicz

VARSAVIANA

SZTUKA I ARCHITEKTURA

Kwiatkowska Maria Irena, Kwiatkowski Marek, *Historia Warszawy XVII-XX wieku. Architektura i rzeźba*, Wydawnictwo Naukowe PWN SA, Warszawa 2006, ss. 292; ilustracje. ISBN 83-01-14707-5.

Jest to kontynuacja wydanej w 1998 r. książki *Historia Warszawy XVI-XX wieku. Zabytki mówią*. Zbiór popularnonaukowych esejów dotyczy przede wszystkim historii rzeźby i architektury warszawskiej. Poznajemy zabytki istniejące, ale także te, które zachowały się tylko w zapiskach archiwalnych, prasie, rysunku, fotografii czy wspomnieniach współczesnych – pałace, kamienice, ulice i place, pomniki. Uzupełnieniem opisów jest znakomity wybór materiału ilustracyjnego.



PRZEWODNIKI

Palmiry (tekst J. Misiak; red. A. Lubański; mapa P. Fidler), Kampinoski Park Narodowy, Izabelin 2006, ss. 19; fotografie, mapa. ISBN 83-89961-22-9.

Palmiry, nazywane Katyniem Zachodu, zajmują ważne miejsce w historii wojennej Warszawy. Autor opracowania omawia okupacyjne dzieje wsi położonej na obrzeżach Puszczy Kampinoskiej, opisuje cmentarz Palmiry, wspomina ofiary największej palmirskiej egzekucji z 20-21 czerwca 1940 r. (m.in. M. Rataja, M. Niedziałkowskiego, J. Pohoskiego, J. Kusocińskiego).

Szypowska Maria, Szypowski Andrzej, *Gdy wchodzisz na Nowe Miasto... As you enter the New Town...* (konsultacja naukowa J. Pikulik, A. Rottermund; przekł. na

ang. B. Piotrowska), seria: Trylogia Staromiejska. The Old Town Trilogy, Fundacja Artibus, Warszawa 2005, ss. 236; fotografie. ISBN 83-86879-60-2.

Dwujęzyczny przewodnik po Nowym Mieście.

Szypowska Maria, Szypowski Andrzej, *Gdy wchodzisz na Stare Miasto... As you enter the Old Town...* (konsultacja naukowa J. Durko, J. Pikulik, A. Rottermund; przekł. na ang. B. Piotrowska), wyd. 2, seria: Trylogia Staromiejska. The Old Town Trilogy, Fundacja Artibus, Warszawa 2005, ss. 254; fotografie. ISBN 83-86879-59-9.

Dwujęzyczny przewodnik po Starym Mieście.

Szypowska Maria, Szypowski Andrzej, *Gdy wchodzisz na Trakt Starej Warszawy... As you enter the Old Warsaw Track...* (konsultacja naukowa J. Durko, J. Pikulik, A. Rottermund; przekł. na ang. B. Piotrowska), wyd. 2., Fundacja Artibus, Warszawa [2006], ss. 100; fotografie. ISBN 83-86879-57-2.

Drugie wydanie pięknie ilustrowanego, dwujęzycznego przewodnika po najdawniejszej części Warszawy – Trakcie Starej Warszawy ciągnącym się wzdłuż wiślanej skarpy od Zamku Królewskiego poprzez Stare i Nowe Miasto.

Szypowska Maria, Szypowski Andrzej, *Gdy wchodzisz w progi Katedry... As you enter the Cathedral...* (konsultacja naukowa J. Pikulik, A. Rottermund; przekł. na ang. B. Piotrowska), wyd. 2, seria: Trylogia Staromiejska. The Old Town Trilogy, Fundacja Artibus, Warszawa 2005, ss. 230; fotografie. ISBN 83-86879-58-0.

Dwujęzyczny przewodnik po Katedrze św. Jana.

Szypowska Maria, Szypowski Andrzej, *Tablice Pamięci w Warszawie, Stolicy Polski. Memorial Plaques of the Old and the New Town in Warsaw, the Capital of Poland* (przekł. na ang. B. Piotrowska), wyd. 2, Fundacja Artibus, Warszawa [2006], ss. 32; fotografie. ISBN 83-86879-62-9.

Przewodnik propaguje akcję Fundacji Artibus przypominania, także za sprawą dokumentacji fotograficznej, ogromu zniszczeń warszawskiej Starówki w czasie II wojny światowej i bezprecedensowego dzieła odbudowy symbolu tożsamości narodowej. W edycji przedstawiono projekty graficzne i lokalizację 12 Tablic Pamięci. Jedna z Tablic została już umieszczona na ul. Zapiecek, tuż obok informacji o wpisaniu w 1980 r. zespołu Starego Miasta na Światową Listę Dziedzictwa Kulturalnego.

ALBUMY. KATALOGI WYSTAW

Bolesław Orliński pilot genialny, człowiek niezwykły. Katalog wystawy sierpień – październik 2006, seria: Poczta Warszawiaków, Muzeum Woli – Oddział Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, Warszawa 2006, ss. 65; fotografie. ISBN 83-88477-49-8.

Katalog wystawy przygotowanej w 80. rocznicę pionierskiego lotu polskiej załogi: pilota Bolesława Orlińskiego i mechanika Leonarda Kubiaka – do Tokio i z powrotem. Trasę 21 600 km pokonano w 21 etapach w ciągu niespełna miesiąca. Wyczyn ten wyniósł lotników do rangi bohaterów narodowych, a w świecie wywołał uznanie i szacunek dla polskich pilotów. Katalog wystawy zawiera fotografie doku-

mentujące lot i fragmenty wspomnień pochodzące z książki wydanej przez Orlińskiego w 1927 r., pt. *Mój lot. Warszawa – Tokio*.

Plac Zamkowy. Podróż w czasie 21 marca – 28 maja 2006, Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, Warszawa 2006, ss. 23; fotografie. ISBN 83-88477-47-1.

Katalog wystawy Katarzyny Meyzy zorganizowanej przez Muzeum Historyczne m.st. Warszawy przy współpracy Stowarzyszenia Naukowego Archeologów Polskich. Przewodnik po wystawie zwraca szczególną uwagę na historię tego miejsca od początku XIII w. Omawia wyniki prac archeologicznych na placu Zamkowym rozpoczętych w 1977 r. Przypomina dyskusje wokół decyzji z 1971 r. odbudowy Zamku Królewskiego. Katalog bogato ilustrowany materiałami ikonograficznymi zaprezentowanymi na wystawie.

Poległym chwała, wolność żywym. Oddziały walczącej Warszawy, (oprac. K. Utracka; współpr. A. Machcewicz, A. Trzeciecka; red. A. Panecka), Muzeum Powstania Warszawskiego, Warszawa 2005, ss. 70; ilustracje. ISBN 83-60142-30-0.

Wykaz i prezentacja graficznych znaków identyfikacyjnych oddziałów walczących w Powstaniu Warszawskim. Przy każdej formacji autorzy przypominają historię walki i dowódców poszczególnych oddziałów.

Szelegejd Barbara, Wyrafinowany urok białej porcelany. Wilanowska kolekcja biskwitów (red. meryt. J. Mielezko; wstęp P. Jaskanis; fot. zbior.), Muzeum Pałac w Wilanowie, Warszawa 2006, ss. 247; fotografie. ISBN 83-915126-8-1.

Katalog 171 biskwitów znajdujących się w posiadaniu Muzeum Pałacu w Wilanowie, najliczniejszego w Polsce zbioru dzieł z porcelany nieszkliwionej. Katalog zawiera wstęp Barbary Szelegejd, omawiający pochodzenie wilanowskiej kolekcji, noty na temat obiektów i ich dokumentację fotograficzną, słownik artystów oraz literaturę przedmiotu.

Wolska Tarcza czyli Rzecz o jenerale Sowińskim (1831-2006), (praca zbior.; K. Móraski i in.), Muzeum Woli – Oddział Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, Warszawa 2006, ss. 53; ilustracje. ISBN 83-88477-50-1.

Katalog wystawy przygotowanej w Muzeum Woli w 175. rocznicę obrony Woli podczas szturmów wojsk rosyjskich i bohaterskiej śmierci dowódcy artylerii garnizonu Warszawy Józefa Longina Sowińskiego. Katalog zawiera ilustracje obiektów ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego, Archiwum Państwowego m.st. Warszawy i Muzeum Niepodległości. Materiał ikonograficzny dopełnia wybór poezji polskiej upamiętniającej to wydarzenie i przedstawiającej gen. Sowińskiego jako symbol wierności, odwagi i patriotyzmu.

HISTORIA WARSZAWY

DO ROKU 1939

Kowalczyk Klaudia, Księgarstwo warszawskie w drugiej połowie XIX wieku (red. prowadz. A. Sołtan; red. wydaw., indeks i dobór il. A. Lipska), seria: Biblio-

teka Warszawska, Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, Warszawa 2006, ss. 246; ilustracje. ISBN 83-88477-45-5.

Tematem monografii jest funkcjonowanie i rozwój księgarstwa w Warszawie w drugiej połowie XIX w., analiza środowiska księgarzy warszawskich na tle ekonomiczno-politycznym i społeczno-kulturalnym oraz jego rola w integracji kultury i oświaty polskiej. Autorka omawia podstawy prawne funkcjonowania księgarń i ich organizację, asortyment i wyposażenie. Przedstawia formy własności występujące w handlu książką, przepisy cenzury obowiązujące w tej dziedzinie. Pracę zamyka alfabetyczny spis księgarń warszawskich uzupełniony krótkim rysem historycznym poszczególnych firm i charakterystyką oferowanego księgozbioru. W pracy wykorzystano bogatą bazę źródłową (źródła archiwalne, ówczesną prasę, kalendarze, książki adresowe, pamiętniki i wspomnienia). Dopełnieniem opracowania jest indeks osób i ilustracje.

Lisowski Witold, *Panteon pamięci narodowej. Historia Grobu Nieznanego Żołnierza* (współpr. M. Spiechowicz, E. Wiszowaty, K. Junosza-Woysław, J. J. Lisowski), Warszawa 2006, ss. 144; fotografie. ISBN 83-901089-3-3.

Tematem opracowania są dzieje idei uhonorowania bezimiennych żołnierzy poległych na wojnach. Pierwszy Grób Nieznanego Żołnierza wzniesiono w 1920 r. pod Łukiem Triumfalnym w Paryżu. Grób Nieznanego Żołnierza w Warszawie powstał w 1925 r. pod arkadami Pałacu Saskiego. Historię udokumentowaną fotografiami dopełnia wybór wierszy o tematyce patriotycznej wybitnych poetów polskich.

Razem w trosce o dziedzictwo. Zapis konferencji panelowej – 20 kwietnia 2006 (praca zbior.; red. M. Sołtysiak), Warszawa 2006, ss. 72; ilustracje. ISBN 83-901089-3-3.

Dyskusja panelowa zorganizowana w 100-lecie powstania czterech ważnych dla kultury polskiej organizacji: Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości, Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, Towarzystwa Miłośników Historii oraz Polskiego Towarzystwa Heraldycznego. Referaty wybitnych historyków, historyków sztuki, heraldyków, muzealników poświęcone zostały dziejom i działalności tych organizacji na rzecz ochrony dziedzictwa polskiej kultury.

LATA 1939-1945

1944. *Powstańcze epizody* (wybór i oprac. A. Sowa, K. Cypelt; oprac. meryt. T. Kolczak), Dom Wydawniczy „Bellona”; Polskie Radio SA, Warszawa 2006, 4 płyty CD. ISBN 83-11-10501-4.

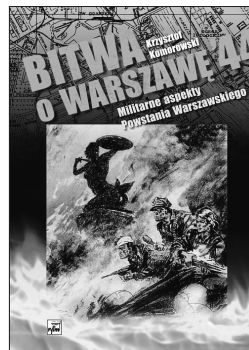
Cykl 65 audycji radiowych nadawanych w Programie I Polskiego Radia. Audycje te cieszyły się tak dużym zainteresowaniem słuchaczy, że zdecydowano o utrwaleniu ich na płytach CD. Autorzy przypominają najważniejsze, najbardziej dramatyczne wydarzenia Powstania Warszawskiego. W przygotowaniu materiału wykorzystano powstańcze dokumenty: rozkazy i meldunki dowódców, oświadczenia Rządu Londyńskiego, pamiętniki i wspomnienia uczestników walk, fragmenty artykułów prasy powstańczej i fragmenty audycji Radia Błyskawica.

Jędrzejewska-Wróbel Roksana, *Halicz* (il. E. Poklewska-Koziello), seria: Warszawa 1944, Wydawnictwo „Muchomor”, Warszawa 2006, ss. 57; ilustracje. ISBN 83-89774-22-4.

Napisana na podstawie wspomnień Henryka Kończykowskiego ps. „Halicz” – podporucznika batalionu „Zośka”, książka dla dzieci o Powstaniu Warszawskim. Bogato ilustrowana fotografiami ze zbiorów Muzeum Powstania Warszawskiego, albumu Kończykowskiego oraz rysunkami E. Poklewskiej-Koziello.

Komorowski Krzysztof, *Bitwa o Warszawę '44. Militarne aspekty Powstania Warszawskiego*, Oficyna Wydawnicza „Rytm”, Warszawa 2006, ss. 613; fotografie, plany. ISBN 83-7399-133-6.

Autor w monografii omawia wojskowo-historyczny aspekt bitwy o Warszawę. Przedstawia m.in. organizację wojsk polskich i niemieckich, ocenę stosunku sił, analizę procesu decyzyjnego i zastosowanej taktyki walki w mieście, doświadczenie operacyjne Powstania Warszawskiego w kontekście współczesnych koncepcji obronności państwa. Uzupełnieniem pracy są: bibliografia tematu i indeks nazwisk, a także dotychczas niepublikowane materiały i dokumenty, meldunki i rozkazy, wykaz uzbrojenia walczących stron z uwzględnieniem danych technicznych najważniejszych typów broni i wozów bojowych, liczne fotografie, oryginalne szkice sytuacyjne.



Orpen Neil, *Lotnicy '44 na pomoc Warszawie* (przekł. z ang. B. Maliborski; wprowadzenie, konsultacja i wybór il. P. C. Śliwowski), „Świat Książki”; Bertelsmann Media Sp. z o.o., Warszawa 2006, ss. 192; ilustracje. ISBN 83-247-0235-0.

Autorem książki jest Południowoafrykańczyk, historyk specjalizujący się w historii wojskowości RPA. Tematem opracowania jest jeden z istotnych epizodów Powstania Warszawskiego – operacja *Warsaw concerto* – akcja pomocy zaopatrzeniowej dla walczącej Warszawy przeprowadzona przez lotników Sił Powietrznych Południowej Afryki z 31. i 32. Dywizjonu Bombowego, RAF i Polskich Sił Powietrznych. Autor analizuje przebieg walk powstańczych na tle międzynarodowych wydarzeń politycznych. Polskie wydanie książki poprzedzone zostało merytorycznym, wnikliwym wprowadzeniem P. C. Śliwowskiego i uzupełnione indeksem osób i cytowanych opracowań.

Rozwadowski Piotr, *Warszawa 1944-1945*, seria: Historyczne Bitwy, Dom Wydawniczy „Bellona”, Warszawa 2006, ss. 92; plany. ISBN 83-11-10480-8.

Monografia poświęcona rozwojowi sytuacji strategicznej w rejonie Warszawy od lipca 1944 do stycznia 1945 r. Autor analizuje wpływ wybuchu Powstania Warszawskiego i jego upadku na układ sił i strategię walki w środkowej Polsce.

Sławiński Szymon, *Mały Powstaniec* (il. D. Łoskot-Cichocka), seria: Warszawa 1944, Wydawnictwo „Muchomor”, Warszawa 2006, ss. 36; ilustracje. ISBN 83-89774-21-6.

Druga z serii *Warszawa 1944* książka dla dzieci o Powstaniu Warszawskim napisana została na podstawie relacji Tymoteusza Duchowskiego ps. „Motek”, żołnierza Szarych Szeregów z 227. plutonu Harcerskiego. Ilustracje D. Łoskot-Cichockiej, fotografie ze archiwum 227. plutonu i Muzeum Powstania Warszawskiego, plany, kopie dokumentów są znakomitą uzupełnieniem tekstu.

Wielka ilustrowana encyklopedia Powstania Warszawskiego, t. 1. (praca zbior.; red. naukowa P. Rozwadowski), Dom Wydawniczy „Bellona”, Warszawa 2006, ss. 100; ilustracje. ISBN 83-11-110124-8.

Tom pierwszy encyklopedii (tomy 2-6 zostały wydane wcześniej) zawiera hasła dotyczące Powstania oraz artykuły tematyczne analizujące sytuację przed wybuchem walki, a także realia życia codziennego miasta w warunkach okupacji.

PO ROKU 1945

BIOGRAFIE. WSPOMNIENIA. LITERATURA FAKTU

Blichewicz Zdzisław [pseud. Szczerba], *Ostatnie dni Katedry św. Jana*, (przedmowa A. Wernic), Wydawnictwo M. M., Pruszków 2005, ss. 102; 20 s. ilustracje. ISBN 83-89710-22-6.

Wspomnienia por. Szczerby wydane zostały po raz pierwszy w 1954 r. w USA. Dotyczą walk batalionu „Bończa” Zgrupowania „Róg” na Starym Mieście od 19 sierpnia do 1 września 1944 r. Bój o Katedrę św. Jana stanowi jeden z najbardziej dramatycznych epizodów Powstania Warszawskiego. Wspomnienia uzupełniono listą poległych żołnierzy batalionu „Bończa”.

Drozdowski Marian Marek, *Starzyński: legionista, polityk gospodarczy, prezydent Warszawy*, Wydawnictwo „Iskry”, Warszawa 2006, ss. 479; fotografie. ISBN 83-244-0017-1.

Kolejna, uzupełniona wersja biografii Stefana Starzyńskiego (1893-1944) opublikowanej po raz pierwszy w 1963 r. Autor pokazuje sylwetkę prezydenta Warszawy nie tylko jako działacza społecznego i politycznego. Przypomina jego dokonania na tle życia rodzinnego, środowiska przyjaciół i współpracowników. Analizuje legendę przywódcy walczącej we wrześniu 1939 r. stolicy i spory polityczne toczące się wokół tej postaci. Praca uzupełniona została bibliografią tematu, indeksem osób i bogatym materiałem ikonograficznym, pochodzącym ze zbiorów autora, Muzeum Historycznego m.st. Warszawy i Wydawnictwa „Iskry”.



Goetel Ferdynand, *Czasy wojny* (wstęp W. Bartoszewski; opracowanie przypisów i posłowie M. Gałęzowski), seria: F. Goetel. *Dzieła Wybrane*, pod red. K. Polechońskiego, I. Sadowskiej, M. Urbanowskiego, t. 3, Wydawnictwo „Arcana”, Kraków 2005–2006, ss. 391; fotografie. ISBN 83-89243-33-4.

Książka po raz pierwszy została opublikowana w 1955 r. w Londynie. Jej autor, wybitny pisarz i publicysta II Rzeczypospolitej, po wojnie był oskarżony o współpracę z Niemcami. W 1989 r. zarząd polskiego PEN Clubu wydał oświadczenie oczyszczające Goetla z zarzutu kolaboracji. Tomem *Czasy wojny* Wydawnictwo „Arcana” rozpoczęło edycję dzieł Goetla. Jego wspomnienia to obraz życia codziennego wojennej Warszawy. Szczególną wartością książki jest opis wizyty autora w Katyniu uzupełniony w obecnej edycji dwoma raportami na ten temat z 1943 i 1946 r. oraz stenogram przesłuchania pisarza w sprawie zbrodni katyńskiej przed komisją Senatu Kongresu Stanów Zjednoczonych w 1952 r. Tom zawiera notę wydawniczą, indeks osób oraz fotografie.

Lachowski Krzysztof, *Figurant. Dokumenty Służby Bezpieczeństwa. Sprawa operacyjnego rozpracowania 25723 – kryptonim „Ptak”, „teczka” z lat 1979-1982* (wstęp T. Danilecki), Polskie Towarzystwo Historyczne, Oddział w Białymstoku; Krzysztof Gajewski Doradztwo, Białystok-Warszawa 2005, ss. 168; fotografie. ISBN 83-922263-0-5.

Autor książki w latach 1976-1980 był studentem Politechniki Warszawskiej, zaangażowanym w działalność opozycyjną. Publikując dokumenty pochodzące z własnej teczki, udostępnione przez Instytut Pamięci Narodowej w Białymstoku, opatruje je komentarzami i wspomnieniami. Książka omawia działalność opozycyjną studentów z akademika „Mikrus” Politechniki Warszawskiej i funkcjonowanie Towarzystwa Kursów Naukowych. Podejmuje także próbę analizy mechanizmów funkcjonowania tajnych służb PRL.

INNE

Hetko Aleksander, *Dekret Warszawski. Wybrane aspekty prawne, czyli o uprawnieniach cywilnych dochodzonych w postępowaniu administracyjnym* (wstęp M. Jamka), wyd. 2. popr. i uzupełn., Hogan&Hartson Jamka Galos sp.k., Warszawa 2006, ss. 222. ISBN 83-924168-0-5.

Dekret Warszawski z dnia 26 października 1945 r. o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m.st. Warszawy był instrumentem narzucenia przez władze komunistyczne nowego porządku społeczno-gospodarczego w Polsce. Autor dowodzi, że wobec braku ustawy reprivatyzacyjnej możliwość odzyskania własności zabranej na mocy Dekretu jest bardzo ograniczona. Na podstawie norm Dekretu i późniejszych regulacji możliwe jest jednak uzyskanie przez dawnych właścicieli prawa użytkowania wieczystego. Autor podejmuje w swojej pracy analizę przepisów prawa, praktyki administracyjnej i orzecznictwa sądów w tych sprawach. Uzupełnieniem pracy jest zbiór wybranych aktów prawnych dotyczących nacjonalizacji nieruchomości i gruntów.

KRONIKA

KALENDARZ WARSZAWSKI PAŹDZIERNIK – GRUDZIEŃ 2005

PAŹDZIERNIK

1 Nie widać końca inwestycji prowadzonych przez Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych. Prace na Górczewskiej, przy Galerii Mokotów, ul. Patriotów w Wawrze i przy al. KEN ciągną się w nieskończoność. Kierowcy stoją w korkach, a ratusz nie jest w stanie wymóc na firmie szybszego tempa prowadzonych robót.

W stolicy przybywa gości ze Stanów Zjednoczonych. Warszawę odwiedziło w zeszłym roku 120 tys. Amerykanów, czyli o 30 tys. więcej niż rok wcześniej. Rosnąca tendencja wciąż się utrzymuje. Większy skok jest tylko wśród odwiedzających nas Niemców (z 530 na 580 tys.).

Uroczystym koncertem w Podchorążówce w Łazienkach chór Vars Cantabile uczcił 15. rocznicę swojego istnienia. Założony w 1990 r. przez muzyka i dyrygenta Arkadiusza Janaszka chór ma w repertuarze pieśni patriotyczne, sakralne, operetkowe i kolędy.

1-8 W Warszawie trwa Tydzień Wietnamski, zorganizowany przez Fundację Arteria – przestrzeń wymiany działań. Wiet-

namczycy są najliczniejszą mniejszością etniczną nie tylko w Warszawie, ale i w całej Polsce. Warszawiakom kojarzą się przede wszystkim ze Stadionem Dziesięciolecia i barami z orientalnym jedzeniem. Organizatorzy Tygodnia chcą przełamać ten stereotyp. W ramach Tygodnia odbyły się m.in.: na pl. Zamkowym i w Café Kulturowa dwuczęściowa wystawa fotografii Bartłomieja Zaranka „Warszawiacy”, festyn na Polu Mokotowskim, teatr lalek na wodzie, wystawa malarstwa wietnamskiego, gry i zabawy, slajdy, warsztaty, kiermasz, kuchnia wietnamska, karaoke.

2 Rozpoczął się XV Konkurs Chopinowski, najważniejsza impreza muzyczna w kraju i jeden z najbardziej liczących się konkursów na świecie. Po raz ostatni jest on organizowany przez Towarzystwo im. Fryderyka Chopina. Za pięć lat, w dwusetną rocznicę urodzin kompozytora, organizatorem będzie Narodowy Instytut Fryderyka Chopina na zlecenie Ministerstwa Kultury.

3 W biurowcu Bluepoint przy al. Stanów Zjednoczonych na Grochowie rozpo-

częła działalność agencja Frontex – Europejska Agencja Zarządzania Operacyjnego na Granicach Zewnętrznych Unii Europejskiej. Zajmuje się ona udzielaniem pomocy w szkoleniu służb granicznych i wspomaganiem państw członkowskich UE przy wydalaniu nielegalnych emigrantów. Frontex jest jedyną unijną agendą, której główna siedziba znajduje się w Polsce.

4 Komisja Europejska zarejestrowała wniosek Warszawy o miliard euro na rozbudowę oczyszczalni ścieków Czajka. Do oczyszczalni ma trafiać 75% ścieków z powierzchni stolicy. Oprócz tego na jej terenie powstanie spalarnia odpadów pościelowych. Inwestycja od początku budzi protesty sąsiadujących z nią mieszkańców. Mimo to tydzień temu została wydana tzw. decyzja lokalizacyjna, która pozwoli na rozbudowę, a bez której miejskie wodociągi nie miały szans na unijną dotację.

Wydział Prawa i Administracji ma nowy budynek. Collegium Iuridicum III stoi w głównym kampusie Uniwersytetu. Ma dach kryty czerwoną dachówką, marmurowe wnętrza, dwie czytelnie, sale wykładowe i seminaryjne.

14 nowoczesnych przenośnych kamer do monitoringu zainstalowano w 14 punktach miasta, m.in. na pl. Teatralnym, przy Torze Stegny i Klubie Sportowym Polonia. Mają one uzupełnić system 96 kamer stacjonarnych zainstalowanych w najmniejbezpieczniejszych punktach miasta. Od stacjonarnych odpowiedników różnią się ostrością i większym zasięgiem.

5 Po raz kolejny zwycięzcami w konkursie na wstępny projekt mostu Północnego są firmy Transprojekt Warszawa i Transprojekt Gdańsk. Sąd konkursowy przyznał im tyle samo punktów co wiosną. Jednak przegrane firmy, które wcześniej

protestowały, nadal nie są usatysfakcjonowane. Nie wiadomo zatem, czy nie będzie dalszych protestów. Tym samym oddała się termin rozpoczęcia budowy mostu. Edward Kowalczyk z Transprojektu Gdańskiego twierdzi, że prace mogą zacząć się najwcześniej na przełomie 2007 i 2008 r.

Ul. Krucza pięknieje. Po oczyszczeniu elewacji odzyskały urodę kamienne biurowce z przełomu lat 40. i 50. Wyrównano jezdnię. Kończy się remont Hotelu Grand. Prestiż ulicy rośnie też dzięki nowym inwestycjom. U zbiegu Pięknej zakończyła się właśnie budowa biurowca według projektu Ludwika Koniora, Konrada i Jana Kucza-Kuczyńskich.

W Teatrze Studio gości Teatr Marionetek z Mediolanu, którego tradycje sięgają XVIII w. Jeden z najsłynniejszych i najbardziej cenionych zespołów marionetkarzy na świecie pokaże w Warszawie *Aidę* Verdiego oraz dwa przedstawienia dla dzieci: *Kopciuszką* i *Duszką*.

6 Najpóźniej jesienią przyszłego roku rozpocznie się na pl. Defilad budowa sześciopiętrowego domu towarowego, do którego przeprowadzą się kupcy z hali KDT stojącej najbliżej Świętokrzyskiej. Sklepy z hali zajmą parter, pierwsze i drugie piętro domu towarowego, na wyższych jest miejsce na nowe punkty usługowe i sklepy. Inwestycję, której koszt szacuje się na 100 mln zł, sfinansują firmy działające w hali. Budowa ma się zakończyć w 2007 r. Na terenach zajmowanych przez KDT powstanie Muzeum Sztuki Współczesnej. Obok domu towarowego stanie gmach miejskiego Teatru Muzycznego, o którego budowę stara się firma MarcPol, właściciel blaszanej hali na pl. Defilad.

U zbiegu Chmielnej i Żelaznej powstanie nowa siedziba Poczty Polskiej. W rozstrzygniętym właśnie konkursie zwyciężył

obłożony piaskowcem budynek zaprojektowany przez warszawską pracownię Mirosława Jednacza. Do budynku wprowadzą się firmy z grupy kapitałowej Poczty Polskiej, m.in. Bank Pocztowy, Pocztove Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych, fundusz emerytalny Pocztylion oraz reprezentacyjny urząd pocztowy Warszawy czynny całą dobę. Budowa będzie kosztować ok. 70 mln zł, ma się rozpocząć za rok, a zakończyć na przełomie 2007 i 2008 r.

7-16 Trwa 21. Warszawski Międzynarodowy Festiwal Filmowy, największa impreza dla kinomanów w stolicy. Pokazy filmów w kinach Luna, Relax, Silver Screen i Kultura. W sumie 130 filmów z 58 krajów.

8 Coraz więcej firm wykupuje swoim pracownikom abonamenty w prywatnych przychodniach. Firmy medyczne szacują, że posiada je już 300-400 tys. warszawiaków. Najtańsze pakiety obejmujące podstawową opiekę medyczną kosztują od 30 do 50 zł miesięcznie. Cena najdroższych dochodzi nawet do 10 tys. zł rocznie. Opieką medyczną może być także objęta rodzina pracownika.

W Teatrze Muzycznym „Roma” odbyła się oficjalna polska premiera musicalu *Taniec wampirów* Romana Polańskiego. Musical powstał na podstawie filmu Polańskiego – komedii grozy, *Nieustraszeni pogromcy wampirów* z 1967 r. i odnosił już sukcesy w Stuttgartu i Hamburgu. Musical jest największą, najtrudniejszą i najdroższą z dotychczasowych produkcji „Romy”.

9 W Warszawie w pierwszej turze wyborów prezydenckich triumfował Donald Tusk, uzyskując 48,3% głosów, na Lecha Kaczyńskiego zagłosował co trzeci warszawiak (32,2%). Tusk miał największe poparcie w Śródmieściu, na Ursynowie, Woli i Bemowie, Kaczyński – na Mokotowie

i w Wilanowie. Według sondaży w drugiej turze zagłosuje na Tuska dwie trzecie warszawiaków, głównie ludzie z wyższym wykształceniem i przed 30. rokiem życia. Lider PO ma także większe poparcie wśród kobiet.

11 W kościele pw. Wszystkich Świętych z kwartetem wokalnym The Hilliard Ensemble wystąpił słynny norweski saksofonista Jan Garbarek. Koncertu, który był częścią cyklu Era Jazzu, wysłuchało ponad 3 tys. osób.

12 obrońcy zabytków z Zespołu Opiekunów Kulturalnego Dziedzictwa Warszawy ZOK zorganizowali przez Ministerstwem Kultury pikietę w obronie stuletniej kamienicy w Al. Jerozolimskich 63 i budynku z przedwojennymi pracowniami malarskimi przy Pankiewicza 3. Właścicielem kamienicy w Alejach jest firma Tomasza Gudzowatego. Zamierza ona zastąpić dom nowoczesnym biurowcem. Na wniosek inwestora minister kultury uchylił już wpis kamienicy do rejestru zabytków. Właściciel budynku przy Pankiewicza – Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne – chce go sprzedać. Departament ochrony zabytków rozważa, czy i w tym przypadku nie uchylić wpisu do rejestru.

W Warszawie jest coraz więcej studentów seniorów. Uczą się języków obcych, historii sztuki, obsługi komputera, tańca. Chodzą do muzeów i na basen. W stolicy jest dziewięć uniwersytetów Trzeciego Wieku, dwa kolejne właśnie są otwierane. Dostać się do nich trudno. Na liście rezerwowej UTW przy Mazowieckim Centrum Kultury i Sztuki jest 700 osób.

14 „Szukałem was, a teraz wy przyszlście do mnie” – taki tytuł nosi wystawa otwarta na Zamku Królewskim. Można na niej obejrzeć 140 fotografii Papieża wykonanych przez nadwornego fotografa Artu-

ro Mariego. Podczas 27 lat pontyfikatu Karola Wojtyły zrobił ich ok. miliona.

W kościele pw. św. Krzyża przy Krakowskim Przedmieściu trwa rekonstrukcja barokowego ołtarza Najświętszego Sakramentu. Ołtarz jest brakującym elementem barokowego wyposażenia świątyni. To pierwsza od lat wierna rekonstrukcja tak dużego elementu wyposażenia kościoła w Warszawie.

15 W Warszawie uczy się ponad 250 tys. studentów (165 tys. na publicznych uczelniach i 85 tys. na prywatnych). Rocznie wydają na mieszkanie, czesne, rachunki, wyżywienie, dodatkowe kursy i zajęcia, używki, pomoce naukowe i dojazdy ponad 3 miliardy zł. To połowa budżetu stolicy i jedna trzecia wszystkich wydatków państwa na szkolnictwo wyższe.

16 W konkursie urbanistyczno-plastycznym na upamiętnienie papieża Jana Pawła II wygrał projekt zespołu Andrzeja i Barbary Kaliszewskich oraz Bohdana Napieralskiego. Zaproponowali oni budowę symbolicznej bramy triumfalnej z piaskowca, składającej się z 11 kolumn 18-metrowej wysokości, pokrytych inskrypcjami. Na belkowaniu mają być wykute słowa homilii, które wygłosił tutaj papież 2 czerwca 1979 r.: „Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi! Tej ziemi!”. Budowla miałaby stanąć na Osi Saskiej z Grobem Nieznanego Żołnierza.

Kilkanaście tysięcy osób przyszło na finał V Dnia Papieskiego na pl. Zamkowy, gdzie uczestniczyli w apelu z Ojcem Świętym i wysłuchali koncertu, który rozpoczął się od ulubionej przez Jana Pawła II – „Barki”.

17 W Muzeum Woli otwarta została wystawa poświęcona życiu i twórczości Ludwika Nitschowej (1889-1989). Artyst-

ka znana jest przede wszystkim jako autorka Syreny nad Wisłą – ustawionej na Wybrzeżu Kościuszkowskim w 1939 r. W pierwotnym projekcie z nurtu Wisły miał wyłaniać się postument z 20-metrową szklaną figurą syreny ze szkła, świecący w nocy. Wojna i brak funduszy uniemożliwiły jednak jego realizację

19 Pod adresem www.um.warszawa.pl/zielonawarszawa wystartował nowy przewodnik po parkach i rezerwach w mieście. Można tu przejrzeć zdjęcia i opisy 24 parków miejskich i sprawdzić ich położenie na mapie, dowiedzieć się, gdzie znajduje się najbliższa studnia oligoceńska, jak przebiegają ścieżki rowerowe w każdej dzielnicy. Swoje prezentacje ma też Kampinoski Park Narodowy i 12 rezerwatów przyrody. Internauci znajdą również informacje o różnych ciekawostkach, m.in. gdzie stoi stara, wciąż działająca waga osobowa, na której ważą się spacerowicze, gdzie można się przejść po najdłuższych w Warszawie schodach.

Na Szmulkach, na tyłach Kawęczyńskiej, otwarto nowy budynek prywatnej Wyższej Szkoły Menadżerskiej. Jest to kolejna inwestycja zmieniająca oblicze tego rejonu miasta. Budynek ma 4 piętra, mieści się w nim ok. 20 sal lekcyjnych na 30 osób, cztery 200-osobowe aule oraz 2-piętrowa sala widowiskowo-koncertowa na blisko 700 osób. Ma też halę sportową i 25-metrowy basen oraz podziemny parking.

Coraz więcej Chińczyków i Wietnamczyków studiuje w Warszawie. Liczy się dla nich to, że wiele prywatnych uczelni ma akredytację zachodnich uniwersytetów i oferuje tzw. podwójny dyplom. Przykładowo po studiach w Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Koźmińskiego stają się absolwentami Bradford

University i to za kilkakrotnie niższą cenę. Przyciągają też koszty utrzymania.

20 Seria fałszywych alarmów bombowych sparaliżowała stolicę. 13 owiniętych w szary papier bomb-atrap znaleziono w tramwaju na Grochowie, na rondzie Wiatraczna, na rondzie Waszyngtona, przy Kawęczyńskiej, Kijowskiej, na rondzie Dmowskiego (trzy), stacji metra Centrum, w wagonie na stacji Kabaty, na pl. Bankowym, rondzie de Gaulle'a i na przystanku tramwajowym pod estakadą obok Dworca Centralnego. Zablokowanie przez policje newralgicznych skrzyżowań spowodowało gigantyczne korki. Przed godz. 9 do kilku redakcji został przysłany e-mail zatytułowany „Kaczyński-Wojna. Podłożyliśmy 15 bomb w Warszawie”. List zawierał wywód potępiający działania Lecha Kaczyńskiego i partii prawicowych oraz prawdziwy przepis na skonstruowanie bomby. Prezydent Warszawy obiecał nagrodę w wysokości 100 tys. zł za pomoc w ujęciu sprawców podłożenia bomb-atrap.

Pierwsza na lewym brzegu Wisły oczyszczalnia na Zawadach przyjmuje już ścieki. To chyba najkosztowniejsza i najdłużej prowadzona inwestycja w Warszawie. Przetarg na jej projekt rozstrzygnięto 15 lat temu! Budowa zaczęła się dopiero w 2000 r. Z powodu problemów z dostosowaniem starego projektu do nowych norm unijnych dla zanieczyszczeń, oczyszczalnia gotowa w czerwcu, została uruchomiona dopiero teraz. Na początek będzie ona przyjmować ok. 80 m sześć. nieczystości na dobę. Południe obsługuje m.in. Ursynów, Natolin, Siekierki, Wilanów i Służewiec. Rozruch technologiczny jest jednak bardzo skomplikowany i na razie do Wisły wcale nie trafia czysta woda.

Mija rok od otwarcia Arkadii – największego centrum handlowego w Warsza-

wie. W każdy weekend przewija się tu ok. 120 tys. osób. W sumie przez 12 miesięcy zarejestrowano 17 mln odwiedzających. Okolice dawnego ronda Babka, niegdyś peryferie Śródmieścia, stały się przedłużeniem centrum miasta. Niestety od roku wokół Arkadii wciąż są korki, gdyż miasto wydając pozwolenie na budowę centrum, nie nakazało inwestorowi budowy przejść podziemnych czy sygnalizacji świetlnej.

22 W ciągu ostatnich trzech lat miasto zapłaciło za szkolenia swoich pracowników 10 mln zł. W 2001 r. za naukę jednego urzędnika średnio 505 zł. W tym roku ma zamiar wydać o 333 zł więcej. Studiuje 962 urzędników, zaś ze szkoleń skorzystały od początku roku 3853 osoby. Wydatki na doksztalcanie osiągną w tym roku rekordową kwotę 4,6 mln zł. Urzędnicy kształcą się przede wszystkim w przepisach, uczęszczają na kursy informatyczne. Jeśli magistrat inwestuje w drogie studia czy szkolenia, pracownik musi podpisać lojalkę, zobowiązując się do pracy w urzędzie od pół roku do pięciu lat. W przeciwnym razie musi zwrócić pieniądze, które otrzymał na naukę.

23 W drugiej turze wyborów prezydenckich zwyciężył Lech Kaczyński, uzyskując 54,04% głosów. W Warszawie miał on jednak dużo gorsze wyniki od swojego przeciwnika. Na Lecha Kaczyńskiego zagłosowało 359 203 (40,34%) warszawiaków, podczas gdy na Tuska 531 319 (59,66%).

24 Prezydent elekt RP Lech Kaczyński oświadczył, że będzie rządził Warszawą do połowy listopada, gdyż chce jeszcze przygotować przyszłoroczny budżet. Zgodnie z przepisami w ciągu 60 dni od rezygnacji prezydenta Warszawy trzeba przeprowadzić wybory jego następcy. Ponieważ czołowi politycy PiS angażują się w politykę krajową, zdaniem ekspertów, największe

szanse na zwycięstwo ma Hanna Gronkiewicz-Waltz, szefowa warszawskiej PO, była szefowa NBP. Nowy prezydent mógłby rządzić tylko do wyborów samorządowych, tj. do października przyszłego roku. Według obliczeń ratusza na nowe wybory trzeba wydać ok. 3,5 mln zł z kieszeni podatnika. Dlatego działacze PiS uważają, że najlepiej byłoby wprowadzić komisarza, który rządziłby miastem do końca kadencji samorządowej. Nie wiadomo jednak, czy da się znaleźć prawne uzasadnienie rocznego zarządu komisarycznego.

W biurcu Metropolitan zebrało się kilkaset osób, aby dyskutować o rozstrzygniętym konkursie na upamiętnienie Jana Pawła II na pl. Piłsudskiego. Większość krytykowała zwycięski projekt – monumentalną kolumnadę autorstwa Barbary i Andrzeja Kaliszewskich oraz Bohdana Napiórkowskiego. Kolumnada doczekała się takich epitetów, jak szubienica, parkan, grzebień. W dyskusji kilkakrotnie podkreślano, że nieprzypadkowo konkurs rozstrzygnięto tuż przed drugą turą wyborów prezydenckich. Do projektu przekonywał współautor Andrzej Kaliszewski, tłumacząc, że w tym projekcie najważniejsze jest słowo (na belkowaniu i kolumnach będą napisy). Uczestników debaty martwił też los pomnika Józefa Piłsudskiego, patrona placu, niewidoczny na większości projektów.

26 Irlandzka firma Menolly kupiła za ponad 130 mln zł Elektrociepłownię Powiśle. Zamierza zbudować na jej terenie kompleks nowoczesnych apartamentów. Nie oznacza to jednak wyburzenia obiektu. W ubiegłym roku Elektrociepłownia została wpisana do rejestru zabytków. Zatem inwestor musi wyremontować stare pofabryczne budynki. Planowane jest urządzenie w nich centrum handlowo-rozrywkowego. Kompleks zaprojektuje Stefan Kuryłowicz. Menolly chce, aby roboty rozpoczęły się na początku 2007 r.

W rankingu najdroższych lokalizacji handlowych świata ul. Nowy Świat zajmuje nadal 37. miejsce. *Ex aequo* ze Starym Miastem w Bratysławie. Za wynajęcie metra kwadratowego sklepu trzeba tu zapłacić 720 euro rocznie. Ciężar handlu w Warszawie wyraźnie przenosi się w stronę Marszałkowskiej, gdzie wynajęcie sklepu kosztuje 480 euro za m kw. rocznie. Czynsze są tu niższe, ale powierzchnia sklepów większa niż przy Nowym Świecie. Dlatego za metr kwadratowy płaci się mniej.

W Hotelu Europejskim odbyła się aukcja stada 54 artystycznie ufryzowanych krów ulicznych, które przez całe lato stały w różnych punktach Warszawy. Najwyższą kwotę 30 tys. zł zapłacono za „Krowę Miłosną” Staysya Eidrigevičiusa, 11 – za „Krasna Polok” Edwarda Dwurnika, 8 – za „Dziecięcą” Lutczyna. Wszystkie za 291 tys. Pieniądze z aukcji zostaną przekazane organizacjom, które działają na rzecz dzieci.

28 Stolica nie dostanie pieniędzy z Unii na dokończenie pierwszej linii metra. Minister gospodarki Jacek Piechota po konsultacjach z Krajowym Komitetem Sterującym zdecydował ostatecznie, że metro pozostanie na ostatniej pozycji wśród zgłoszonych projektów, co pozwoli na „zapewnienie harmonijnego i w miarę zrównoważonego rozwoju polskich aglomeracji”. Gdyby metro pozostało na wysokiej piątej pozycji, pochłonęłoby trzy czwarte całej puli, czyli ok. 350 mln euro. Władze Warszawy uważają, że metro stało się ofiarą gier politycznych. Nikłe są szanse na to, że dojedziemy do Młocin przed końcem 2007 r. Więcej szczęścia miały dwa mniejsze warszawskie projekty: modernizacja linii tramwajowej w Al. Jerozolimskich (97 mln euro) i zintegrowany system zarządzania ruchem w mieście (40 mln).

Na wczorajszej sesji Rady Warszawy pożegnano siedmioro radnych, którzy dostali się do parlamentu. Wśród tych, którzy odejdą do Sejmu, są gwiazdy stołecznej polityki: przewodniczący rady Jan Karski (PiS), Julia Pitera (PO), Maks Kraczkowski (PiS), Joanna Fabisiak (PO).

Prawdziwa rewolucja na mapie kulturalnej Warszawy: Krystyna Janda otwiera Teatr Polonia w dawnym kinie Polonia przy Marszałkowskiej, Laboratorium Dramatu prowadzone przez Tadeusza Słobdzianka zdomowi się najprawdopodobniej w dawnym kinie Przdownik przy Olesińskiej na Mokotowie, Teatr Montownia kończy remontować scenę na przejętym od ZHP basenie na tyłach studia Buflo, Grupa G8 otwiera Teatr „Wytwórnia” w Fabryce Wódek „Koneser”, wreszcie twórcy Le Madame otworzyli nowe, niebanalne miejsce M25 przy na terenie dawnych Polskich Zakładów Optycznych przy Mińskiej 25 na Pradze Południe.

31 Ok. 100 osób wzięło udział w dyskusji nad planem zagospodarowania otoczenia Pałacu Kultury, która odbyła się w Sali Rudniewa w PKiN. Prowadzący dyskusję Dariusz Gawin stwierdził, że to najbardziej ambitny i najważniejszy plan w Polsce, który zadecyduje, jak będzie wyglądać

LISTOPAD

2 Dwudniowa kwesta na Starych Powązkach zorganizowana przez Społeczny Komitet Opieki nad Starymi Powązkami im. Jerzego Waldorffa przyniosła rekordową sumę 165 tys. zł. Rekord (25 tys.) padł też podczas kwesty na zabytki wileńskiego cmentarza na Rossie. Także na cmentarzu żydowskim udało się zebrać prawie dwukrotnie więcej niż poprzednim razem. Na cmentarzach ewangelickich zebrano łącznie ok. 40 tys. zł.

centrum Warszawy przez najbliższe pokolenia. Była szefowa Zachęty Anda Rottenberg chwaliła pomysł budowy Muzeum Sztuki Nowoczesnej wzdłuż Marszałkowskiej w rejonie hali KDF, inż. Aleksander Faner protestował przeciw zabudowie parku przy Świętokrzyskiej, architekt Hubert Trammer przekonywał do ograniczenia ruchu kołowego na Marszałkowskiej i w Al. Jerozolimskich. Podkreślano także nierozwiązany dotąd problem nieruchomości zagrabionych dekretem Bieruta. Przeciwnicy planu zarzucali mu brak monumentalizmu, „prowincjonalność” rodem ze skandynawskich miasteczek.

Mała Galeria ZPAF-CSW, działająca od 28 lat przy pl. Zamkowym 8, może przestać istnieć. Zarząd Związku Polskich Artystów Fotografików podjął decyzję o przeprofilowaniu jej na miejsce sprzedaży fotografii.

31 X-1 XI W Sali Kongresowej odbył się Jazz Festival Warsaw. Wydarzeniem pierwszego dnia był koncert Liberation Music Orchestra Charliego Hadena. Najgoręcej fani przyjęli występującego w niedzielę Chicka Coreę, który zagrał z muzykami towarzyszącymi na co dzień Paco de Lucii.

Na warszawskie tory wyjechał wczoraj z pasażerami pierwszy w kraju tramwaj, który może poruszać się dzięki akumulatorom. Jeśli tradycyjne zasilanie wagonów udałoby się zastąpić innymi rozwiązaniami, to takie tramwaje mogłyby pojawić się w miejscach, gdzie budowa linii jest nieoptymalna.

3 Hotel Warszawa (dawny Prudential) został sprzedany za ponad 25 mln firmie Polimex-Mostostal Siedlce. Nowy właściciel

ciel zamierza przeprowadzić gruntowny remont hotelu. Elewacja odzyska wygląd z lat 30., górne piętra budynku zajmą – tak, jak przed wojną – apartamenty. Niżej prawdopodobnie będzie hotel.

3 W Centrum Sztuki Współczesnej otwarto trzy wystawy poświęcone fenomenowi „Kowalni”, czyli pracowni prof. Grzegorza Kowalskiego na Wydziale Rzeźby Warszawskiej ASP. Swoje prace pokazali m.in. Artur Żmijewski i Paweł Althamer. Wernisaż jest częścią projektu „W samym centrum uwagi”, którego celem jest stworzenie mody na polską sztukę w Polsce. W ośmiu odsłonach zobaczymy, co najciekawszego wydarzyło się na naszej scenie artystycznej od 1989 r. Projekt potrwa aż do przyszłorocznych wakacji.

4 Według raportu o rynku nieruchomości komercyjnych w Polsce zachodnie firmy wyłożą w tym roku prawie milion euro na wynajem biur w stolicy. Rekordowe tempo zawierania transakcji sprawia, że spada ilość biznesowych pustostanów, mimo że do końca roku przybędzie aż 170 tys. m kw. powierzchni biurowych. Obecnie w Warszawie jest prawie 2 mln 350 tys. m kw. nowoczesnej powierzchni biurowej. To cztery piąte wszystkich biur tej klasy w Polsce.

211. rocznica rzezi praskiej – największej tragedii w dziejach warszawskiej Pragi. W podziemiach katedry pod wezwaniem św. Floriana odbyła się uroczysta sesja rady dzielnicy Praga Północ. Wieczorem w intencji zabitych prażan mszę odprawił abp Leszek Sławoj Głódź. Po nabożeństwie z kościoła wyruszyła procesja do krzyża poświęconego ofiarom rzezi, stojącego w pobliżu cerkwi św. Marii Magdaleny.

Liceum im. Jana Zamoyskiego kończy 100 lat. Była to pierwsza polska szkoła

w zaborze rosyjskim i największa w trzech zaborach. W tym jednym z najlepszych warszawskich ogólniaków maturę zdało już ok. 5 tys. uczniów, a wśród wybitnych absolwentów byli m.in. filozof Tadeusz Kotarbiński, twórca paryskiej „Kultury” Jerzy Giedroyc, lotnik Stanisław Wigura. Z okazji setnej rocznicy istnienia odbędzie się zjazd absolwentów szkoły.

W gmachu Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego otwarta została wystawa „Warszawa narysowana”, na której zebrano kilkadziesiąt planów miast pochodzących ze zbiorów biblioteki. Najstarsze z końca XVIII w., najnowszy z 1935 r.

7 Ratusz podsumował wykonanie miejskich inwestycji po trzech kwartałach tego roku. Plan wydatków został zrealizowany w jednej czwartej – udało się wydać zaledwie 387,5 mln zł, przy prawie 1,5 mld zł zaplanowanych w budżecie. Dyrektor biura inwestycji Sławomir Zawadzki twierdzi, że „w polskich samorządach większość płatności inwestycyjnych realizowana jest w czwartym kwartale”. Natomiast wiceprezydent Warszawy Sławomir Skrzypek, który odpowiada za inwestycje w mieście, oszacował, że ratusz do końca roku nie wyda prawie 300 mln zł. Ok. 100 mln zł zostanie też miejskim spółkom.

Archiwalne i współczesne zdjęcia kilkunastu starych kamienic w Śródmieściu można obejrzeć na wystawie „Niezłomność kamienic – niepewny los historycznego śródmieścia Warszawy” otwartej w Galerii Jabłkowskich. Organizatorzy – Zespół Opiekunów Kulturowego Dziedzictwa Warszawy ZOK – pokazali zarówno zrujnowane, ogołocone z dekoracji budynki (ul. Prózna), jak i te, które w ostatnich latach odzyskały świetność (np. pałac przy Al. Ujazdowskich 41, dom Pod Lwem przy Emilii Plater 25). Otwarcie wystawy towa-

rzyszyła dyskusja o polityce miasta wobec starych kamienic.

9 Nie będzie imprezy pod gołym niebem na powitanie Nowego Roku. Ratusz poinformował, że istnieją obawy o jej bezpieczeństwo, gdyż od czasu 13 paczek z atrapami bomb, które w październiku sparaliżowały miasto, nie było ani jednego dnia bez sygnałów o podłożonych ładunkach. Niektórzy twierdzą, że nie ma czego żałować, ponieważ z roku na rok coraz mniej warszawiaków wita Nowy Rok na miejskich imprezach sylwestrowych. Ubiegłoroczna impreza pod Pałacem Kultury kosztowała milion zł i przyszło na nią ok. 12 tys. ludzi, z których większość wróciła do domów po pokazie fajerwerków. Dla porównania w Krakowie impreza kosztowała tyle samo, ale tam bawiło się 170 tys. ludzi.

10 Tylko do końca roku właściciele działek zajętych przed laty pod istniejące ulice mogą składać wnioski o odszkodowanie. O pieniądze mogą się starać wszyscy, którzy udowodnią, że przed 31 grudnia 1998 r. byli właścicielami zajętych gruntów. Na pieniądze z miejskiej kasy czeka już ponad 2,3 tys. osób. W zeszłym roku ratusz załatwił pozytywnie zaledwie 40 spraw. W tym roku – mniej. W sumie na odszkodowania miasto wydało dotąd ok. 5 mln zł, ale zobowiązania sięgną zapewne nawet 100 mln zł. Pieniądze można jednak wypłacić dopiero po wyznaczeniu granic dróg i uporządkowaniu ich dokumentacji. A to udało się do tej pory zrobić jedynie urzędnikom z Białołęki.

11 Tysiące warszawiaków oglądało paradę historyczną zorganizowaną z okazji Święta Niepodległości. Ponad 200 pasjonatów militariów w mundurach i rynsztunku z lat 30. i 40. zabytkowymi wozami wojskowymi, konno i pieszo przedefila-

dowało z pl. Piłsudskiego na Rynek Nowego Miasta. Oprócz parady odbyła się uroczysta zmiana warty przy Grobie Nieznanego Żołnierza, liczne msze za ojczyznę i koncerty, zorganizowano Bieg Niepodległości, zaś wieczorem odbyła się impreza muzyczna Independence 2005.

Teatr Narodowy obchodzi 240. rocznicę działalności. Obchody jubileuszu otworzyła promocja książki Magdaleny Raszewskiej *Teatr Narodowy 1949-2004*.

14 Duńska tancerka z Kopenhagi Kitt Johnson otworzyła festiwal Rozdroże (XII Międzynarodowe Spotkania Sztuki Akcji). Tegoroczny festiwal jest poświęcony teatrowi tańca ze Skandynawii i artystkom, które go tworzą.

15 Politechnika Warszawska kończy 90 lat. Wprawdzie tradycje uczelni sięgają 1826 r., kiedy w Warszawie powstała Szkoła Przygotowawcza do Instytutu Politechnicznego, jednak od 1915 r. Politechnika Warszawska działa w obecnym miejscu i pod obecną nazwą. Święto jest nowe.

„Narodziny kolekcji. Grand Tour Stanisława Kostki Potockiego” – taki tytuł nosi wystawa otwarta w Muzeum w Wilanowie. Pokazano na niej rozrzucone po różnych muzeach, bibliotekach i archiwach fragmenty kolekcji dzieł sztuki zgromadzonych przez właściciela Wilanowa. Wystawa zorganizowana z okazji 200-lecia istnienia Muzeum w Wilanowie potrwa do 6 kwietnia przyszłego roku.

16 Ponad 1,3 mln zł wydał ratusz na nagrody dla urzędników, którzy dostali po ponad 4 tys. zł. Barbara Mamińska, dyrektor biura kadr i szkoleń magistratu, poinformowała, że listopadowe nagrody dostało ok. 5% osób zatrudnionych w Urzędzie

Miasta i nie objęły one kadry kierowniczej, w tym zarządów dzielnic.

Troje studentów Uniwersytetu Warszawskiego otrzymało nagrody za najlepsze prace magisterskie poświęcone Warszawie. Joanna Jurkiewicz zaprezentowała pracę *Fotoplastykon – zapomniana instytucja kultury*, zaś absolwenci geografii Michał Marcinkowski i Witold Jaworski napisali pracę *Zasięg zalewów dolinowych Wisły w gorsecie Warszawy*.

19 Warszawska Akademia Medyczna, obok Śląskiej, najlepiej przygotowuje do zawodu lekarza. Jej absolwenci uzyskali najwyższą w kraju średnią na lekarskim Egzaminie Państwowym. Jednak wielu już myśli o wyjeździe za granicę, gdzie mogą pracować w lepszych warunkach i za o wiele wyższe wynagrodzenie.

21 Tymczasowym szefem warszawskiego PiS został Wojciech Dąbrowski, burmistrz Żoliborza. Oficjalny szef, Mariusz Kamiński, będzie tworzył urząd antykorupcyjny, dlatego nie starczy mu czasu na zajmowanie się sprawami samorządu. Warszawskie PiS liczy ok. 900 działaczy i jest partią rządzącą miastem – ma największy klub w Radzie Warszawy i prezydenta.

22 W Centrum Kulturalnym Ojców Barnabitów przy ul. Smoluchowskiego trwa zjazd przełożonych zakonów żeńskich z całego świata, które debatuje nad sprawami pokoju, pojednania, sprawiedliwości, ilości i jakości powołań. W Warszawie działa prawie 30 polskich zakonów żeńskich. Zmartwychwstanki, nazaretanki i niepokalanki prowadzą szkoły, szarytki pracują w służbie zdrowia, a inne zakonnice prowadzą przedszkola, świetlice, są katechetkami i organistkami w kościołach, prowadzą zakrystie. W całym kraju jest ponad 22,5 tys. zakonnicek.

23 Nowym komendantem straży miejskiej został Bogdan Sakowicz, były naczelnik bielańsko-żoliborskiego oddziału terenowego, współtwórca i ostatnio szef zespołu szkoleniowego. Stworzył m.in. system patroli i posterunków szkolnych pilnujących bezpieczeństwa uczniów. Na stanowisku zastąpił Witolda Marczuka, który został szefem Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

24 SLD odmładza oblicze. Warszawscy działacze tej partii wybrali na szefa 33-letniego Jacka Sybilskiego. Chcą także, aby najpóźniej do 10 stycznia było wiadomo, kogo lewica wystawi w wyborach na prezydenta Warszawy. Na razie największe szanse mają Ryszard Kalisz i Katarzyna Piekarska.

Po trwającym ponad rok remoncie otwarty został park Żeromskiego, zabytkowy zielony zakątek w sercu Żoliborza. Rewitalizacja parku kosztowała Stołeczny Zarząd Rozbudowy Miasta aż 7 mln zł. Postawiono ogrodzenia, wymieniono nawierzchnię alejek, zasadzono krzewy, urządzono na górcie punkty widokowe, postawiono eleganckie ławeczki i latarnie. Atrakcją jest największy w Warszawie plac zabaw, którego rozbudowa pochłonęła ponad milion zł.

Prawie 50 kolekcjonerów z różnych stron Polski, Czech i Litwy wzięło udział w pierwszych w Warszawie targach kolekcjonerskich zorganizowanych w hali Ośrodka Sportu i Rekreacji przy Nowowiejskiej.

Tłum warszawiaków przyglądał się rekonstrukcji wybuchu powstania listopadowego. W inscenizacji szturm na Zamek Królewski, walk na ul. Długiej i zdobycia Arsenału wzięło udział 120 aktorów.

Najbliższy sezon w Filharmonii Narodowej należeć będzie do wirtuozów forte-

pianu. Koncert Rosjanina Arcadiego Volodosa rozpoczyna cykl „Wielcy pianiści”. Wystąpią wybitne pianistyczne indywidualności, m.in. Andrés Schiff, Evgen Kissin, Piotr Anderszewski – po Krystianie Zimmermanie najbardziej znany dziś na świecie polski pianista.

25 Po burzliwej i długiej dyskusji stołeczni radni przegłosowali przyjęcie strategii rozwoju miasta na najbliższe 15 lat. Główne postulaty strategii to: rewitalizacja Krakowskiego Przedmieścia, zabudowa terenów portu Praskiego, budowa mostu Północnego. Do wieloletniej strategii zgłosili też swoje pomysły, krytykujący ją, radni SLD. Chcą do niej dodać przygotowanie stolicy do mistrzostw Europy w piłce nożnej w 2012 r. i Olimpiady w 2020 r.

Biuro Planowania Rozwoju Warszawy ogłosiło wyniki prowadzonych od kwietnia badań o najbardziej zakorkowanych miejscach w stolicy. Na pierwszym miejscu znalazł się most „Grotta” Roweckiego, przez który przejeżdża codziennie 150 tys. samochodów, na drugim – most Łazienkowski (niemal 110 tys.), na trzecim – Siekierkowski (ok. 60 tys.). Wśród ważnych arterii najbardziej zatkane są al. Prymasa Tysiąclecia (110 tys.) i Wisłostrada na wysokości Śródmieścia (85 tys.). Według badań do Warszawy wjeżdża codziennie ok. 330 tys. samochodów. Najbardziej zatłoczona jest al. Krakowska (37 tys.). BPRW sprawdzało także, czym jeżdżą warszawiacy. Okazuje się, że 70% podróżuje komunikacją miejską, a tylko 20% samochodem, ponad 1% rowerem. Wciąż marginalną rolę w komunikacji wewnątrz miasta odgrywa kolej.

26 W zrujnowanej, liczącej 125 lat kamienicy u zbiegu ulic Zgoda i Chmielnej powstanie hotel. Zabytkowy budynek ku-

piła w kwietniu firma hotelarska z Barcelony. Do inwestycji powołała spółkę Polish Real Estate Investment. Jeszcze w tym roku zostanie ukończony projekt, w którym obok apartamentów na wynajem przewidziane są sklepy i biura w piwnicach, na parterze i pierwszym piętrze. Inwestor chce zacząć remont latem przyszłego roku.

Ratusz chce kupić od kurii warszawskiej gmach przy Nowogrodzkiej 49. Budynek zbudowano przed II wojną światową, nosi imię papieża Piusa XI i mieszczą się w nim m. in: Teatr Roma, Warszawska Opera Kameralna, lecznica ZASP oraz różne instytucje kościelne. Kuria planuje przeznaczyć uzyskane ze sprzedaży pieniądze na budowę Świątyni Opatrzności Bożej w Wilanowie. Sprzedaż nieruchomości nie jest na razie przesądzona, musi na nią wyrazić zgodę Watykan.

30 Średnia cena metra kwadratowego nowych mieszkań w Warszawie przekroczyła w listopadzie 4,7 tys. zł. To główny podwód, dla którego rośnie zainteresowanie wyprowadzką ze stolicy. Pod Warszawą ceny metra kwadratowego zaczynają się już od 2,4 tys. Najtaniej jest w miejscowościach najbardziej oddalonych od centrum (Grodzisk Maz., Otwock, Jabłonna). W najpopularniejszym podwarszawskim mieście Piasecznie trzeba liczyć się z wydatkiem rzędu 3-3,5 tys. zł. Analitycy rynku nieruchomości szacują, że w tym i w przyszłym roku wokół stolicy powstanie ok. 4 tys. mieszkań. Nic nie wskazuje również na to, żeby mieszkania w stolicy przestały drożeć. Popyt nadal znacznie przewyższa podaż. Kupujących mieszkania odstrasza nie tylko wysoko cena w Warszawie, ale również coraz gęściejsza zabudowa. Deweloperzy maksymalnie zabudowują działki, brakuje przestrzeni, a także zieleni.

GRUDZIEN

1 Na pl. Zamkowym stanęła pierwsza w Warszawie choinka. 15-metrowe drzewko wykonane jest z metalu i obłożone prawdziwym gałązkami. W choinkę wbudowana została estrada, na której do 18 grudnia, czyli ostatniego weekendu adwentu, będą kołędować zaproszeni artyści.

2 Stołeczny ratusz zaciągnął pożyczkę w wysokości 300 mln zł. Pieniądze są przeznaczone na inwestycje, których lista jest ustalana. Kredytu udzielił Bank Rozwoju Rady Europy. Okres spłaty wynosi 25 lat. Warszawa jest drugim po Rejkiawiku miastem, które otrzymało pieniądze z BRRE bez pośrednictwa rządu. To drugi kredyt zaciągnięty przez miasto w tym roku. We wrześniu stolica uzyskała 517,6 mln zł w Europejskim Banku Inwestycyjnym. W sumie ma do spłacenia 28 pożyczek, na łączną kwotę 2,8 mld zł.

W gmachu Politechniki Warszawskiej ogłoszone zostały wyniki prestiżowego konkursu „Życie w Architekturze” organizowanego przez miesięcznik „Architektura-Murator” przy udziale miasta i SARP. W kategorii najlepszy budynek użyteczności publicznej zwyciężył gmach ambasady Królestwa Niderlandów na Agrykoli. Piękna i prosta kancelaria oraz rezydencja ambasadora znakomicie wkomponowana w otoczenie, zwraca uwagę przechodniów ogrodzeniem w formie płataniny liści i pnączy wykonanej z metalu w kolorze zielonym. Za najlepszy budynek mieszkalny uznano, mimo wielu kontrowersji, bloki osiedla Inflancka. Jury uznało, że jest to przykład architektury prostej, stosującej klarowne formy i wysokiej klasy materiały. W VI edycji konkursu swój głos mieli też czytelnicy „Gazety Wyborczej”. W plebiscycie na Ulubieńca Warszawy wygrał kameralny budynek Wydziału Prawa i Administracji.

W budynku przy ul. Owsianej na Pradze będą się mieścić sądy rejonowe dla Pragi Południe i Pragi Północ. Trwa przebudowa kilkuset tysięcy akt z gmachu sądów w al. Solidarności. Nowe centrum sprawiedliwości ma 9 pięter, w tym 2 pod ziemią, 6 cel dla oskarżonych, 65 sal rozpraw, największa sala pomieści nawet 50 oskarżonych. Budynek przystosowany jest do potrzeb ludzi niepełnosprawnych. Pierwsze rozprawy zaczną się tu 9 stycznia.

512 młodych osób uczących się w Warszawie, osiągających dobre wyniki w nauce, mimo trudnych warunków materialnych, rodzinnych lub zdrowotnych, otrzyma stypendia im. Jana Pawła II. Wyплаты wyniosą od 200 do 1500 zł na osobę.

3 Teatr Lalka świętuje jubileusz 60-lecia. Z tej okazji zespół teatru przygotował przedstawienie *Urodziny infantki* Oscara Wilde’a w reżyserii Marcina Jarnuszkiewicza.

5 Pracownia architektoniczna Bulanda, Mucha zdobyła pierwszą nagrodę w konkursie na koncepcję przebudowy i rozbudowy Biblioteki Publicznej przy ul. Koszykowej. Brzydka plomba z czytelniami od strony Koszykowej ma się zamienić w biura dla pracowników i uzyskać elegancką elewację z piaskowca. Na parterze architektki chcieliby umieścić Empik. Na podwórzach przykrytych szklanym dachem powstaną czytelnia, informatorium. Znajdzie się także miejsce na centrum konferencyjne i kawiarnię. W odnowionej bibliotece łatwiejszy będzie również dostęp do książek. Koszt przebudowy szacuje się na ok. 10 mln. zł. Projekt ma sfinansować sejmik wojewódzki.

Prof. Andrzej Rottermund, dyrektor Zamku Królewskiego, zaproponował, aby

w stojącej przed Zamkiem wielkiej donicy po wyciętej w marcu tego roku topoli umieścić odlaną z brązu makietę Starego Miasta. Dzięki niej niewidomi mogliby poznawać Starówkę. Są także inne pomysły: np. żeby zasadzić krzewy bądź igłaka, ozdabianego w okresie Bożego Narodzenia świeżymi. O tym, co ostatecznie znajdzie się w donicy, zadecyduje wojewódzki konserwator zabytków.

Zaczynają obowiązywać nowe reguły przy wybieraniu połączeń lokalnych. Dotychczasowy siedmiocyfrowy numer telefonu należy poprzedzić kierunkowym – w Warszawie 0 22. Tak jest w całej Unii. Zmiana nie dotyczy numerów alarmowych, cztero- lub sześciocyfrowych.

Na skwerze przed kinem Muranów pojawiły się ławki. Wykonała je firma Puczyński Mała Architektura. Ławki są nowoczesne i solidnie wykonane: konstrukcja jest ze stali kwasoodpornej, a siedziska z afrykańskiego drewna acajou.

6 Przed Pałacem Kultury i Nauki od strony Kinoteki rozświetliła się lampkami największa na świecie choinka. Drzewko ma 72 metry i waży ponad 180 ton, wisi na nim 2,2 mln świec i 15 tys. bombek. Będzie podświetlone codziennie do północy, a w weekendy o dwie godziny dłużej.

Po raz pierwszy od 20 lat z pomnika Syreny trysnęła woda. Po zmroku oświetlać ją będą umieszczone w basenie reflektory i światłowodowy. Nowa fontanna uruchomiona została na próbie, warszawiacy będą mogli ją podziwiać od kwietnia.

7 Ponad 116 mln zł zapłaciła miastu spółka Budimex Nieruchomości Inwestycje za jedną trzecią terenu dawnej zajezdni autobusowej przy Inflanckiej. To jedna z najcenniejszych działek w Warsza-

wie. Już przed rokiem ratusz próbował ją sprzedać, ale na całość – 6 ha, nie było chętnego. Poza tym teren był nieobjęty miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. W tym roku sprzedaż odbywa się na raty, a ponadto biuro gospodarki nieruchomościami postarało się o warunki zabudowy. Zgodnie z nim można zabudować 75% kupionej działki 6-17-kondygnacyjnymi budynkami mieszkalnymi z usługami na parterze.

Witold Kołodziejski (PiS) zostanie szefem Rady Warszawy. Zajmie miejsce świeżo upieczonego posła Karola Karskiego. Kołodziejski jest dziennikarzem telewizyjnych programów katolickich. Zapowiada wprowadzenie transmisji internetowej obrad Rady i elektroniczny system głosowania. Obiecuje, że dołoży starań, aby rozpoczęła się wreszcie budowa mostu Północnego.

Rozpoczął się Europejski Tydzień Młodzieży. W ramach Tygodnia: debata o bezrobociu wśród młodych, wystawa zdjęć na Dworcu Centralnym, pokaz tańca przygotowany przez blokiersów.

8 Trybunał Konstytucyjny uznał, że przeforsowana przez SLD zmiana ustawy warszawskiej, dająca 18 warszawskim dzielnicom więcej kompetencji i większą autonomię, jest niezgodna z konstytucją. Sędziowie orzekli, że gmina jest najniższą jednostką samorządu terytorialnego i jej zadań nie można przekazywać jeszcze niżej. Ponadto scentralizowanie władzy i piędź w stolicy może być korzystne. Skrytykowali natomiast brak miejskiej konstytucji. Losy nowelizacji leżą w rękach prezydenta, który może ją podpisać lub odesłać do Sejmu. Jeśli przepisy wejdą w życie, radni będą musieli w ciągu trzech miesięcy ustalić statut. W innym wypadku dokument wyda premier Marcinkiewicz.

Archeolodzy przeszukujący wnętrze donicy po wyciętej topoli na pl. Zamkowym odkopali ślady kładki z początku XVI w. Mostek znajdował się między wyłotem ul. Świętojańskiej z Zamkiem. Przerzucono go nad płynącym tędy strumieniem. Prace w donicy trwają od 3 listopada. Przez ten czas znaleziono m.in. cegły z czasów saskich, mnóstwo połuczonych kafli i naczyń. Najstarsze dwa kawałki ceramiki pochodzą z okresu neolitu (3000-2400 lat p.n.e.).

Teatr Guliwer obchodzi 60-lecie istnienia. Z tej okazji zespół teatru przygotował przedstawienie *Podróże Guliwera* w reżyserii Piotra Tomaszuka na motywach powieści Jonathana Swifta.

W kinie Luna zaczyna się II Festiwal Filmów Górskich i Podróżniczych. Zaplanowano 14 seansów, a także spotkania ze znanymi alpinistami.

9 www.warsawcitypropetiers.pl – to nowa strona internetowa z miejskimi nieruchomościami, adresowana do zagranicznych inwestorów. Można na niej znaleźć ok. 180 miejskich nieruchomości. Ratusz liczy, że dzięki stronie komunalne działki będą się szybko sprzedawać.

Rada Warszawy postanowiła, że pierwsza bielańska stacja metra u zbiegu ulic Kasprowicza i Duracza będzie się nazywać Słodowiec, a nie Park Kaskada. Zmieniono także nazwę kolejnej planowanej stacji. Początkowo miała się nazywać Bielany, ostatecznie przyjęto – Stare Bielany.

10 Architekt Jerzy Skrzypczak odebrał honorową nagrodę SARP. To najbardziej prestiżowa nagroda architektoniczna przyznawana od 1966 r. za wybitne osiągnięcia. Jerzy Skrzypczak jest współautorem m.in. Banku Handlowego przy ul. Chałubiń-

skiego, Mariotta i Warszawskiego Centrum Finansowego na rogu Świętokrzyskiej i Emilii Plater.

12 Komisja Europejska przyznała Warszawie rekordową dotację na modernizację oczyszczalni ścieków Czajka na Białołęce. 250 mln euro z funduszu spójności to 62% kosztów kluczowej dla miasta inwestycji.

Rozstrzygnięto konkurs architektoniczny na projekt budynku Centrum Nauki „Kopernik”. Interaktywne centrum edukacji naukowej i kulturalnej powstanie nad tunelem Wisłostrady, blisko mostu Świętokrzyskiego i Biblioteki Uniwersyteckiej. Będzie realizowane według koncepcji RAR-2 Laboratorium Architektury z Rudy Śląskiej. Długi budynek zostanie rozplanowany wzdłuż Wisły. Na dachu znajdzie się park geologiczny ze skałami i kraterami, a nad Wisłą – amfiteatr i fragment dzikiego brzegu. W części centralnej powstanie planetarium, wyglądające z zewnątrz jak wielki głaz.

13 W 24. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego fundacja Odpowiedzialność Obywatelska zorganizowała happening. Przy kościele św. Anny stanęły koksownicy, przy których grzali się uzbrojeni zomowcy, z telebimu przemawiał gen. Wojciech Jaruzelski, pokazywano także fragmenty kronik z tamtego okresu.

14 Ryszard Kapuściński odebrał w Klubie Księgarza nagrodę warszawskiej Premiery Literackiej. Pisarz jest jedynym aż trzykrotnym laureatem tego wyróżnienia. Za książkę 2004 r. uznano wydane przez krakowski Znak *Podróże z Herodotem*.

15 Ratusz zdobył certyfikat Systemu Zarządzania Jakością ISO 9001: 2001. Tym samym stolica dołączyła do kilkuset samo-

rządów w kraju, które od lat poprawiają jakość swojej pracy. Przestrzeganie przez warszawki ratusz norm ISO oznacza, że w urzędach będzie panować przyjazna atmosfera, a urzędnicy już teraz starają się, aby załatwianie formalności trwało jak najkrócej. To także wyraźny znak dla inwestorów, zwłaszcza z Zachodu, którzy są przyzwyczajeni do tego, że każda sprawa urzędowa jest prowadzona według ścisłych instrukcji. ISO oznacza również, że coraz więcej spraw można załatwić przez internet. Certyfikat jest przyznawany najpierw na rok, a potem odnawiany co trzy lata.

16 Już po raz drugi wręczona została nagroda Rzetelnego Kupiectwa. Laureatem tegorocznej nagrody została Artystyczna Pracownia Brązowniczo-Grawerska „Miecznik”. Pracownia istnieje od 70 lat.

17 Warszawa zdobyła I miejsce w rankingu samorządowych liderów funduszy unijnych. Pod uwagę brano nie tylko sumę dotacji, ale też m.in. nakłady inwestycyjne miasta, procent bezrobocia. Ranking zorganizował portal Efundusze.org.pl, finansowany przez Ministerstwo Rozwoju Gospodarczego.

„Miasto i demokracja. Warszawa – przestrzeń polskiej wolności 2006 r.” – to tytuł konkursu ogłoszonego przez Instytut Stefana Starzyńskiego działający przy Muzeum Powstania Warszawskiego. Organizatorzy chcą, by młodzi artyści i architekci pokazali, jak można urządzać teren między skarpą a Wisłą na odcinku od mostu Śląsko-Dąbrowskiego po Gdański. Ich propozycje powinny przypominać o demokratycznych i republikańskich tradycjach Warszawy jako stolicy Rzeczypospolitej.

W Zachęcie otwarto pierwszą w Warszawie indywidualną ekspozycję Olgi Boznańskiej. Młodopolska artystka, która

namalowała w sumie ponad 1,2 tys. dzieł, nie jest dobrze znana polskim widzom. Wystawa pokazuje mniej znane dzieła malarzki. Zgromadzono na niej ponad 100 obrazów, z czego 70 pochodzi z prywatnych zbiorów. Ekspozycja „Boznańska nieznaną” jest kulminacją roku jubileuszowego Olgi Boznańskiej (140. rocznica urodzin i 65. – śmierci). Można ją oglądać do 29 stycznia.

Rozpoczęło się przedsięwzięcie szaleństwo zakupów. W weekend (10-11 grudnia) do centrów handlowych ściągnęło ponad milion warszawiaków. Najwięcej, 165 tys. odwiedziło Arkadię, 100 tys. – Galerię Mokotów, 80 tys. – Wola Park, ponad 60 tys. – Redutę. Specjaliści od marketingu prześcigają się w pomysłach, czym skusić kolejnych klientów. Organizują koncerty, spotkania z gwiazdami, pokazy mody, gotowania oraz różne najdziwniejsze konkurencje (skoki przez ciupagę, rzuty oscypkiem).

18 Na pl. Teatralnym odbył się świąteczny festyn, na którym rozdawano choinki, tradycyjne dania wigilijne, bombki. Warszawiacy przysłuchiwali się koncertom Gawędy, Arki Noego, Justyny Steczkowskiej. W festynie wzięli udział przedstawiciele Urzędu Miasta, którzy podzielili się z warszawiakami opłatkiem.

19 Warszawski magistrat stał się wielkim zapleczem dla formowanych przez PiS kadr administracji państwowej. Z ratusza odeszła lub odejście większość najwyższych urzędników: Władysław Stasiak, były wiceprezydent Warszawy odpowiedzialny za bezpieczeństwo został wiceszefem MSWiA nadzorującym policję, straż graniczną i pożarną, Witold Marczuk, były szef straży miejskiej, awansował na szefa ABW, Paweł Wypych, były szef biura polityki społecznej, jest obecnie pełnomocnikiem rządu

ds. niepełnosprawnych, Joanna Kluzik-Rostkowska, była pełnomocnik ratusza ds. kobiet i rodziny, awansowała na podsekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, Mariusz Błaszczak, były burmistrz Śródmieścia, jest szefem Kancelarii Premiera, Jakub Skiba, były szef biura administracji i spraw obywatelskich, jest dyrektorem generalnym w Kancelarii Premiera, Sławomir Skrzypek, były wiceprezydent odpowiedzialny za inwestycje, ma kontrolować największy polski bank – PKO BP, Krzysztof Celiński, były prezes metra, został prezesem zarządu PKP Polskie Linie Kolejowe, Tomasz Koziański, burmistrz Pragi Południe, jest kandydatem na wojewodę mazowieckiego. Do Kancelarii Prezydenta trafiają: Elżbieta Jakubiak, szefowa gabinetu prezydenta, Andrzej Urbański, wiceprezydent Warszawy, odpowiedzialny za edukację i drogi, i Robert Draba, wiceprezydent odpowiedzialny za nieruchomości.

20 Radni przyjęli budżet na 2006 r. Dochody miasta mają wynieść 7,6 mld zł, a wydatki 8,4 mld zł. Deficyt ma być mniejszy od tegorocznego i wyniesie 749,8 mln zł. Zadłużenie miasta sięgnie 41,5%. Miasto wyda mniej na inwestycje – 1,3 mld zł. Kluczowe przedsięwzięcie to budowa metra (prawie 300 mln zł) oraz drogi (332 mln zł). Są też pieniądze na modernizację hotelu przy ul. Szegedyńskiej i adaptację pomieszczeń na mieszkania komunalne, na 100 nowych etatów w policji oraz na rozpoczęcie wielkich inwestycji, jak Centrum Nauki „Kopernik” czy Pałac Saski.

22 Lech Kaczyński podpisał rezygnację z kierowania Warszawą. Od tej chwili stolicą rządu Mirosław Kochalski, sekretarz miasta, któremu pełnomocnictwa do rządzenia przekazał prezydent elekt. Ko-

chalski będzie zapewne także kandydatem PiS na stanowisko prezydenta Warszawy.

23 Przez cały dzień trwały uroczystości związane z przejściem przez Lecha Kaczyńskiego władzy w państwie. Tak uroczystego objęcia urzędu Warszawa jeszcze nie widziała. Mimo to inauguracja nie przyciągnęła tłumów. O godz. 9 Lech Kaczyński spotkał się z kombatantami w Muzeum Powstania Warszawskiego, o 10 złożył w Sejmie przysięgę prezydencką, następnie pojechał na mszę do archikatedry św. Jana. Przyjazd prezydenta do Pałacu Prezydenckiego obserwowano zaledwie kilkoro przechodniów, zaś uroczysta defilada i salwy armatnie na pl. Piłsudskiego, gdzie prezydent przejął zwierzchnictwo nad siłami zbrojnymi (jedyny otwarty dla każdego punkt inauguracji), przyciągnęły kilkaset osób.

27 Przy ul. Sułkowieckiej 2/4 powstanie najdroższy w Warszawie apartamentowiec, w którym mieszkanie może kosztować nawet 21 tys. za metr kwadratowy. Belvedere Residence będzie prawdopodobnie także najdroższym budynkiem mieszkalnym w Polsce. Niestety apartamentowiec nie zachwyca architekturą – różowa elewacja z białymi elementami, ażurowe balustrady balkonów nasuwają skojarzenia z tortem.

29 Szybszy dojazd z Białołęki do metra na pl. Wilsona i nowa linia do Dworca Zachodniego – to tylko niektóre ze zmian komunikacyjnych, które od dzisiaj weszły w życie. Obejmują one pół Warszawy. Druga część rewolucji komunikacyjnej przygotowanej przez Zarząd Transportu Miejskiego dotyczy tramwajów i zacznie obowiązywać od 2 stycznia przyszłego roku.

30 Nie jest jeszcze znany termin wyborów na prezydenta Warszawy. PiS chce, by odbyły się w październiku. Większość klubów opowiada się za wyborami na początku przyszłego roku. Stołeczne partie już przygotowują się do boju o stolicę. Kandydatem SLD na fotel prezydenta jest Marek Rojszyk, wiceszef Rady Warszawy, który obiecuje, że w styczniu przedstawi swoją wizję rządzenia w projekcie statutu stolicy, czyli miejskiej konstytucji. PO stawia na Hannę Gronkiewicz-Waltz. LPR zapowiedziała, że jego partia na pewno wystawi kandydata na prezydenta Warszawy. W kulisach wymieniani są Roman Giertych oraz Wojciech Wierzejski, b. wicemarszałek województwa. Rozważana jest też kandydatura Jana Marii Jackowskiego, b. szefa Rady Miasta. Partia Demokratyczna najpewniej wystawi Marcina Świącickiego, b. prezydenta miasta, a SdPI – Marka Borowskiego lub Marka Balickiego, b. ministra zdrowia. PiS nie ma kandydata. Stale ma nadzieję, że w parlamencie uda

mu się przeforsować zmianę ustaw samorządowych, tak aby do jesieni 2006 r. Warszawą mógł rządzić komisarz.

31 W tym roku nie będzie miejskiego sylwestra na pl. Defilad ani nawet pokazu fajerwerków. Ratusz tłumaczy to zagrożeniem terrorystycznym. Tymczasem dobiegają już końca przygotowania do sylwestrowej zabawy na Bemowie. Zabawa zacznie się o godz. 22. Mieszkańcy dzielnicy będą bawić się przy muzyce z lat 60. i 70. oraz przebojach z ostatnich lat. Nowy Rok przywitają pokazem sztucznych ogni. Ponieważ w stolicy nic się nie dzieje, warszawiaczy masowo wyjeżdżają do innych miast, w których imprezy będą w centrum. Już ponad 7 tys. warszawiaków wyjechało przywitać Nowy Rok w Zakopanem, 3 tys. w Krynicy i ponad 2,5 tys. w Krakowie. I wciąż wyjeżdżają kolejni.

Aleksandra Sołtan-Lipska

